WTOREK, 22 WRZEŚNIA 2026 r.

cena 6 zł (5% VAT)

ISSN 1232-4035 38 9 771232 403105

nowiny RACIBORSKIE

Rok XXXV

Nr indeksu 38254X | ISSN 1232–4035 | www.nowiny.pl | nr@nowiny.pl | Nr **38 (1794)**

NOWY CYKL NOWIN – ODCINEK 2

NIEODKRYTE SKARBY POGRANICZA

Ujawniamy sekrety Raciborzanek

STRONY 15 – 18

ŚLEPY TOR



Czytaj więcej na stronie 2

Nie ma pieniędzy na remont linii Kędzierzyn – – Racibórz – Chałupki

Ta modernizacja miała ruszyć tuż po zakończeniu przebudowy dworca PKP w Raciborzu. Po wyremontowaniu torowiska pociągi miały jeździć dużo szybciej niż teraz. W planie był remont wiaduktów w mieście i nowe przystanki kolejowe. Okazuje się, że kolej nie ma pieniędzy na te inwestycje i nie wiadomo kiedy do nich wróci.

Jak Małgorzata Krzemien zmieni PDK *(dawny MDK)?*



STRONA 10

Jedna bombonierka zaważyła na całym życiu

STRONA 8



Na zdjęciu Urszula i Józef Ornot

STRONA 7

Czy bilet uczniowski w PKS może być tańszy?

To są najlepsi uczniowie Raciborza



STRONA 12

STRONA 19

Pierwszy taki żłobek

Pobili Ślązaka, bo wzięli go za Ukraińca

STRONA 3

Nowa hala zamiast szopy



STRONA 14

REKLAMA



eprasa.pl 271f90c281

Nie ma pieniędzy na linię kolejową 151 Kędzierzyn – Chałupki

Czy powstaną nowe przystanki Racibórz Ostróg i Racibórz Fabryczna?

- **Od przeprowadzenia konsultacji społecznych w 2021 roku, aktualnie gotowa jest dokumentacja projektowa modernizacji linii kolejowej 151 między Kędzierzynem Koźlem a Chałupkami przez Racibórz.**
- **Z powodu braku środków z Krajowego Programu Kolejowego inwestycja ta znalazła się na liście rezerwowej.**
- **– Nie jest możliwe wskazanie terminu realizacji inwestychi – podał resort infrastruktury.**

Poprawić dostępność transportu kolejowego w regionie

Radny powiatu raciborskiego Artur Wierzbicki zgłosił temat planowanych nowych przystanków kolejowych na terenie miasta Racibórz.

Przystanki były przedmiotem analiz prowadzonych w ramach opracowań dotyczących modernizacji linii kolejowej nr 151 na odcinku Kędzierzyn-Koźle – Chałupki, w tym konsultacji społecznych prowadzonych w 2021 roku.

– Ich znaczenie należy rozpatrywać także w kontekście planowanego rozwoju połączeń na linii kolejowej nr 177 Racibórz – Racławice Śląskie, realizowanego w ramach programu Kolej+. Oba przystanki pojawiały się również w dyskusjach dotyczących poprawy dostępności transportu kolejowego w regionie – relacjonuje posłanka Gabriela Lenartowicz z KO, która zadała w tej sprawie pytanie do ministra infrastruktury.

Kontekst planowanych inwestycji przemysłowych

G. Lenartowicz nadmienia, że realizacja przystanku Racibórz Fabryczny, planowanego w rejonie ul. Eichendorffa, mogłaby istotnie poprawić dostępność komunikacyjną terenów przemysłowych miasta, w tym zakładów zlokalizowanych w tej części Raciborza.

– Szczególnego znaczenia nabiera to w kontekście planowanych inwestycji przemysłowych oraz potencjalnego wzrostu zatrudnienia w tym obszarze. Dodatkowo właśnie w tej części miasta jest planowana znacząca inwestycja Polskiej Grupy Zbrojeniowej, co może przełożyć się na zwiększony ruch pracowniczy i wzrost znaczenia transportu kolejowego – przekonuje pani poseł.

Przystanek Racibórz Ostróg miałby być zlokalizowany w rejonie ul. Rybnickiej. – Mógłby znacząco zwiększyć dostępność transportu kolejowego dla mieszkańców jednej z największych i najgęściej zaludnionych dzielnic miasta – zauważa posłanka.

Lenartowicz uznała, że informacje na temat modernizacji linii pozwolą lokalnym władzom odpowiednio planować zagospodarowanie terenów wokół potencjalnych przystanków. Wspomniała o możliwości rozwoju infrastruktury przesiadkowej oraz parkingów typu Park & Ride.

Lista rezerwowa, brak zabezpieczonych środków

Wiceminister infrastruktury Piotr Malepszak podał, że budowa przystanków kolejowych Racibórz Ostróg oraz Racibórz Fabryczna została ujęta w zakresie projektu pn. „Prace na ciągu E59 – linia kolejowa nr 151 Kędzierzyn-Koźle – Chałupki wraz ze stacją Kędzierzyn-Koźle". Obecnie projekt znajduje się na liście rezerwowej Krajowego Programu Kolejowego.

W ramach zadania pn. „Prace na ciągu C-E59 – linia kolejowa nr 151 Kędzierzyn-Koźle – Chałupki – dokumentacja projektowa" opracowana została dokumentacja projektowa, obejmująca raciborskie przystanki.

Zasadność budowy przedmiotowych przystanków potwierdzona została w ramach analiz w opracowanym w latach 2020 – 2022 studium wykonalności w ramach projektu pn. „Prace na ciągu C-E59 – linia kolejowa nr 151 Kędzierzyn-Koźle – Chałupki – opracowanie Studium Wykonalności".

Ze względu na brak zabezpieczonych środków finansowych na realizację robót budowlanych w ramach tej kolejowej inwestycji obecnie nie jest możliwe wskazanie terminu budowy przystanków Racibórz Ostróg oraz Racibórz Fabryczna. **(ma.w)**

REKLAMA



Śniadanie Biznesowe z Urban Lab do „Raciborskiej" na rynku

– Jak praktycznie wykorzystać narzędzia AI w codziennej działalności? Co aktualnie dzieje się w Raciborzu z perspektywy lokalnego biznesu? Jakie sprawy przedsiębiorcy chcieliby omówić bezpośrednio z władzami miasta? – takie tematy pojawią się w czwartek 24 września na Śniadaniu Biznesowym z Raciborską Izbą Gospodarczą. Ta wznawia po wakacjach cykl spotkań ludzi biznesu w Restauracji Raciborska na rynku.

Udział w spotkaniu jest bezpłatny. W programie od 8.30 do 10.30 – „Praktyczne wykorzystanie narzędzi AI w działalności przedsiębiorców" – o konkretnych możliwościach zastosowania sztucznej inteligencji opowie Grzegorz Szuba – Founder oraz Trener AI Process Hub. „Samorząd a przedsiębiorcy" – Jacek Wojciechowicz, Prezydent Miasta Racibórz przedstawi bieżące informacje dotyczące miasta. **(red)**

Piórem naczelnego



Mariusz Weidner
Redaktor naczelny Nowin Raciborskich

Kto ma dzieci, ten ma przyszłość

Gdyby przyjrzeć się informacjom z powiatu raciborskiego z 2026 roku to szczególny kontrast dostrzegam przy porównaniu wieści z gminy Pietrowice Wielkie, gdzie samorząd odkupił od Eko-Okien przedszkole, a niedawno otworzył żłobek. Tymczasem w stolicy powiatu zlikwidowano przedszkola i zaplanowano likwidację dużej szkoły. Choć rozumiem kwestie oszczędnościowe i zasadę „tak krawiec kraje, jak mu materiału staje", to na zewnątrz sytuacja wygląda tak, że ziemia pietrowicka rysuje sobie przyszłość, bo tamtejsze władze inwestują w przyszłość najmłodszych mieszkańców gminy, a w centrum powiatu jest tak mało dzieci, że placówki oświatowe są już tu niepotrzebne. Te dzieci będą w przyszłości mieszkańcami Raciborszczyzny i gdy dołożyć do tego, że największy zakład pracy mieści się w gminie Pietrowice Wielkie, a nie w Raciborzu (jak niegdyś Rafako) to łatwiej sobie wyobrazić, że to podraciborska gmina będzie rosnąć w siłę, a nie dotychczasowy lider naszego powiatu.

eprasa.pl 271f90c281

Pobili Ślązaka w czeskiej Ostrawie. Wzięli go za Ukraińca

- **Kuba Heisig odbywał charytatywną trasę rowerową wokół historycznych granic Górnego Śląska.**
- **Zbiera środki na ratowanie życia swojej ciężarnej partnerki, Marceliny, zmagającej się z rakiem szyjki macicy w III stadium.**
- **Rajd zakończył się dramatycznie – w czeskiej Ostrawie rowerzysta został brutalnie pobity. Napastnicy wzięli jego żółto-niebieski kapelusz w barwach Górnego Śląska za flagę Ukrainy.**



Czapka w śląskich barwach przypomina barwy ukraińskie i sprowokowała napastników w Ostrawie do ataku na rowerzystę z Polski

Napastnicy krzyczeli, że rowerzysta jest „Ukraińcem oraz banderowcem". Według Katarzyny Kalińskiej z Pomagam.pl, partnerka pobitego – Marcelina, zrelacjonowała, że sprawcami byli mężczyzni rzucający ksenofobiczne hasła i byli oni „najprawdopodobniej polskiego pochodzenia".
Powodem tej agresji był noszony przez niego kapelusz w żółto-niebieskich barwach Górnego Śląska, który oprawcy błędnie skojarzyli z ukraińską flagą.
Poszkodowany mężczyzna trafił do szpitala na badania, a zdarzenie zostało zgłoszone czeskiej policji. Wyprawa została przerwana, jednak nagłośnienie ataku wywołało falę solidarności. Cel zbiórki został przekroczony.
Trzydziestoletnia Marcelina jest mamą trójki dzieci, a obecnie spodziewa się kolejnego potomka. W trakcie ciąży usłyszała tragiczną diagnozę – rak szyjki macicy w III stadium. Kobieta przechodzi obecnie ciężką chemioterapię, zmagając się z ogromnym osłabieniem, skutkami ubocznymi oraz zakrzepicą, co uniemożliwia jej normalną pracę. Aby ratować partnerkę i zająć się dziećmi, jej partner musiał ograniczyć pracę zawodową. W ramach wsparcia zorganizował wyprawę rowerową pod nazwą „Rajza dla Marceliny". Plan zakładał objazd historycznych granic Górnego Śląska w celu zebrania 300 tysięcy złotych na leczenie i utrzymanie rodziny.
Pomóc można pod adresem internetowym: ***pomagam.pl/marcelina1*** **(red)**

OGŁOSZENIE

BURMISTRZ MIASTA KUŹNIA RACIBORSKA

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego (II piętro-obok pok.14) oraz Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.kuznia-raciborska.bip.info.pl zamieszczone są wykazy nieruchomości lokalowych, budynkowych i gruntowych przeznaczonych do sprzedaży w trybie bezprzetargowym i przetargowym.

Ponadto umieszczane są wykazy nieruchomości rolnych, nie rolnych i lokalowych przeznaczonych do najmu i dzierżawy.

Poprzednim właścicielom zbywanych nieruchomości albo ich spadkobiercom pozbawionym prawa własności przed 5.12.1990 r. przysługuje pierwszeństwo ich nabycia, jeżeli złożą wnioski w terminie 6 tygodni od dnia wywieszenia wykazu. W razie uchybienia wyżej określonego terminu prawo pierwszeństwa wygasa.

Sprawdzali się przy tropieniu nielegalnych imigrantów

W piątek na terenie Kuźni Raciborskiej przeprowadzono ćwiczenia dowódczo-sztabowe pod kryptonimem „IMIGRANT 2026".



Najważniejszym elementem ćwiczeń była praktyczna weryfikacja współpracy poszczególnych służb

Założeniem ćwiczeń było wystąpienie sytuacji, w której cztery osoby będące cudzoziemcami, miały nielegalnie przekroczyć granicę państwową, a następnie przemieszczać się w kierunku Kuźni Raciborskiej. Ze względu na rozległy, leśny i wymagający teren, do działań zostały skierowane znaczne siły i środki.
W ramach ćwiczeń został utworzony sztab oraz punkt koncentracji sił i środków. Do poszukiwań zostały wykorzystane między innymi psy służbowe Policji, grupę K-9 z 13. Śląskiej Brygady Obrony Terytorialnej oraz bezzałogowy statek powietrzny UAV wyposażony w termowizję. **(red)**

Wiosną zaczął kraść alkohol. Złapał go policjant po służbie

Naczelnik wydziału ekonomicznego raciborskiej komendy – Seweryn Wiliński, w czasie wolnym od służby, podczas zakupów zauważył szarpaninę pomiędzy pracownikiem ochrony a mężczyzną, który dokonał kradzieży alkoholu. Policjant natychmiast zareagował, obezwładnił mężczyznę i wezwał na miejsce umundurowany patrol.
Do incydentu doszło w jednym ze sklepów przy ulicy Opawskiej w Raciborzu, będący w czasie wolnym od służby naczelnik Wydziału Ekonomicznego raciborskiej komendy, podinsp. Seweryn Wiliński, zauważył szarpaninę pomiędzy pracownikiem ochrony a jednym z klientów.



Mężczyzna może odpowiadać za kilkanaście kradzieży sklepowych

Zatrzymanym okazał się 35-letni mieszkaniec powiatu raciborskiego. Mężczyzna będzie odpowiadał za usiłowanie kradzieży rozbójniczej. Okazało się, że ma na swoim koncie znacznie więcej przestępstw, niż początkowo wynikało ze zdarzenia, w związku z którym został zatrzymany. Od maja do września mężczyzna miał dopuścić się na terenie Raciborza kilkunastu kradzieży sklepowych, a jego łupem padał głównie alkohol. Sąd zdecydował o zastosowaniu wobec 35-latka aresztu na trzy miesiące. **(red)**

Reakcja świadka zapobiegła tragedii

Dzięki zdecydowanej reakcji świadka policjanci zatrzymali pijanego kierowcę.
W sobotę w godzinach wieczornych dyżurny raciborskiej komendy otrzymał zgłoszenie dotyczące kierowcy, który prawdopodobnie znajdował się pod wpływem alkoholu. Świadek, widząc niepokojącą sytuację na drodze, zdecydował się zareagować. Odebrał mężczyźnie kluczyki i powiadomił policję, uniemożliwiając mu dalszą jazdę. Na miejsce wysłano patrol. Funkcjonariusze przebadali kierującego Fordem 39-letniego mieszkańca powiatu raciborskiego. Badanie alkomatem wykazało, że mężczyzna miał w organizmie blisko promil alkoholu. **(red)**

REKLAMA



Krematorium • Dom Pogrzebowy
Biuro Obsługi Klienta
Racibórz, ul. Głubczycka 50 (naprzeciw cmentarza)
Kontakt całodobowy:
32 419 83 49 oraz 692 377 976

SZKOŁA TENISA
STARTUJĄ ZAPISY!
MŁODZIEŻOWA SZKOŁA TENISA w Raciborzu trenera mgr Mieczysława Swadźby
Organizuje zapisy dzieci 7-9 lat oraz starszej młodzieży do SZKÓŁKI TENISA
www.tenis-raciborz.pl
W PROGRAMIE:
• nauka gry w tenisa w kierunku zawodniczym i rekreacyjnym
• starty uzdolnionej młodzieży w turniejach w Czechach i w Polsce
ZAPISY OD PIĄTKU 18.09.2026
NA KORTACH OSIR-U LUB TEL. 502 242 548
Pierwsze zajęcia pon. 5.10. godz. 17.00 pod BALONEM
Trener II kl. PZT, RCz I mgr. Mieczysław Swadźba
RACIBÓRZ, UL. ZAMKOWA 4

eprasa.pl 271f90c281

Woś pyta o nowych pracowników w dawnym Rafako, wiceminister odpowiada: jest ich 77

Poseł PiS – Michał Woś zadał ministrowi aktywów państwowych pytanie: ilu pracowników jest obecnie zatrudnionych w spółce RFK na terenie dawnego zakładu Rafako? Podsekretarz stanu Konrad Gołota udzielił politykowi prawicy dwóch odpowiedzi.



Wiceminister Konrad Gołota w Raciborzu pod siedzibą byłego Rafako, dziś RFK (kwiecień 2026)

„Było ich 1500. Czy teraz jest zaledwie 30?”

Woś napisał do ministra aktywów państwowych, że w chwili upadłości Rafako zatrudniało około 1500 pracowników. Dodał, że w okresie największego rozwoju przedsiębiorstwo dawało pracę kilku tysiącom osób, będąc jednym z największych pracodawców w regionie. – Dzisiaj docierają informacje, że w RFK zatrudnionych jest zaledwie około 30 osób. Jeżeli informacje te są prawdziwe, oznacza to, że po miesiącach głośnych zapowiedzi odbudowano zaledwie ułamek potencjału utraconego przez Racibórz – zawarł w swej interpelacji poseł PiS.

Brakuje mu informacji o harmonogramie rozwoju zakładu, rzeczywistej liczbie nowych etatów oraz tempie zwiększania produkcji. Konfrontuje te braki z zapowiedziami odbudowy przemysłu w Raciborzu.

„To był symbol polskiego przemysłu”

Zapytał w resorcie m.in. ilu pracowników jest obecnie zatrudnionych: w spółce RFK, przez spółkę Jelcz na terenie dawnego Rafako, łącznie na terenie dawnego zakładu Rafako? Jaki jest plan zatrudnienia na ten rok i kolejne lata?

Woś dodał, że mieszkańcy Raciborza oczekują odbudowy miejsc pracy w liczbie odpowiadającej znaczeniu Rafako dla regionu. Według posła, „zakład, który przez dziesięciolecia zatrudniał tysiące osób i był symbolem polskiego przemysłu, nie może zostać zastąpiony projektem zatrudniającym zaledwie kilkadziesiąt osób”.

W pierwszym miesiącu rekrutacji zatrudniono 11 byłych rafakowców

Wiceminister Konrad Gołota odpowiedział Wosiowi dwukrotnie, bo poseł uznał pierwszą z odpowiedzi za niezadowalającą.

Gołota podał wpierw, że rozpoczęto proces rekrutacji pierwszej grupy pracowników przewidzianych do zatrudnienia w oddziale Jelcz sp. z o.o. w Raciborzu.

– W pierwszym miesiącu w strukturach Spółki zatrudnienie znalazło 11 byłych pracowników Rafako S.A. w upadłości – poinformował podsekretarz stanu w ministerstwie aktywów państwowych.

Dodał, że Jelcz sp. z o.o. planuje utworzenie w Raciborzu oddziału produkcyjnego o docelowych zdolnościach produkcyjnych na poziomie około 700 pojazdów rocznie. Ta odpowiedź datowana jest na 17 lipca.

Poziom zatrudnienia wyznacza poziom zamówień

Miesiąc później, w drugiej informacji ministra, ten podał, że „Rafako sp. z o.o. z siedzibą w Raciborzu (dalej: RFK, Spółka) aktualnie zatrudnia 77 osób.

– Poziom zatrudnienia w RFK uzależniony jest od wolumenu realizowanej produkcji. Jako spółka prawa handlowego podmiot, ten dostosowuje obsadę kadrową do zapotrzebowania i poziomu zamówień – przekazał wicemin ster Gołota.

– W świetle procesu połączenia spółek RFK i Jelcz Sp. z o.o. (dalej: JELCZ), a także wobec niepewności co do przyszłej skali działalności produkcyjnej oraz możliwych kierunków rozwoju inwestycyjnego, określenie przewidywanego poziomu zatrudnienia na lata 2026 – 2028 nie znajduje obecnie dostatecznych podstaw faktycznych i ekonomicznych – dodał Konrad Gołota.

Przekazał ponadto, że „RFK oraz ARP nie prowadzą statystyki dotyczącej zatrudnienia w RFK lub w spółce Jelcz realizującej działalność na terenie dawnego zakładu RAFAKO”.

– Według posiadanej wiedzy, znaczną część załogi RFK stanowią byli pracownicy RAFAKO, których stosunki pracy uległy rozwiązaniu w ramach zwolnień grupowych. Zatrudnienie tych osób następowało w oparciu o obiektywne kryteria związane z posiadanymi kwalifikacjami oraz doświadczeniem zawodowym – podsumował wiceminister.

(ma.w)

OGŁOSZENIE

O G Ł O S Z E N I E

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej Kolejarz w Raciborzu

Ogłasza przetarg ustny nieograniczony na najem lokalu mieszkalnego **wraz z pomieszczeniem przynależnym, bez możliwości podnajmu, wyłącznie w celu zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych o powierzchni 33,08 m², znajdującego się w Raciborzu przy ul. Głowackiego 6/7.**

Przetarg odbędzie się w biurze Spółdzielni Mieszkaniowej „Kolejarz” ul. Chełmońskiego 30/1, 47-400 Racibórz w dniu **15.10.2026 r.** o 13.00.

Wadium w wysokości 40,00 zł płatne do dnia 14.10.2026r. przelewem na rachunek nr 79 1050 1328 1000 0004 0159 9360 w tytule należy napisać: *„wadium do przetargu”*.

Przed przystąpieniem do przetargu uczestnicy mają obowiązek zapoznania się z regulaminami Spółdzielni oraz Zarządzeniem nr 1/09/2026 dotyczącymi przeprowadzania przetargu. Dokumenty dostępne są na stronie www.smkolejarz.com.pl oraz w biurze Spółdzielni. Przedmiot przetargu można oglądać po wcześniejszym uzgodnieniu terminu z działem technicznym spółdzielni pod nr tel. 600 890 010.

AUTOPROMOCJA



eprasa.pl 271f90c281

weekend seniora z kulturą

Otwórz się
na kulturę



3-4.10.2026

WARSZTATY - SPOTKANIA - WYSTAWY - KONCERTY

Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

eprasa.pl 271f90c281

Wycinka drzew przy parkingu „Nowoczesnej”.

Urząd miasta: sprawa nie jest jeszcze rozstrzygnięta

– Próbujemy znaleźć rozwiązanie uwzględniające zarówno potrzeby inwestycyjne, jak i istniejący drzewostan – przekazała Nowinom szefowa Biura Prezydenta Miasta Joanna Janik, odnosząc się do relacji z posiedzenia komisji gospodarki, na którym omawiano planowaną inwestycję na osiedlu hetmańskim.



Stacja do ładowania samochodów elektrycznych ma powstać obok zadaszonego parkingu piętrowego przy osiedlu hetmańskim w Raciborzu

Były już oklaski, ale to jeszcze nie koniec

Z magistratu w Raciborzu otrzymaliśmy oficjalne stanowisko Miasta w sprawie planowanej wycinki drzew pod budowę stacji ładowania „elektryków” przy parkingu piętrowym zbudowanym przez Spółdzielnię Mieszkaniową „Nowoczesna”. Sprawę omówiono na sierpniowym posiedzeniu komisji gospodarki, na którym informowano o wymianie korespondencji między urzędem a spółdzielnią mieszkaniową – inwestorem.

W obecności mieszkańców osiedla hetmańskiego i radnych z komisji, naczelnik wydziału ochrony środowiska – Przemysław Dejneka informował, że urzędnicy analizują wniosek „Nowoczesnej” i zaproponowali alternatywne rozwiązanie inwestorowi.

Przybyli na posiedzenie odebrali wyjaśnienia urzędnika za zapowiedź zablokowania wycinki drzew – na sali obrad rozległy się oklaski pod adresem szefa wydziału ochrony środowiska. Podobnie reagowali prowadzący komisję radny Adam Witecki i wypowiadająca się w tej sprawie radna Magdalena Kusy. W szczegółach okazuje się jednak, że sprawa jest jeszcze w toku i ostatecznej decyzji na Batorego nadal nie podjęto.

Analiza, postępowanie i konsultacje

Kierownik Biura Prezydenta – Joanna Janik poinformowała redakcję, że wypowiedź naczelnika wydziału ochrony środowiska Przemysława Dejneki „odnosiła się do przebiegu trwającego postępowania, podejmowanych w jego ramach działań oraz analizowanych możliwości realizacji inwestycji”.

– Po wpłynięciu wniosku oraz jego uzupełnieniu pracownicy urzędu miasta dwukrotnie przeprowadzili wizję w terenie. Analizie poddano przedstawioną dokumentację, istniejący drzewostan oraz uwarunkowania planowanej inwestycji. W toku postępowania, po konsultacjach z wydziałem dróg miejskich, wskazano również możliwość przeanalizowania innego wariantu realizacji przedsięwzięcia, który pozwoliłby ograniczyć ingerencję w istniejącą zieleń – zaznaczyła J. Janik.

Rozstrzygnięcie dopiero nastąpi

Ponadto pani kierownik przekazała, że urząd miasta zwrócił się do Spółdzielni Mieszkaniowej „Nowoczesna” o przeanalizowanie takiego rozwiązania. Był to jeden z elementów prowadzonego postępowania i próba znalezienia rozwiązania uwzględniającego zarówno potrzeby inwestycyjne, jak i istniejący drzewostan. – Nie stanowiło to natomiast przesądzenia o sposobie zakończenia postępowania – podkreśliła szefowa Biura Prezydenta Miasta.

Joanna Janik przekazała redakcji, że postępowanie w tej sprawie nadal trwa. – Na obecnym etapie nie została wydana ostateczna decyzja, dlatego przedwczesne jest przesądzanie o jego wyniku. Rozstrzygnięcie nastąpi po analizie całości zgromadzonego materiału, zgodnie z obowiązującymi przepisami – podsumowała przedstawicielka magistratu w Raciborzu. **(ma.w)**

Prokurator generalny ogłosił zarzut Michałowi Wosiowi: przekroczył uprawnienia i nie dopełnił obowiązku. Woś: zarzut wyssany z palca

- Prokurator Waldemar Żurek uznał, że Woś jako funkcjonariusz publiczny, wiceminister w resorcie sprawiedliwości odpowiedzialny za Służbę Więzienną działał ze szkodą dla interesu publicznego.
- Sprawa dotyczy wydawania decyzji i postanowień administracyjnych oraz wewnętrznych aktów normatywnych dotyczących Służby Więziennej.
- Poseł z Raciborza był przesłuchiwany w prokuraturze i nie przyznał się do zarzucanego mu czynu.

Krótkie odstępy czasu i z góry powzięty zamiar

15 września prokurator z zespołu prokuratorów do przeprowadzenia postępowań przygotowawczych związanych z niedopełnieniem obowiązków i przekroczeniem uprawnień przez funkcjonariuszy publicznych – pracowników Ministerstwa Sprawiedliwości i Służby Więziennej, ogłosił Michałowi W. (w komunikacie tak przedstawiono posła) zarzut popełnienia przestępstwa z art. 231 § 2 k.k. w zw. z art. 12 k.k.

Zarzut dotyczy przestępstwa przekroczenia uprawnień i niedopełnienia obowiązków przez funkcjonariusza publicznego – sekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości, dokonanego w krótkich odstępach czasu i ze z góry powziętym zamiarem – ze szkodą dla interesu publicznego oraz w celu osiągnięcia korzyści majątkowej i osobistej.

Prokurator: dostatecznie uzasadnione podejrzenie

Uprzednio postępowanie w tej sprawie prowadzone było przez Zespół Śledczy powołany w Prokuraturze Regionalnej w Poznaniu. Obecnie kontynuowane jest w Prokuraturze Krajowej przez Zespół prokuratorów powołany na podstawie zarządzenia Prokuratora Generalnego z dnia 8 września 2026 r.

Dowody zgromadzone w sprawie pozwoliły na przyjęcie dostatecznie uzasadnionego podejrzenia, że Michał Woś w okresie od dnia 2 lutego 2021 r. do 7 listopada 2023 r. przekroczył uprawnienia i nie dopełnił obowiązków jako funkcjonariusz publiczny – sekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości, wykonujący stałe zastępstwo Ministra Sprawiedliwości w sprawach dotyczących Służby Więziennej oraz Inspektoratu Wewnętrznego Służby Więziennej, w tym w zakresie podpisywania decyzji i postanowień administracyjnych oraz wewnętrznych aktów normatywnych dotyczących Służby Więziennej.

Wyraził zgodę na pociągnięcie go do odpowiedzialności karnej

Michał Woś jest posłem na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej X kadencji i z tego tytułu chroniony jest immunitetem parlamentarnym. Przedstawienie zarzutu posłowi warunkowane jest uzyskaniem zgody Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej. W związku ze skierowaniem przez prokuratora do Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej wniosku w tym przedmiocie, Michał W. w dniu 17 kwietnia 2026 r. złożył oświadczenie o wyrażeniu zgody na pociągnięcie go do odpowiedzialności karnej za czyn objęty treścią wniosku. Oświadczenie to zostało uznane przez Komisję Regulaminową, Spraw Poselskich i Immunitetowych za formalnie prawidłowe.

Po ogłoszeniu zarzutu Michał Woś został przesłuchany w charakterze podejrzanego. Nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Dotychczas w postępowaniu status podejrzanego uzyskało łącznie 6 osób.

Woś ironizuje: „Znaleźli wielką zbrodnię”

Michał Woś uważa, że ogłoszony mu zarzut „jest wyssany z palca, bo ustawa przewiduje możliwość przyznania awansu w drodze nagrody (art. 169 ustawy o SW), a obecne kierownictwo MS i SW skorzystało z tego przepisu co najmniej 336 razy”. – Prokuratorzy Żurka nie znaleźli czasu na przesłuchanie Kacprzyka, wyjaśnienie afer Polnordu, Giertycha, Nowaka, sprowadzanie Krala do Polski. Znaleźli za to wielką zbrodnię w ramach „rozliczeń”: decyzję o awansowaniu podpułkownika na pułkownika w służbie więziennej, który zbudował komórkę ds. walki z narkotykami w więzieniach” – przekazał na swoim profilu w „X” Michał Woś.

Michał Woś wyraził oficjalną zgodę na udostępnienie swego wizerunku i pełne nazwisko. – Waldemar Ż. ma to w nosie – podsumował polityk PiS.

(opr. m)

eprasa.pl 271f90c281

Bilet uczniowski nawet za 230 zł

Czy może być taniej? Wiele zależy od gmin

Ulgowy bilet miesięczny dla ucznia może kosztować w powiecie raciborskim od 70 do 230 zł. Po sygnale od czytelnika sprawdziliśmy, kto właściwie odpowiada za komunikację i od czego zależą ceny. Okazuje się, że nie jest to decyzja samego powiatu raciborskiego, który jest głównym udziałowcem PKS w Raciborzu. System finansują wspólnie powiat, gminy i państwowy Fundusz Rozwoju Przewozów Autobusowych, a wysokość zaangażowania poszczególnych gmin ma znaczenie także dla cen biletów.

Do naszej redakcji zwrócił się mieszkaniec powiatu raciborskiego, wskazując na koszty ponoszone przez rodziców uczniów dojeżdżających do szkół ponadpodstawowych w Raciborzu. Według podanych przez niego przykładów miesięczny bilet uczniowski, już po uwzględnieniu ustawowej ulgi, może kosztować około 130-180 zł. Czytelnik zwrócił też uwagę, że w sąsiednich powiatach funkcjonują rozwiązania pozwalające pasażerom płacić mniej. Zapytaliśmy Starostwo Powiatowe w Raciborzu, skąd biorą się ceny i czy możliwe byłoby większe finansowanie przewozów z samorządowych budżetów.

Kto właściwie odpowiada za autobusy?

Najpierw trzeba uporządkować kompetencje. Ustawa o samorządzie gminnym zalicza lokalny transport zbiorowy do zadań własnych gminy. Z kolei powiat realizuje zadania o charakterze ponadgminnym, w tym dotyczące transportu zbiorowego. Ustawa o publicznym transporcie zbiorowym precyzuje, że gmina jest organizatorem przewozów gminnych, natomiast powiat odpowiada za przewozy obejmujące co najmniej dwie gminy i niewykraczające poza granice powiatu.

W powiecie raciborskim samorządy współpracują przy organizacji jednej sieci przewozów. – Organizatorem przewozów o charakterze użyteczności publicznej jest powiat raciborski, działający na wniosek oraz we współpracy z poszczególnymi gminami – wyjaśnia starostwo.

Gminy przeznaczają na ten cel pieniądze ze swoich budżetów. Jak tłumaczą w starostwie, finansują rekompensatę obejmującą zarówno koszt wykonywanych przewozów liczony za przejechany kilometr, jak i koszt organizacji systemu.

Ważnym elementem lokalnego układu jest PKS w Raciborzu. Spółka pozostała w rękach samorządów i wykonuje przewozy jako operator.

Od 70 do 230 zł miesięcznie

Zapytaliśmy starostwo o rzeczywiste ceny biletów uczniowskich. Okazuje się, że ich rozpiętość jest większa niż wynikało z przykładów podanych przez naszego czytelnika. – Zgodnie z obowiązującym cennikiem ulgowe bilety miesięczne dla uczniów kosztują od 70 zł do 230 zł w zależności od odległości. Obecnie sprzedawanych jest średnio 1900 uczniowskich biletów ulgowych miesięcznie – odpowiada starostwo. Powiat nie ustala jednak taryfy w oderwaniu od gmin. – Wysokość cen biletów ustalana jest na podstawie decyzji właściwego samorządu gminnego, który kieruje w tej sprawie wniosek do powiatu. Powiat, uwzględniając te wnioski ustala w porozumieniu z wszystkimi włodarzami ceny biletów – czytamy w odpowiedzi podpisanej przez starostę Grzegorza Swobodę.

Ile samorządy wydają na komunikację?

W 2025 r. na publiczny transport zbiorowy w tym systemie przeznaczono łącznie 8 539 452,72 zł. Powiat raciborski wyłożył ponad 1,03 mln zł, siedem gmin ponad 3,02 mln zł, a ponad 4,48 mln zł pochodziło z Funduszu Rozwoju Przewozów Autobusowych. W 2026 r. zaplanowano już ponad 10,06 mln zł. Z budżetu powiatu ma pochodzić 1,31 mln zł, z budżetów siedmiu gmin ponad 3,35 mln zł, a z Funduszu prawie 5,4 mln zł.

– Powiat Raciborski wspólnie z gminami dopłaca do publicznego transportu zbiorowego, wspólnie tworzymy transport powiatowo-gminny – podkreśla starostwo.

Nie chodzi przy tym o osobną dopłatę do biletu konkretnego ucznia. Pieniądze samorządów finansują funkcjonowanie przewozów jako całości.

Z funduszu więcej już praktycznie nie będzie

Istotną część systemu stanowią pieniądze państwowe. Wszystkie linie publicznego transportu zbiorowego objęto dofinansowaniem z Funduszu Rozwoju Przewozów Autobusowych. – Poziom dofinansowania osiągnął już maksymalny pułap przewidziany przepisami tj. 3 zł/wkm praktycznie na każdej linii – informuje starostwo. To oznacza, że przestrzeni do szukania większego finansowania samych przewozów nie należy już upatrywać przede wszystkim w zwiększeniu tej stawki z funduszu.

W Wodzisławiu samorządy wykładają więcej

I tu dochodzimy do kwestii podniesionej przez naszego czytelnika: dlaczego gdzie indziej pasażer może płacić mniej? Zapytaliśmy m.in. o powiat wodzisławski. Starostwo wyjaśnia, że zasada rozliczania transportu jest tam podobna. Operator, czyli PKS w Raciborzu, otrzymuje rekompensatę finansowaną ze środków samorządów i Funduszu Rozwoju Przewozów Autobusowych. Różnica jest jednak istotna. – Tamtejsze samorządy przeznaczają na sfinansowanie rekompensaty znacznie większe kwoty – odpowiada starosta. To właśnie ten fragment odpowiedzi na nasze pytania ma kluczowe znaczenie w dyskusji o ewentualnych tańszych biletach. Nie chodzi wyłącznie o decyzję starosty czy samego PKS-u. System jest współfinansowany przez gminy, a wysokość pieniędzy, jakie są gotowe przeznaczyć na przewozy swoich mieszkańców, wpływa na możliwości kształtowania taryfy.

Czy bilety mogą być tańsze?

Zapytaliśmy również, czy w roku szkolnym 2026/2027 lub w kolejnych latach możliwe jest wprowadzenie rozwiązania, które zmniejszyłoby koszty dojazdów uczniów.

Na razie konkretnego programu obniżki cen biletów nie ma. – Powiat raciborski jest otwarty na różne rozwiązania o ile w budżetach gmin zostaną zabezpieczone wystarczające środki – odpowiada starostwo. Jak uzupełnił w rozmowie z „Nowinami" starosta Grzegorz Swoboda, sam mechanizm pozwala na różne warianty taryfowe. Jeśli konkretna gmina zdecydowałaby się przeznaczyć odpowiednie środki na sfinansowanie przewozów, możliwe byłoby nawet całkowite zwolnienie mieszkańców z opłat za przejazdy na danym obszarze. O tym, czy takie rozwiązanie zostanie wprowadzone, decyduje jednak samorząd i jego możliwości finansowe.

Prace nad przyszłorocznym budżetem mają rozpocząć się we wrześniu. Powiat zaznacza jednocześnie, że wydatki na transport rosną.

– Wysokość dofinansowania corocznie wzrasta by utrzymać tak rozbudowaną sieć połączeń i ilość kursów na poszczególnych liniach – wskazuje starostwo.

Osobnym wydatkiem była w tym roku wymiana taboru. Powiat i gminy współfinansowały zakup sześciu nowych autobusów za 10 943 949,60 zł. Ponad 6,58 mln zł pochodziło z KPO, powiat przeznaczył ponad 2,58 mln zł, a siedem gmin 1,77 mln zł.

Na pytanie, czy obecne koszty dojazdów uczniów są zdaniem zarządu powiatu problemem wymagającym interwencji, szczególnie w rodzinach, w których do szkół dojeżdża dwoje lub więcej dzieci, starostwo nie odpowiedziało wprost. Z odpowiedzi wynika jednak, że ewentualne zmiany w cenach biletów wymagałyby decyzji i zabezpieczenia pieniędzy przez samorządy uczestniczące w systemie.

(żet)



Na zdjęciu starosta Grzegorz Swoboda wraz z przedstawicielami PKS oraz przedstawicielami gmin podczas przekazania nowych autobusów

eprasa.pl 271f90c281

Więcej zrozumienia, mniej kłótni to recepta na szczęśliwe pożycie przez pół wieku

Anna poderwała Zdzisława na wczasach, choć była od niego 8 lat młodsza. Stanisław zakochał się w Ewie od pierwszego spojrzenia. Wanda z Romanem mieli wesele w lesie. Agnieszka i Roman czekali ze ślubem ledwie miesiąc. Maria i Józef lubią rozwiązywać problemy jak najszybciej. Na związku Urszuli i Józefa zaważyła bombonierka. Te pary świętowały Złote Gody w Raciborzu na uroczystości we wrześniu, która odbyła się w Urzędzie Stanu Cywilnego.



Jubilaci odebrali medale Prezydenta RP, a przy ciastku i kawie wspominali swoje pożycie wraz z kierownik USC Katarzyną Kalus i wiceprezydentem Raciborza Michałem Kuligą

Sylwetki zacnych jubilatów, którzy otrzymali medale za 50 lat małżeństwa



Ewa i Stanisław Pusz „Pierwsza, czyli najlepsza”. Po raz pierwszy zobaczyli się w 1974 roku na zabawie karnawałowej. On był wojskowym, służył w WOP-ie. – Później chodziliśmy ze sobą, były spotkania w kawiarni, spacery, wyjścia do kina – wspomina pani Ewa. – Ona była tą pierwszą spotkaną na zabawie dziewczyną. Wymieniliśmy spojrzenia i od razu zagrało – mówi pan Stanisław. Rok po zakończeniu służby wojskowej odbył się ślub. – Kwiecień 1976, wtedy był ślub. Kościelny na rynku w Raciborzu, udzielał go proboszcz Pieczka – wspominają małżonkowie. Wesele było na około 30 gości, a trwało cały tydzień, zanim wszyscy się rozjechali.

Pani Ewa pracowała wpierw w Prodrynie i w szkole, a później przez 30 lat w przedszkolu na Słonecznej. Mąż – z wykształcenia tokarz, jednak całe życie był zawodowym kierowcą w RPB.

Mają dwie córki i syna oraz czworo wnuków.

Za receptę długiego pożycia wskazują zaufanie i wspieranie się wzajemne. – Trzeba czasami być jakimś kompromisowym, troszeczkę nieraz ustąpić. I miłość, ona musi być – podają jubilaci.



Anna Maria i Zdzisław Kazimierz Strzelczyk „Zaczęło się od tanga”. Ona pojechała z koleżanką na wczasy do Szklarskiej Poręby. Na tym samym turnusie przebywał pan Zdzisław. Był starszy od Anny o 8 lat. – Podeszła do mnie taka młoda i się zapytała czy idę na wieczorek zapoznawczy? Odpowiedziałem, że przyjdę, ale pierwsze co sobie pomyślałem, że jakaś gówniara się do mnie zaczepiła. Na wieczorku sama podeszła, poprosiła do tanga i tak się zaczęło – opowiada jubilat. Ślub cywilny dzieli od kościelnego aż pół roku. – Mąż chciał mnie zarezerwować – śmieje się pani Anna Maria. Mieszkać mieli początkowo we Wrocławiu, ale tak im się Racibórz spodobał, że wybrali go na miejsce do życia. On podjął pracę w Rafako, kształcił w tamtejszej szkole zawodowej. Ona pracowała w Pollenie i Henklu. – Tu dostaliśmy mieszkanie, do pracy mogłem rowerem jechać albo na piechotę iść, a w dużym mieście wszędzie było daleko i tak ciasno, a tu tyle swobody – zachwala pan Zdzisław. Pamięta, że chciał wyemigrować do rodziny w Australii, ale władze komunistyczne nie pozwalały mu wyjechać z kraju. Wychowali troje dzieci – córkę i dwóch synów, mają siedmioro wnucząt. Pan Zdzisław przyznaje, że na drugiego syna zdecydowali się, gdy on miał już 48 lat. Były obawy, bo chłopiec rodził się, gdy upadał komunizm i rodziła wolna Polska. – Chłopak okazał się wyjątkowo bystry, tylko jak przychodziłem po niego do przedszkola, to kto nie wiedział, to wołał go: Szymek, dziadek po ciebie przyszedł – wspomina Z. Strzelczyk. Ustępliwość i wyrozumiałość uważają za cechy przydatne w związku.

– Wiadomo, że różne są czasem problemy i mamy inne zapatrywania sprawy, ale można się różnić. Tylko zamiast do kłótni dążyć, trzeba kierować się ku pokojowym rozwiązaniom. Przydają się też dwa telewizory w osobnych pokojach. Bo żona woli seriale, a ja – sport – słyszymy na koniec od małżeńskiej pary.



Urszula i Józef Ornot „Przekonała ją bombonierka”. Poznaliśmy się w szkole, w technikum w Kuźni Raciborskiej. Na pierwszą randkę wybrali się do kina na film „Arabeska”. – To było 13 września. Wtedy pracowałam WSS-ie, a mąż w hurtowni na ulicy Pracy. Pamiętam, że bardzo potrzebowałam jakiejś bombonierki i on mi ją przyniósł. Wtedy się w nim naprawdę zakochałam – wspomina jubilatka. Ślub wzięli 26 lipca 1975 roku. 3 lata później na świat przyszedł syn. Niestety jest osobą niepełnosprawną. Po 11 latach zdecydowali się na drugie dziecko – Katarzynę. – Córka jest uzdolniona muzycznie – podkreśla pani Urszula.

Mają wnuczkę Małgosię i wnuka Jasia. – Życzymy sobie po prostu zdrowia dla nich i dla nas. Oby to jak najdłużej trwało, ale niestety zmagamy się z problemami zdrowotnymi. W związku ważne są zrozumienie i wzajemny szacunek, ale w życiu to zdrowie się najbardziej liczy – podsumowują małżonkowie.

eprasa.pl 271f90c281



Wanda i Roman Pikul „Wesele było w środku lasu”. Poznali się w pracy. Ona jej szukała, a on już pracował w zakładzie, do którego przyszła. – On tylko spojrzał na mnie i powiedział sobie: ona musi być moja, ze względu na nogi, na figurę. No ta moja figurka to była naprawdę niezła – śmieje się małżonka. Później zaprosił ją na kawę i tak chodzili ze sobą przez 3 lata. – Wesele mieliśmy bardzo udane. Ślub był w urzędzie stanu cywilnego w Gorzycach 20 sierpnia, a 21 był ślub kościelny. Wesele trwało trzy dni, bo mieszkaliśmy w Rogowie w takim domu w środku lasu. Goście nie chcieli wyjeżdżać, więc się bawiliśmy – opowiadają jubilaci. Mąż poszedł pracować na kopalnię, złożył wniosek o mieszkanie i przeprowadzili się do Raciborza, w 1980 roku. Miasto zawsze uważali za ładne i czyste. Żona nie pracowała. – Mąż postawił na rodzinę, nie chciał, żeby dzieci z kluczem na szyi po podwórku biegały. Ja byłam w domu – opowiada pani Wanda. – My się obowiązkami dzielimy do tej pory – podkreśla pani Pikul. Wychowali dwoje dzieci. Syn ma 48 lat, córka 38. Wnuczka skończyła 14 lat, a mały wnusio – 2. Receptę na szczęśliwe pożycie pan Roman ma prostą: więcej zrozumienia, mniej kłótni. – Czasami mąż ma rację, czasami ja mam rację, ale dochodzimy do wspólnego zdania – kończy jubilatka.



Agnieszka i Roman Olszak „Taniec w Gastronomii, wesele w Perle”. Ich miłość zaczęła się na dansingu w raciborskiej „Gastronomii” – dzisiejszej „Raciborskiej” na rynku. – Ja mieszkałem na Browarnej i miałem tam blisko – wyjaśnia pan Roman. – Przyszłam tam z koleżanką. Ona mi pokazuje Romka, mówi, że fajny facet i pyta, czy mi się podoba. Ja powiedziałam, że nie podoba. A on do mnie podszedł i poprosił do tańca. Wtedy się spodobał – wspomina jubilatka. Po miesiącu od tego tańca wzięli ślub – w kościele NSPJ, okrąglaku w Raciborzu. To było 14 lutego w obecne Walentynki, ale wtedy takiego święta nie było. Nie mogli znaleźć w Raciborzu miejsca na wesele, a w Krzanowicach akurat otwarto lokal „Perła” i tam pojechali.

Ona pracowała w Rafako, on na kopalni i w Ślązaku. Wychowali pięcioro dzieci. Mają pięć wnuków i sześć wnuczek. W związku małżeńskim stawiają na cierpliwość i kompromis. – Jakby nie było, trzeba dochodzić do porozumienia. Pewne sprawy sobie trzeba wyjaśniać, a nie iść do sądu i się rozwodzić. Różne kłopoty są w życiu, ale trzeba je pokonywać, trzeba być silnym w tym momencie – podkreśla para jubilatów.



Maria i Józef Tarnowscy „Góralskie wesele pod Limanową”. – Poznaliśmy się za pośrednictwem koleżanki męża. Spotkaliśmy się raz, drugi, a później te spotkania były coraz częściej. Tak mi się spodobał, że wyczekiwałam tych jego wizyt, wyglądałam na ulicę, czy już idzie. Ślub cywilny był w Raciborzu, w tym urzędzie, gdzie mamy jubileusz. Po nim wyjechaliśmy do mojej rodzinnej miejscowości, a pochodzę z okolic Limanowej. I tam żeśmy mieli wesele, takie góralskie można powiedzieć. Ludzi było dużo, rodzina cała, pogoda dopisała wszystko było ładnie – opowiada pani Maria. Całe życie zawodowe przepracowała w jednym zakładzie – Prodrynie, w raciborskiej winiarni. Mąż był górnikiem wpierw na Marcelu w Radlinie, później na Annie w Pszowie. Wychowali syna i dwie córki. Doczekali pięciu wnuków i wnuczki, która ma 8 lat. – Trzeba być wytrwałym, mieć cierpliwość i dużo rozmawiać. Jak są jakieś kłopoty, trzeba to rozwiązywać jak najszybciej, żeby ich nie pogłębiać – radzą jubilaci.

REKLAMA



Kowalewska & Kuder z debiutanckim albumem już 25 września na Końcu Świata w Raciborzu!

Raciborski duet Kowalewska & Kuder konsekwentnie buduje swoją muzyczną drogę. Po premierach autorskich singli „KAWA” i „TWIST”, występach na dużych scenach, w tym podczas Dni Raciborza 2025 u boku Sarsy i Organka, oraz doświadczeniach związanych z programem „Must Be The Music”, przyszedł czas na kolejny krok – debiutancki album „TAKI CZAS”. Zespół zaprasza na prapremierowy koncert prezentujący autorski materiał na Przystanek Kulturalny Koniec Świata w Raciborzu już 25 września o godz. 20.00.

– Marzeniem każdego artysty jest pokazać swoją własną autorską twórczość. My zaczynaliśmy wspólną muzyczną drogę od mediów społecznościowych i grania coverów na koncertach, ale naszym marzeniem było wydać autorski album z własnymi tekstami i muzyką. I nadchodzi właśnie „taki czas”, by pokazać co nam w duszy gra. Jesteśmy szalenie rozemocjonowani i szczęśliwi, że możemy spełniać nasze muzyczne marzenia, a wspiera nas przy tym grono wspaniałych muzycznych przyjaciół – mówią Celina Kowalewska i Marek Kuder.

Kowalewska & Kuder to połączenie charyzmatycznego wokalu i scenicznej osobowości Celiny Kowalewskiej z muzyczną wrażliwością pianisty i kompozytora Marka Kudera. W swoich utworach stawiają na autentyczność, emocje i historie, które każdy może odnaleźć we własnym życiu. Zespół tworzy muzykę w klimacie POP • SOUL • R&B, łącząc nowoczesne brzmienia z emocjonalnym przekazem i autorską wrażliwością.

– Jeśli cenicie autorską muzykę, świetne teksty, wyjątkowe brzmienia w klimacie POP • SOUL • R&B, prawdziwe emocje i koncerty, które zostają w pamięci na długo, będzie nam ogromnie miło spotkać się z Wami tego wieczoru – przekonują Celina Kowalewska i Marek Kuder.

Podczas koncertu duetowi towarzyszyć będą znakomici muzycy, tworząc pełne, koncertowe brzmienie premierowego materiału.

Na scenie wystąpią:
- **Celina Kowalewska** – główny wokal, teksty
- **Marek Kuder** – pianino, kompozycje
- **Agnieszka Kowalska** – chórki
- **Alexander Cieślik** – instrumenty perkusyjne
- **Krzysztof Dziergas** – gitara basowa
- **Marcin Władarz** – realizacja dźwięku

Warto dodać, że album powstaje w raciborskim studiu nagrań BB Records and Media.

– Zanim „TAKI CZAS” trafi do słuchaczy jako album do mediów streamingowych, jego historie zabrzmią po raz pierwszy na żywo 25 września właśnie tutaj na Przystanku Kulturalnym Końcu Świata w kultowym dla artystów i dla nas miejscu. Zapraszamy na ten wyjątkowy dla nas koncert – kończą Celina Kowalewska i Marek Kuder.

Kowalewska & Kuder – „TAKI CZAS” PRAPREMIERA DEBIUTANCKIEGO ALBUMU
25 września 2026 (piątek) | Start: 20:00 | Przystanek Kulturalny Koniec Świata, Racibórz
Wejście: 30 zł – wejściówki do nabycia na miejscu w dniu koncertu

eprasa.pl 271f90c281

„Chciałabym, żeby stąd wyszła kiedyś kolejna Ania Wyszkoni”. Małgorzata Krzemien mówi, jak zamierza zmienić PDK w Raciborzu

161 osób zapisało się na zajęcia w Powiatowym Domu Kultury w Raciborzu w ciągu zaledwie pół miesiąca. Nowa dyrektorka traktuje to jako sygnał, że mieszkańcy chcą korzystać z oferty placówki, ale jednocześnie przyznaje, że największym wyzwaniem pozostaje rozpoznanie ich potrzeb. Małgorzata Krzemien opowiada, jak chce zmienić PDK, przyciągnąć do niego mieszkańców różnych pokoleń i całego powiatu, a także przywrócić wydarzenie, które przez lata było jednym z najbardziej rozpoznawalnych punktów programu dawnego MDK – Rewię Tańca. Rozmawia Dawid Machecki.

– Przez lata pracowała pani w samorządzie, pełniąc funkcję sekretarza. Dziś kieruje pani instytucją kultury. To dwa różne światy.

– Dwa różne światy, ale nie aż tak odległe. Moim zdaniem praca w samorządzie dała mi dobre podstawy do kierowania teraz taką placówką jak instytucja kultury. Nauczyłam się organizacji, pracy z ludźmi i poruszania się w przepisach. To wszystko jest tutaj bardzo potrzebne. Instytucja kultury to przecież nie tylko wydarzenia i zajęcia, ale również odpowiedzialność za ludzi, finanse i całą placówkę. Właśnie doświadczenie samorządowe bardzo mi się tutaj przydaje. Tym bardziej że rok temu nastąpiła zmiana, placówka oświatowa przekształciła się w instytucję kultury, więc jeszcze w ciągu tych dwóch miesięcy trzeba było organizacyjnie uzupełnić pewne kwestie. Wszystkie formalności zostały jednak dopełnione. Praca sekretarza to również kontakt z mieszkańcami i działanie na ich rzecz. Tutaj jest podobnie. Zmienił się jednak charakter tej pracy. Dzisiaj jestem zdecydowanie bliżej mieszkańców i ich potrzeb. I właśnie ten bezpośredni kontakt bardzo mi odpowiada.

– Minęły dwa i pół miesiąca, odkąd objęła pani stanowisko dyrektorki PDK. Z jakim nastawieniem przychodziła pani do tej instytucji?

– Z pozytywnym. Bardzo dobrze odebrałam te pierwsze dwa miesiące. Był to dla mnie przede wszystkim czas poznawania PDK – ludzi, możliwości tego miejsca i oczekiwań mieszkańców. I dobrze, że przypadł na okres wakacyjny, czyli lipiec i sierpień. Jednocześnie od początku zależało mi na tym, żeby coś się tutaj działo. I to się udało. Już w sierpniu ruszyliśmy z zajęciami tanecznymi dla wszystkich grup wiekowych, od dzieci po seniorów. Zainteresowanie było duże, uczestnicy przyszli i okazało się, że to się sprawdziło. We wrześniu ruszyliśmy już z pełnymi zapisami. Na dzień dzisiejszy mamy 161 osób zapisanych w ciągu raptem pół miesiąca. To są zajęcia, które wcześniej funkcjonowały tutaj jako MDK, czyli tańce i zajęcia wokalne. Cały czas chcemy jednak tę ofertę poszerzać, bo widzimy, że jest duże zapotrzebowanie szczególnie na zajęcia plastyczne. O tym, jakie zajęcia obecnie oferuje Powiatowy Dom Kultury w Raciborzu.

Najpierw jednak musimy przygotować salę i wyremontować pomieszczenie. Cały czas prowadzę też rozmowy z różnymi instruktorami, osobami i artystami. Nowością, którą chcemy zaproponować, a właściwie już wprowadziliśmy do oferty, są zajęcia na harfie celtyckiej. Czekamy jeszcze na odbiór, ale uważam, że jest to dosyć ciekawa propozycja. Chcemy wychodzić do mieszkańców z czymś więcej niż tylko zajęciami wokalnymi czy tanecznymi. Zależy nam na stworzeniu takiej oferty, która będzie odpowiadała na potrzeby i zainteresowania mieszkańców nie tylko Raciborza, ale całego powiatu.

Mamy tutaj na przykład piec do wypalania ceramiki. Takie zajęcia również chcielibyśmy przywrócić, bo kiedyś już tutaj były prowadzone. Myślę, że to fajna i ciekawa propozycja. Będziemy więc stopniowo wprowadzać kolejne oferty. Chcemy też zadbać o sferę umysłową. Jestem po rozmowach i planujemy organizować nie tyle zajęcia, co różnego rodzaju wydarzenia związane z muzykoterapią. W październiku chcemy zainaugurować rok kulturalny wydarzeniem właśnie związanym z harfą. Będzie to minikoncert połączony z krótką prelekcją na temat instrumentu. Pani, która prowadzi te zajęcia, zajmuje się również grą poprzez muzykoterapię, więc będzie to propozycja nie tylko dla ciała, ale i dla umysłu.

Chcemy poszerzać tę ofertę stopniowo, bo oczywiście nie da się wszystkiego zrobić naraz. Małymi krokami będziemy ją budować. Chciałabym, żeby była to przestrzeń dla ludzi i żeby to miejsce żyło. Żebym za parę lat mogła powiedzieć, że jest tu miejsce dla każdego i każdy znajdzie coś dla siebie.

– Więc co po tych pierwszych miesiącach uważa pani za największe wyzwanie stojące dziś przed PDK?

– Największym wyzwaniem jest dzisiaj dotarcie do ludzi i odpowiedzenie na ich potrzeby. Chodzi o to, żeby wiedzieć, czego tak naprawdę chcą i czym są zainteresowani. To jest dla nas duże wyzwanie. Bo możemy na przykład stworzyć ofertę tańców towarzyskich, ale jeśli jest zapotrzebowanie na taniec nowoczesny, to właśnie na takie zajęcia powinniśmy postawić. I to widzimy na konkretnym przykładzie. Instruktorka, która prowadziła tutaj zajęcia tańca nowoczesnego/współczesnego w zeszłym roku, z przyczyn osobistych zrezygnowała. Udało nam się pozyskać nową instruktorkę, ponieważ wiem, że zainteresowanie tymi zajęciami jest bardzo duże. Mamy wręcz listę rezerwową, bo nie wszyscy się dostali. I właśnie o to chodzi, żeby odpowiadać na potrzeby ludzi. Nie tworzyć czegoś sztucznie, tylko po to, żeby była jak największa liczba uczestników, ale proponować takie zajęcia i wydarzenia dla osób, które rzeczywiście tego potrzebują i odpowiadają ich zainteresowaniom.

– PDK nie jest już, jak wcześniej MDK, placówką skierowaną przede wszystkim do młodzieży. Ma być miejscem dla różnych pokoleń. Co udało się już zrobić, żeby ten cel zrealizować?

– Te działania międzypokoleniowe są dla mnie bardzo ważne, bo chcemy, żeby PDK był miejscem dla różnych pokoleń. Pierwszym takim wydarzeniem, od którego właściwie rozpoczęłam tutaj swoją działalność, było Narodowe Czytanie, które zgłosiliśmy poprzez Kancelarię Prezydencką. I to świetnie się udało. Narodowe Czytanie w PDK połączyło literaturę, muzykę i wspólne przeżywanie polskiej kultury. Pokazało również, że literatura może łączyć pokolenia, a wspólne czytanie pozostaje piękną formą spotkania, dialogu i budowania naszej wspólnoty. Myślę, że w tym kierunku będziemy też dalej zmierzać i organizować kolejne tego typu wydarzenia. Paniami czytającymi, czyli lektorkami, były seniorki z Oddziału Rejonowego Polskiego Związku Emerytów i Rencistów w Raciborzu – koło z gminy Krzanowice. Powiem szczerze, że dawno nie widziałam młodzieży tak skupionej i zasłuchanej w czytanie lektury. W tym roku były to „Dziady” Adama Mickiewicza.

Później, już po samym czytaniu, usłyszałam, że dzięki wcześniejszemu wprowadzeniu do „Dziadów”, które przygotowała pani doktor Kornelia Lach, młodzież, a nawet dorośli, mogli lepiej zrozumieć ten utwór. I właśnie w ten sposób chcemy działać. Może w przyszłym roku odwrócimy role i to młodzież będzie czytała, a odbiorcami będą seniorzy. Nie chodzi tylko o samo Narodowe Czytanie. Mam pomysły na różnego rodzaju wydarzenia, bo myślę, że to jest świetny przekaz, żeby jedni uczyli się od drugich. Niekoniecznie tylko dzieci i młodzież od seniorów, ale również odwrotnie. Dlatego zamierzamy organizować takie spotkania i wydarzenia międzypokoleniowe.

Jeżeli chodzi o seniorów, bardzo dobrze sprawdziły się też zajęcia ruchowe. Mamy już kilkanaście seniorek w grupie i cały czas ich przybywa. Jest zainteresowanie, więc również w tym kierunku chcemy się rozwijać.

– Oprócz samej wizji potrzebne są też rozmowy z poszczególnymi grupami. Rozmawiała już pani z nimi? Wie pani, czego oczekują?

– Tak, w części. Jeszcze nie do wszystkich udało mi się dotrzeć. Zamierzam teraz porozmawiać z przedstawicielką Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Z seniorami, czyli z kołami emerytów, już rozmawiałam, podobnie jak z rodzicami. Dzięki tym rozmowom wiem, że jest potrzeba i zainteresowanie zajęciami plastycznymi. Dostaję zresztą sporo pytań o możliwość powrotu do takich zajęć. Musimy najpierw wyremontować salę i wtedy myślę, że będziemy mogli do tego wrócić. Chcemy przygotować ofertę zajęć plastycznych, ceramicznych i innych, które będą się z tym wiązały.

– Jeśli chodzi o remonty, jest jeszcze sporo pracy przed panią. Pani poprzednik odnowił m.in. jedną z sal, która dziś służy jako miejsce spotkań rodziców, instruktorów i gości, a przy okazji można tam podziwiać sztukę. Czy ma pani już plan na kolejne remonty?

– Na pewno trzeba i myślę, że w tym kierunku będę też czynić starania. Chciałabym pozyskać środki zewnętrzne i podejść do modernizacji budynku kompleksowo – przede wszystkim poprawić jego dostępność, ale również stworzyć bardziej nowoczesną i przyjazną przestrzeń.

– Czyli najpierw winda?

– Myślę, że winda, bo platforma może nie do końca się sprawdzić. Jej montaż wiązałby się jednak z remontem klatki schodowej albo miejsca, w którym miałaby się znajdować. Sale również wymagają remontu. Dlatego, tak jak już wspomniałam trzeba podejść do tego kompleksowo.

– Bo chyba też chodzi o to, żeby samym wyglądem i

eprasa.pl 271f90c281



– Chciałabym, żeby to było miejsce przyjazne, otwarte i takie, do którego ludzie będą chcieli przychodzić, spędzać czas, rozwijać się, poznawać, rozmawiać i po prostu spotykać – mówi o PDK Małgorzata Krzemien, dyrektorka placówki. Wcześniej przez 10 lat była sekretarzem gminy Krzyżanowice, a jeszcze wcześniej, przez 19 lat, związana była z Gminnym Ośrodkiem Pomocy Społecznej w Krzanowicach, gdzie pełniła również funkcję kierownika. Jest także radną Krzanowic.

przestrzenią trochę przyciągnąć odbiorców?

– Dokładnie. Chciałabym, żeby to było miejsce przyjazne, otwarte i takie, do którego ludzie będą chcieli przychodzić, spędzać czas, rozwijać się, poznawać, rozmawiać i po prostu spotykać.

– Jednym z założeń jest rozwój zespołu instruktorów i poszerzanie oferty. Jak dziś wygląda ta kwestia?

– Tak, na ten moment udaje nam się zabezpieczyć kadrę do prowadzenia zajęć. Jedna instruktorka pracuje na umowę o pracę, cała reszta pracuje na umowę zlecenie. Są to osoby wykwalifikowane, a ja cały czas rozmawiam z kolejnymi instruktorami, nauczycielami i artystami.

– Sięgacie też po znane nazwiska w regionie, jak Błażej Klimaszka.

– Tak, Błażej też jest u nas instruktorem. Był tutaj już w zeszłym roku, więc kontynuuje swoje zajęcia i ma sporą liczbę dzieci i młodzieży. Nie tylko realizujemy własną ofertę, ale też wynajmujemy pomieszczenia. Mamy między innymi zajęcia z języka angielskiego dla dzieci, na które szkoła językowa wynajmuje nasze sale. Jest to dla nas dodatkowe źródło dochodu. Sale można wynajmować również w weekendy i w innych terminach, w zależności od potrzeb.

– PDK ma być domem kultury nie tylko dla Raciborza, ale całego powiatu. Czy już udaje się to realizować? Ile osób z gmin powiatu, poza Raciborzem, uczestniczy w tych zajęciach?

– Na tym etapie nie prowadzimy jeszcze takiej szczegółowej statystyki, ale wiem, że uczestnicy spoza Raciborza już do nas trafiają. Czasami sami przychodzą do mnie i mówią, że są z tej czy innej gminy, również z gminy, w której mieszkam, czy z tej, w której wcześniej pracowałam. Na pewno są wśród nich seniorki z gmin, ale też dzieci i młodzież. Chcę, żeby w przyszłości udział mieszkańców całego powiatu był jeszcze większy. Jesteśmy domem powiatowym i tak właśnie o nim myślimy, realizując nasze zajęcia.

– PDK ma działać na terenie całego powiatu, ale w większości gmin funkcjonują już domy kultury lub inne placówki kulturalne. Jak widzi pani współpracę z tymi instytucjami, żeby nie konkurować ze sobą, a jednocześnie przyciągać mieszkańców także spoza Raciborza? Bo trudno oczekiwać, że ktoś z Rudyszwałdu czy Rud będzie regularnie przyjeżdżał na zajęcia do Raciborza.

– Właśnie dlatego chciałabym nawiązać współpracę z dyrektorami gminnych domów kultury. Założyłam grupę na WhatsAppie i planujemy spotkać się pod koniec września albo na początku października, żeby wspólnie zastanowić się, jak moglibyśmy współpracować i wypracować jakiś model działania. Nie chodzi przecież o to, żeby wchodzić sobie w drogę, konkurować czy na siłę pozyskiwać uczestników, bo wiadomo, że tych ofert jest dzisiaj mnóstwo. Chociażby jeśli chodzi o kursy tańca, wystarczy wejść na strony internetowe, żeby zobaczyć, jak dużo jest takich propozycji. Nie chodzi więc o to, żeby robić sobie konkurencję, ale żeby stworzyć takie zajęcia i taką renomę, żeby ludzie sami wybierali, gdzie i do kogo chcą chodzić.

– MDK przez lata słynęło z Rewii Tańca. Ta impreza w pewnym momencie się skończyła. Czy myślicie o powrocie do podobnej formuły albo o innej imprezie, która stałaby się swego rodzaju produktem promocyjnym PDK?

– Tak, właśnie taki był cel zarówno organu założycielskiego, czyli pana starosty, jak i mój, żeby powrócić do Rewii Tańca. Chcemy jednak nadać jej zupełnie inną formułę i nazwę, bo wcześniej działała pod MDK. Planujemy wrócić do tego wydarzenia w przyszłym roku i mamy już pewien pomysł. Na razie nie będę wszystkiego zdradzać, ale mam już przygotowany projekt. Zresztą już podczas rozmowy kwalifikacyjnej, kiedy startowałam na stanowisko dyrektora, mówiłam o tym, że chciałabym stworzyć jedno wydarzenie, które będzie cykliczne i stanie się marką oraz wizytówką Powiatowego Domu Kultury. Ważne jest też to, żeby miało ono charakter powiatowy.

– Powiedziała pani już o planowanych zajęciach i planach remontowych. A czego jeszcze mieszkańcy powiatu mogą spodziewać się w najbliższych miesiącach?

– Mamy po sąsiedzku liceum ogólnokształcące, w którym jest szkoła plastyczna, i zaczynamy współpracę. Chcielibyśmy zorganizować wernisaż wystawy prac uczniów i młodzieży. Do niedawna mieliśmy tutaj wystawione prace – obrazy, puzzle w pomieszczeniu, o którym pan wcześniej wspominał, które zostało wyremontowane. Chcemy organizować kolejne wystawy i wernisaże, żeby każdy mógł przyjść, zobaczyć, posiedzieć. Zależy nam na współpracy ze stowarzyszeniami, szkołami, instytucjami i gminami, żeby wspólnie tworzyć różnorodną ofertę wydarzeń. W październiku planujemy inaugurację roku kulturalnego, na którą również będzie można przyjść. Nie mamy warunków na duże koncerty, bo sala pomieści raptem 80 osób, ale możemy organizować małe, kameralne wydarzenia i do tego zmierzamy. W grudniu będą święta, więc może zorganizujemy jasełka. Chcielibyśmy połączyć szkoły z seniorami, żeby było to wydarzenie dla wszystkich i miało charakter wielopokoleniowy. Chcemy, żeby każdy znalazł tutaj coś dla siebie, swoje miejsce i wiedział, że jest to przestrzeń otwarta.

Za pięć czy dziesięć lat chciałabym móc powiedzieć, że osiągnęłam, może nie sukces, bo sukces chciałabym, żeby osiągnęli mieszkańcy, wychowankowie, ci, którzy tutaj przychodzą. Ja chciałabym mieć z tego satysfakcję, tak jak mam ją dzisiaj ze swojej pierwszej pracy, kiedy pracowałam w pomocy społecznej i realizowałam projekty. Tam ludzie osiągali sukces dzięki tym projektom. Dzisiaj zajmują poważne stanowiska, pracują i przede wszystkim wyszli z systemu pomocy społecznej. To jest ich sukces, a ja mam z tego ogromną satysfakcję. Tak samo chciałabym móc spojrzeć na to za pięć czy dziesięć lat. Marzyłoby mi się, żeby właśnie stąd wyszła kiedyś kolejna Ania Wyszkoni, żeby uczestnicy zdobywali trofea na konkursach tanecznych, medale i wyróżnienia. To będzie ich sukces, osiągnięty dzięki tym wszystkim działaniom, o których wcześniej mówiłam. Wtedy będę miała poczucie, że robię coś dobrego.

– Przed panią jednak nie tylko budowanie oferty, ale też dalsza odbudowa zaufania do PDK. Przekształceniu MDK w PDK towarzyszyły spore emocje.

– Myślę, że jest to do zrobienia, ale potrzeba czasu i konsekwencji. Małymi krokami będę się starała odbudować to zaufanie – przede wszystkim poprzez rozmowę, otwartość i konkretne działania. Zawsze starałam się pracować dla ludzi i wychodzić naprzeciw ich oczekiwaniom. Chciałabym, żeby mieszkańcy powiatu z czasem sami poczuli, że PDK jest miejscem otwartym, przyjaznym i naprawdę jest dla nich. Jeśli uda mi się to osiągnąć, będę uważała, że wykonałam dobrą pracę.

REKLAMA



eprasa.pl 271f90c281

270 prymusów i 13 nagród artystycznych

Uczniowie z najlepszymi wynikami w nauce w roku szkolnym 2025/2026 oraz uczniowie wyróżnieni za osiągnięcia artystyczne w tym roku odebrali z rąk głowy miasta nagrody pieniężne. Doroczne rozdanie stypendiów odbyło się na scenie RCK w środę 16 września.

– Witajcie wspaniali stypendyści – zaczął swoją przemowę włodarz Raciborza – Jacek Wojciechowicz. – Wiedza którą zdobywacie w szkole to ogromny kapitał który otwiera praktycznie wszystkie drzwi do przyszłości. Ta wiedza jest przepustką do kolejnych szczebli zdobywania, podbijania świata, by coraz lepiej rozumieć współczesny świat. Daje ona wam swoistą wolność posiadania własnych poglądów, które opierają się na tej pozyskanej wiedzy. To niezwykle ważne by tę wiedzę posiadać i z niej korzystać. Gratuluję wam wspaniałych wyników. One świadczą o tym, że wam się chce, że jesteście zdolni, pracowici i konsekwentni, że dążycie do celu – podkreślił włodarz miasta. **(m)**



Wśród nagrodzonych za osiągnięcia artystyczne znalazła się Antonina Weidner z ZSP nr 4 w Studziennej. *FOT. JAKUB KWIATKOWSKI*



Antoni Sergiel z SP15 uzyskał średnią ocen 6,0 i jego szkoła miała najwięcej prymusów w tym rozdaniu



Liczną grupę stypendystów miała SP13, którą zdecydowało się zlikwidować

Listy stypendystów

SZKOŁA PODSTAWOWA NR 4

Benedykt Magdalena, Elmerych Jagoda – średnia ocen 6,0, Gładysz Grzegorz – średnia ocen 6,0, Gorywoda Jakub, Kawulok Bartosz, Kuklińska Maja, Kul Katsiaryna, Piszczek Jakub, Solich Magdalena, Świrk Paulina – średnia ocen 6,0, Wierzbicki Bartosz i Wojtas Krzysztof

SZKOŁA PODSTAWOWA NR 1

Bartuzelska Aleksandra, Beska Julia, Białuska Maja, Bzumowski Piotr, Czerniak Iga, Delengowska Zofia, Dudkiewicz Filip, Dyrszka Martyna, Fila Joanna, Fojcik Oliwia, Gorgosz Karol, Grela Sonia, Hardel Emilia, Heide Joanna, Homik Katarzyna, Hutyra Arkadiusz, Jakubczyk Emilia, Janus Wojciech, Kasiuchnicz Wojciech, Klima Anna, Konior Tymoteusz, Kudla Maximilian, Kuliga Janina, Malkiewicz Filip, Marcyniak Natalia, Mart Martyna – średnia ocen 6,0, Mika Karolina, Mika Nadia, Mroczka Lena, Mudrik Julia, Mużelak Hanna – średnia ocen 6,0, Opiela Leon, Ostrowska Maja, Pastor Alicja, Plewczyńska Sylwia, Podhajski Ignacy, Pol Borys, Porada Julia, Porada Mateusz, Pundyk Dominiki, Pytlarz Marta, Reczek Marcin, Roesler Paulina, Różycka Iga, Schwan Antonia, Solisz Marcin, Stysiał Dorota, Szendzielorz Hanna, Teodorowicz Filip, Tesarska Marcelina, Tomala Wojciech, Wallach Hanna, Wałęga Abella, Wesołek Natalia, Wydra Lena, Zarzecki Michał, Zarzycka Hanna i Żuczkowska Zofia

ZESPÓŁ SZKOLNO-PRZEDSZKOLNY NR 1 W MARKOWICACH

Bakaj Aleksandra, Cieślik Magda, Herud Sophie, Jurczyk Lena, Jureczko Zofia, Kolbusz Nina, Kotula Maksymilian, Krompiec Maja, Kwiatkowska Emilia, Lasak Lena, Liszka Samuel, Mirecka Nikola, Miźwiński Wiktor, Rosińska Paulina, Rutowicz Karolina, Szebel Ewa, Urbanek Anna, Więcek Natalia, Wypior Malwina, Wypior Marta i Żychski Oskar

SZKOŁA PODSTAWOWA NR 3

Baran Wojciech, Dreja Marcel, Fryt Alicja, Gatnar Paulina, Hałacz Sonia, Jasita Karolina, Jendrzejczyk Kinga, Kaczorowska Matylda, Kodura Kacper, Kuchajewicz Samuel, Labus Mateusz – średnia ocen 6,0, Minko Aleksandra, Rychlik Lena, Siedlaczek Filip, Starzyk Igor, Starzyk Wiktor, Stawinoga Maksymilian, Szczygielski Artur – średnia ocen 6,0, Witczak Adam – średnia ocen 6,0

ZESPÓŁ SZKOLNO-PRZEDSZKOLNY NR 3 W PŁONI

Gaj Zuzanna, Kowalski Błażej, Nawrat Piotr – średnia ocen 6,0, Opas Magdalena, Płonka Liliane, Skupch Laura, Tomaszewski – Handall Samuel, Wiecheć Jagoda – średnia ocen 6,0

ZESPÓŁ SZKOLNO-PRZEDSZKOLNY NR 5 W STUDZIENNEJ

Cimen Esma, Cimen Selim – średnia ocen 6,0, Dyczek Kacper, Koloch Magdalena, Kszuk Aleksandra, Majzner Milena, Meissner Vanessa, Mika Paweł, Rejner Anna, Rzytki Hanna, Tchórz Karolina i Urbisz Zuzanna

NAGRODA ARTYSTYCZNA – II PÓŁROCZE ROKU SZKOLNEGO 2025/2026

Chęć Maciej – SP1, Tesarska Marcelina – SP1, Bęś Dorian – SP3, Labus Mateusz – SP3, Keler Mateusz – SP13, Chrobak Lena – SP15, Orlińska Zuzanna – SP15, Kretek Pola – SP18, Śrutwa Oskar – SP18, Matuszewska Laura – ZSP2, Kszuk Aleksandra – ZSP4, Tchórz Karolina – ZSP4 oraz Weidner Antonina – ZSP4

SZKOŁA PODSTAWOWA NR 15

Adamczewska Milena, Bartosik Szymon, Burczyc Kaja, Burczyc Lena, Chrobak Lena, Dudek Jakub, Duraj Oscar, Faryna Nikola, Gleń Emilia – średnia ocen 6,0, Halota Kamila, Hodzula Yelyzaveta, Jaszczyszyn Franciszek, Jaszczyszyn Maksymilian, Joszko Adam, Joszko Joanna, Kęska Wiktoria, Kiderys Teresa, Konsek Michał, Korus Julia, Kutova Daryna, Łata Wiktor, Mączka Maciej, Mielnik Emilia, Muzyk Kinga, Neumann Dominik, Ochyra Nikodem, Paskuda Aleksandra, Pierchała Kacper, Piórko Agata, Sawicka Liliana, Sergiel Antoni – średnia ocen 6,0, Siara Kamila, Sienkiewicz Paweł, Smołka Emilia, Sulski Jędrzej, Szykszinan Pola, Śpica Noemi, Świętek Jakub, Urbas Kacper, Wita Martyna, Wranik Aleksandra i Zdrzałek Bianka

eprasa.pl 271f90c281

na gali stypendiów prezydenta Raciborza



Każda z nagrodzonych grup ustawiała się do zdjęcia z prezydentami



Rozmawialiśmy ze stypendystami – nasze materiały wideo można znaleźć na YouTube nowiny.pl

ZESPÓŁ SZKOLNO-PRZEDSZKOLNY NR 2 W OCICACH

Fiegler Michał, Forreiter Wiktor, Jezusek Lena, Kowalczyk Pola – średnia ocen 6,0, Kudla Olivier, Kurpiela Emilia, Mazur Milan, Mura Amelia, Teresiak Zuzanna i Warmuła Hanna, Demel Tymon

SZKOŁA PODSTAWOWA NR 18

Bodziony Nina, Bulenda Milena, Czarniecka Martyna, Dzięcioł Borys, Gajewska Liliana, Gajska Antonina, Głowacz Kamil, Grzelak Otylia, Jamicki Adam, Janicka Marta, Jarosz Magdalena, Jureczka Magdalena, Kaczmar Magdalena, Kalbarczyk Jakub, Kania Karol, Kasperczyk Hanna, Klink Martyna, Kreczmer Mia, Kopiec Martyna, Koszela Lena, Machniak Maria, Meyer Adrianna – średnia ocen 6,0, Meyer Wiktor, Mironów Hanna, Muda Maja, Mularska Alicja, Olejniczak Kamila, Pacholska Antonina, Petryszak Zuzanna, Pfeifer Aleksandra, Pytel Jakub, Samotyj Jan – średnia ocen 6,0, Sawicki Ignacy, Serafin Marta, Sokołowska Zuzanna, Sordyl Józefina, Sosna Hanna, Sosna Sebastian, Śrutwa Oskar Tarasek Martyna, Wolska Hanna, Woniakowska Dominika, Wziontek Natalia



Uczniowie z Płoni odbierali nagrody jako jedni z pierwszych

SZKOŁA PODSTAWOWA NR 13

Auchynnikava Varvara, Banaszkowski Stanisław, Bartosińska Malwina, Biegiesz Patrycja, Cyran Kacper, Depta Nadia, Duda Anna, Dudek Alicja, Gajda Fabian, Galli Hanna, Gnot Kamil, Gross Bartosz, Janiszewska Dominika, Janosz Nina, Januszkiewicz Julia, Jasny Łukasz, Kaczmarek Lena, Kamiński Szymon, Kawulok Paulina, Kolotylo Anna, Kondys Zuzanna, Kowalska Łucja, Krukowska Emilia, Kurzydem Jan, Kuźnik Tomasz, Latka Wiktor, Maj Stefan, Marcinek Mike, Okrent Adam, Olender Łukasz, Olszewski Filip, Polak – Lukaszek Lena, Potaczek Wanda, Rabczuk Wojciech, Rychlik Zofia, Smolik Aleksander, Sobota Magdalena, Solich Nadia, Staszak Oliwia – średnia ocen 6,0, Szmig Katarzyna, Urbisz Krzysztof, Walczak Jakub – średnia ocen 6,0, Walicka Klara, Walicki Krzysztof



Dla zgromadzonych w RCK tańczył zespół SKAZA

eprasa.pl 271f90c281

W miejscu starej szopy powstała nowa hala



■ Piotr Rybka podczas otwarcia mówił, że o budowę nowego miejsca mieszkańcy Gamowa zabiegali od wielu lat. – Otwieramy bowiem miejsce, o które mieszkańcy tego sołectwa zabiegali od wielu lat – podkreślał.

Gamów ma halę, o której mieszkańcy marzyli od lat. Powstała w miejscu starego obiektu, który wcześniej pełnił podobną funkcję. Do jej budowy dołożyła się firma stawiająca wiatraki na terenie gminy. Oficjalne otwarcie odbyło się 12 września. Wstęgę przecięli wójt Piotr Rybka, sołtys Stefania Pendziałek i prezes OSP Łukasz Komorek. Tego samego dnia miejscowej OSP nadano Złoty Znak Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP na sztandar jednostki, która rok wcześniej świętowała 100-lecie.

Inwestycję podzielono na dwa etapy

O budowie tej hali mówiło się w Gamowie od lat. Powstała przy Ochotniczej Straży Pożarnej, w miejscu dawnego obiektu, który wójt Piotr Rybka określał jako szopę. Oficjalnie otwarto ją 12 września, wójt nazwał ten dzień wyjątkowym. – Otwieramy bowiem miejsce, o które mieszkańcy tego sołectwa zabiegali od wielu lat – mówił podczas uroczystości przed remizą.

– Stało się jasne, że jeżeli chcemy zachować to miejsce dla mieszkańców, musimy nadać mu zupełnie nowe życie. I tak narodził się pomysł rozbudowy remizy Ochotniczej Straży Pożarnej w Gamowie o nowoczesną halę wielofunkcyjną – wyjaśnił Piotr Rybka, wracając do historii wcześniejszego obiektu.

W 2023 roku powstała dokumentacja projektowa. W sierpniu rozpoczął się pierwszy etap budowy. Obejmował wykonanie konstrukcji hali, posadzek oraz konstrukcji dachu. Prace zakończyły się w lutym 2024 roku, kiedy obiekt osiągnął stan surowy zamknięty. Pierwszy etap inwestycji był w dużej mierze możliwy dzięki środkom pozyskanym na ten cel przez spółkę budującą farmę wiatrową na terenie gminy. – To bardzo ważny element tej historii, ponieważ pokazuje, że dzięki zaangażowaniu mieszkańców i rozmowom można było pozyskać środki, które zostały przeznaczone na stworzenie trwałego dobra dla lokalnej społeczności – zaznaczył wójt.

W czerwcu 2025 roku rozpoczął się drugi etap prac, związany z wykończeniem wnętrza. Roboty trwały do końca roku. Później wykonano prace zewnętrzne, w tym docieplenie budynku, elewację i zagospodarowanie terenu. W hali zamontowano również instalację fotowoltaiczną z magazynem energii oraz pompę ciepła.



■ Nowa hala w Gamowie została wyposażona m.in. w instalację fotowoltaiczną z magazynem energii oraz pompę ciepła. Inwestycja powstała w miejscu dawnego obiektu przy remizie OSP.



■ Wstęgę podczas otwarcia hali przecięli sołtys Gamowa Stefania Pendziałek, wójt Piotr Rybka oraz prezes miejscowej OSP Łukasz Komorek



■ Podczas uroczystości OSP Gamów otrzymała Złoty Znak Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP na sztandar. To najwyższe odznaczenie w strukturach Związku

OSP Gamów z najwyższym odznaczeniem

Piotr Rybka podczas otwarcia podkreślał, że za inwestycją stoją przede wszystkim mieszkańcy, strażacy, sołtys i rada sołecka oraz osoby i firmy zaangażowane w jej realizację. – Ale tak naprawdę najważniejsza w tej historii nie jest sama hala. Najważniejsi są ludzie. To mieszkańcy Gamowa przez lata mówili, że takie miejsce jest potrzebne. To strażacy dbali o swoją remizę i zabiegali o jej rozwój. To pani sołtys z radą sołecką szukali w samorządzie potencjalnych ścieżek realizacji pomysłu – mówił.

Zaznaczył, że nowa hala ma służyć nie tylko strażakom, ale także mieszkańcom. – Chciałbym, aby odbywały się tutaj zebrania, uroczystości, spotkania mieszkańców, wydarzenia kulturalne, sportowe i rodzinne. Aby była to przestrzeń, w której będą spotykać się kolejne pokolenia mieszkańców Gamowa – podkreślił wójt. – Bo budynek można wybudować z betonu, stali i cegły, ale prawdziwą wartość nadają mu ludzie, którzy się w nim spotykają. Niech ta hala będzie miejscem spotkań, wspólnoty i dobrych wspomnień. Z dumą możemy dziś powiedzieć: Gamów ma swoje nowe miejsce spotkań i niech wam wszystkim służy jak najlepiej – dodał.

Obiekt poświęcił ks. Edmund Pośpiech, proboszcz miejscowej parafii. Podczas uroczystości na sztandar OSP nadano również Złoty Znak Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP, najwyższe odznaczenie w strukturach Związku. Przypomnijmy, że rok wcześniej jednostka świętowała 100-lecie. Wręczono także Srebrny Medal „Za Zasługi dla Pożarnictwa" Gerardowi Kickowi oraz odznakę „Strażak Wzorowy" Rafałowi Szeflerowi.

Wójt: Widzimy potencjał Dębu Brzeźnica

Przy okazji wydarzenia zapytaliśmy wójta o podobne inwestycje w innych sołectwach. Jako przykład podaliśmy Brzeźnicę, gdzie trenują zapaśnicy. Piotr Rybka zaznaczył, że przy takich przedsięwzięciach trzeba patrzeć na rozwój poszczególnych stowarzyszeń i ich potencjał. – Widzimy, że potencjał Dębu Brzeźnica jest – przyznał. Dodał, że jeśli pojawi się możliwość pozyskania zewnętrznego dofinansowania, gmina będzie chciała wykorzystać je na modernizację istniejącego w tym sołectwie obiektu. Zaznaczył przy tym, że nie chodzi tylko o Dąb Brzeźnica. Gmina remontuje również infrastrukturę wykorzystywaną przez inne stowarzyszenia i kluby. **(mad)**



Nowa hala wielofunkcyjna w Gamowie została oficjalnie otwarta 12 września

eprasa.pl 271f90c281

Stroje ludowe Raciborszczyzny

skarby naszego dziedzictwa kulturowego



Pracownice Planiawerke w drodze do pracy. Pierwsza połowa XX w.

Starannie dobrane tkaniny, kolorystyka i charakterystyczne dodatki sprawiają, że stroje ludowe Raciborszczyzny są wyjątkowym symbolem naszego regionu. To nie tylko odświętny ubiór dawnych mieszkańców, ale także świadectwo historii, tradycji i lokalnej tożsamości. Poznając ich znaczenie i symbolikę, odkrywamy bogate dziedzictwo kulturowe, które warto pielęgnować i przekazywać kolejnym pokoleniom.

Na niydziela i beztydzień

Dzięki strojom nie tylko wiemy z jakiego ktoś pochodził regionu, ale i to jaki był jego stan cywilny, wiek i status. Na wsi ubierano się inaczej niż w mieście. Te różnice najlepiej widać na starych fotografiach. – Panie albo „oblekały się po chłopsku", albo ubierały się po pańsku, czyli w stylu miejskim. Panowie, którzy często podejmowali pracę w mieście i czerpali z niego inspiracje, nie chcąc się wyróżniać, najczęściej wybierali styl miejski, który z końcem XIX wieku wyparł ludowy strój męski. Tradycyjny strój ludowy kobiet często wynikał z tego, że żyły zwykle w środowisku wiejskim, gdzie zajmowały się wychowywaniem dzieci i prowadzeniem gospodarstwa domowego – tłumaczy Julita Ćwikła, etnograf Muzeum w Raciborzu. W jego zbiorach najwięcej strojów to właśnie ubrania kobiece. Jest też ciekawa fotografia kobiet, które idą do pracy w Czarnej Budzie, a więc ówczesnych zakładach Siemens Planiawerke i są ubrane w mazelonki, czyli spódnice i plejty, czyli grube wełniane chusty narzucane na ramiona.

Odświętny strój był inwestycją i dobrem przekazywanym z pokolenia na pokolenie. Świadczył też o zamożności, bo im więcej miało się kompletów na różne uroczystości, tym świadczyło to o większym bogactwie. Oczywiście nosiło się go na święta i wyjątkowe okazje, do kościoła, na wesela i pogrzeby. Był szyty z bogatszych tkanin, zdobiony różnymi dodatkami i aplikacjami. Natomiast ten noszony na co dzień, czyli jak mawiają Ślązacy: na beztydzień, miał podobny krój, ale był znacznie skromniejszy i przede wszystkim praktyczniejszy od bogatego odzienia odświętnego. Służył do pracy w gospodarstwie i krzątania się po domu.



Pocztówka Typy ludu śląskiego wydana przez Karola Miarkę

Lajbik z kiełbasą i unterok pod mazelonką

Stroje raciborskie zaliczane są do strojów zachodnioeuropejskich i zbliżone wyglądem do pszczyńskich. To, co je od nich odróżnia to przede wszystkim kolorowe chustki, czyli tak zwane szatki i barwne kwiatowe aplikacje naszywane na kaftanach. Raciborzanki nigdy nie nosiły też korali, które były elementem stroju pszczyńskiego czy rozbarskiego.

Gdy spojrzymy na damskie stroje ludowe przez pryzmat współczesnej mody, to możemy uznać, że nie podkreślały one kobiecej urody. – Kobieta miała wyglądać przede wszystkim dostojnie. Charakterystyczną kopiastą sylwetkę osiągano za pomocą luźnego kaftana czyli jakli i szerokiej, długiej spódnicy zwanej mazelonką, pod którą zakładano drajdrutkę czyli halkę usztywnianą drutami oraz suto marszczoną, płócienną halkę zwaną unterokiem. Do mazelonki kobieta zakładała lajbik z kiełbasą, czyli płócienny stanik, do którego przymocowany był w pasie wypchany słomą lub szmatkami wałek. Zapobiegał on obsuwaniu się halki i spódnicy i pogrubiał kobietę w talii – wyjaśnia pani etnograf i dodaje, że jedyna na Górnym Śląsku zachowana drajdrutka znajduje się w zbiorach Muzeum w Raciborzu.

Raciborski strój męski był podobny do stroju rozbarskiego, którego nazwa pochodzi od Rozbarku, dziś jednej z dzielnic Bytomia. – Mężczyzna nosił kłobuk, czyli kapelusz, białą koszulę, na którą zakładał bruclik czyli kamizelkę, miał krótkie spodnie z irchy nazywane jeleniokami i do tego wysokie buty z cholewami, czyli tak zwane kropy – mówi pani Julita i pokazuje zdjęcia różnych odmian strojów, które do Kalendarza Katolickiego na rok 1996 zrobił fotograf Marek Dworaczek.



Ludność w strojach chłopskich i pańskich przed raciborskim dworcem. Przełom XIX i XX w.



Kobiety w jaklach i mazelonkach. Bieńkowice lata 20. XX wieku.

Gdy fartuch staje się ozdobą

Proste codzienne ubrania panie szyły samodzielnie w domach, ale te odświętne wymagały rzemieślniczego kunsztu. – Niestety nie znamy nazwisk osób, które zajmowały się szyciem strojów, ale wiemy, że materiały pochodziły m.in. ze sklepu Staniuli z Raciborza. Wszystkie tkaniny strojów raciborskich były pochodzenia fabrycznego. Na Śląsku bardzo szybko zanikły tkaniny samodziałowe, które były popularne na przykład w środkowej Polsce, czy w górach, gdzie mieszkańcy sami je tkali – mówi Julita Ćwikła.

Przeważały tkaniny o motywach kwiatowych, bo geometrycznych Ślązacy używali bardzo rzadko. Zwracano uwagę na to, żeby mazelonka i jakla były albo z tego samego materiału, albo żeby były dobrane kolorystycznie, a taki komplet określano jako anzug.

W strojach raciborskich dominowały kolory ciemne: granaty, fiolety, brązy, butelkowa zieleń i oczywiście czarny, który zarezerwowany był nie tylko na pogrzeby, bo wykorzystywano go również w strojach ślubnych. Za to nakładane na mazelonki fartuchy, które musiały mieć taką samą długość co spódnica, szyte były z wzorzystych brokatowych tkanin o wzorach kwiatowych i były w jasnych barwach, nawiązujących kolorystyką do reszty ubioru.

Raciborskie stroje ludowe stały się jednym z tematów popularnej na przełomie XIX i XX wieku serii artystycznych pocztówek wydawanych przez Wydawnictwo Dzieł Ludowych w Mikołowie Karola Miarki. Przedstawiały one na zdjęciach autentycznych mieszkańców różnych zakątków Górnego Śląska w odświętnych strojach ludowych, które dziś możemy podziwiać już tylko w muzeach.

Katarzyna Gruchot, zdjęcia ze zbiorów Muzeum w Raciborzu

eprasa.pl 271f90c281

OD MIRTOWEGO WIANUS

Otwieramy skrzynie i ujawn



Wieniec ślubny w gablocie, Markowice, I poł. XX w.

Do ślubu szły w czerni, jako mężatki nie mogły się pokazywać z odkrytą głową, a odświętne stroje, niczym największe skarby, przechowywały w skrzyniach. Każdy element ubioru dawnej Raciborzanki miał swoje znaczenie. O symbolice, zwyczajach i historiach zapisanych w tkaninach opowiadają dziś eksponaty Muzeum w Raciborzu oraz etnograf Julita Ćwikła.

I wchodzi panna młoda w czerni

Ze starych fotografii ślubnych spoglądają na nas młodzi ludzie, chyba nieco przytłoczeni powagą sytuacji i strojem dodającym im lat. Pan młody, zawsze ubrany po miejsku, ma na sobie czarny smoking lub garnitur, białą koszulę z muszką, a na głowie cylinder lub melonik. Tradycyjny strój panny młodej, która nosiła się po chłopsku, jeszcze do lat 30. XX wieku, stanowiła czarna jakla, czarna mazelonka i jasny jedwabny fartuszek. Fartuszki są pięknie tkane we wzory kwiatowe. Pojawiają się na nich róże, chryzantemy, albo różne kombinacje tych kwiatów, bardzo barwne w odróżnieniu na przykład od mazelonki, która czasami była w jednolitym kolorze. W stroju ludowym Raciborszczyzny nie występowały, albo rzadko występowały, hafty ręczne, choć jakle były zdobione aplikacjami wzdłuż zapięć z przodu, na końcach rękawów i na dole kaftanów – tłumaczy etnograf Julita Ćwikła.

Jeśli panna młoda należała do kongregacji maryjnej, na szyi wieszała medalik. Jeśli miała nieposzlakowaną opinię, na jej głowie pojawiał się wianek z mirtu, czyli rośliny symbolizującej czystość i cnotę. – Mirtowe wianki pojawiały się na pierwszych urodzinach dziecka, na głowach dziewczynek idących do I Komunii Świętej i dziewcząt, które szły do Kongregacji Maryjnej. W wielu domach do dziś zachowane są na pamiątkę oprawione w ramki ślubne fotografie z wiankiem z mirtu oraz woniaczką, czyli bukiecikiem z mirtu wpiętym w klapę stroju pana młodego – tłumaczy Julita Ćwikła i dodaje, że wianka nie zakładały wdowy, które wychodziły za mąż po raz kolejny. Panny młode mieszkające bliżej Raciborza, na przykład w Markowicach, Studziennej, czy Sudole, miały na głowie szerokie wieńce splecione z trzech połączonych ze sobą wianków. Natomiast już na pograniczu morowsko-śląskim, występowały malutkie wianuszki noszone często na czubku głowy.

Z ubraną na czarno panną młodą kontrastowały druhny, które miały na sobie jasne taftowe mazelonki i kwieciste, kremowe fartuchy. Na płócienne bluzki z krótkimi bufiastymi rękawami, nazywane koszułkami lub kabotkami, wiązały one szatki, czyli kwiatowe wełniane chustki z frędzlami krzyżowane na piersiach i zawiązywane z tyłu. Druhny nosiły na głowach wianki ze sztucznych kwiatków i koralików, do których z tyłu doczepione były szerokie różowe lub czerwone jedwabne wstążki z okazałą kokardą przy wieńcu. Nosiły je również w czasie świąt religijnych, gdy szły w procesji, ale nie wypadało ich zakładać na zwykłą niedzielną mszę. Charakterystyczny strój druhen stał się dziś symbolicznym wyróżnikiem ziemi raciborskiej.

Czepce, plejty i fartuchy, czyli codzienność mężatek

Zgodnie z tradycją, kobiety zamężne nie mogły wychodzić na dwór z odkrytą głową, więc zakładały czepce. Stąd też popularny do dziś na weselach zwyczaj oczepin, mających swoją genezę w przejściu z panieństwa, którego symbolem był wianek, do małżeństwa, którego symbolem był czepiec. – Oczywiście te czepce były różne, czyli takie na co dzień, zwykłe, płócienne oraz świąteczne, piękne, tiulowe, haftowane albo płócienne z naszywanymi cekinami czy szkiełkami. Zimowe haftowane były srebrnymi i złotymi nićmi, podbijane flanelą, ocieplane wewnątrz i obszywane futerkiem króliczym – wyjaśnia Julita Ćwikła.

Jeżeli panna młoda wychodziła za mąż w okresie chłodniejszym, jesienno-zimowym czy wczesną wiosną, to w jej wyposażeniu nie mogło zabraknąć szpigeltucha, czyli dużej wełnianej chusty tureckiej sprowadzanej z południowej Europy. Jej motywem były najczęściej arabeski w tonacjach zielonych. Służyła ona jako okrycie wierzchnie, zarzucane na ramiona.

Z czasem czepce zostały zastąpione wełnianymi i rypsowymi chustkami. Wiązano je na tzw. żurek lub na babkam, z tyłu głowy. Większe chustki wełniane z długimi, jedwabnymi frędzlami wiązane były pod brodą. Jeszcze innym rodzajem chust były wełniane i najczęściej kraciaste plejty zwane też hytami, które zimą kobiety narzucały na ramiona.

Panie nosiły buty na słupkowym niewielkim obcasie nazywane spotykankami. Przeważnie szyto je z czarnej skóry i przypominały dzisiejsze czółenka z paseczkiem na przodzie. Były też sznurowane trzewiki z krótką cholewką, które zakładano gdy na dworze było chłodniej.

Raciborszczyzna to wyjątkowy teren, na którym wiele starszych osób do końca swoich dni ubierało się po chłopsku i w swoich od-



Fotografia chłopca z okazji roczku, Tworków lata 30. XX w.



Roczna Ernestyna Kowalik, Markowice lata 30. XX w.



Dwa pokolenia kobylanek w strojach chłopskich



Pamiątkowa fotografia z I Komunii lata 20 XX w.

FOT. ZE ZBIORÓW KRYSTYNY ZIELONKI



Fotografia narzeczonych, Racibórz I poł. XX w.



Pamiątkowa fotogra Racibórz I poł. XX w.

eprasa.pl 271f90c281

ZKA PO CZARNĄ SZATKĘ

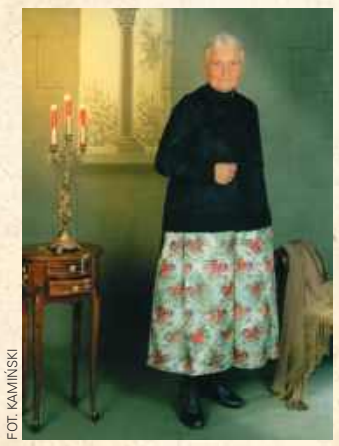
niamy sekrety Raciborzanek



Młoda kobieta w stroju druhny, Racibórz lata 20 XX w.



Dziewczyna z Sudołu w stroju raciborskim, lata 70 XX w.



FOT. KAMIŃSKI

Emilia Bulenda z domu Adamczyk, Racibórz 1995 r.



Świętej rodziny Joschko z Markowic,



Strój komunijny, Markowice, lata 30. XX w.



afia ślubna,



Panna młoda w szpigeltuchu, Racibórz I poł. XX w.

W tych świątecznych strojach zostało pochowanych. W zestawie ubrań na ostatnią godzinę znajdowała się czarna jakla, czarna mazelonka i ciemny fartuch. Czarna była też szatka z jedwabnymi frędzlami. – Młodsze kobiety były chowane w strojach, które miały jaśniejsze tonacje, a jak zmarła panienka, to najczęściej wkładano ją do trumny w stroju panny młodej z wiankiem na głowie – tłumaczy pani etnograf i dodaje, że jedną z osób, która przez całe życie pozostała wierna ludowym strojom była mieszkanka Starej Wsi, Emilia Bulenda z domu Adamczyk. Kiedy wychodziła za mąż w latach 20. XX wieku, to o tym, że po ślubie ma się ubierać po chłopsku zdecydował jej mąż. W tradycyjnej jakli, mazelonce i fartuchu możemy ją zobaczyć na fotografii, do której zapozowała w 1995 roku w studiu Andrzeja Kamińskiego i która jest teraz w zbiorach Muzeum w Raciborzu.

Ubrania szyte dla wielu pokoleń

W Muzeum w Raciborzu zachowała się jedna koszulka chrzcielna z początku XX wieku. To płócienna sukieneczka, którą zakładano dziecku bez względu na to czy to był chłopczyk czy dziewczynka. – Dzieci noszone były do chrztu w specjalnym becie zdobionym koronkami, na który narzucano kapkę. Jeśli chrzczona była dziewczynka, to pod spód kapki dawano różowe podbicie, a jak chłopczyk to niebieskie. Kapka była często przyozdobiona mirtem. Mirtowe wianki chłopcom naszywało się na rękawkach, a dziewczynki nosiły je na główkach – wyjaśnia pani Julita.

Wszystkie ważne uroczystości były też okazją do zrobienia pamiątkowych zdjęć w zakładzie fotograficznym. Na archiwalnych fotografiach widać białe sukieneczki i kupowane na wyrost buty, które zakładano dziecku z okazji roczku, ale musiały jeszcze posłużyć do komunii. – Jesteśmy chyba jedynym muzeum na Górnym Śląsku, które posiada w swoich zbiorach kompletny strój komunijny z lat 20. XX wieku, łącznie ze świeczką i rajstopami. Przekazała go nam Helena Dudek z Markowic. W tym stroju szła do komunii ona, jej siostra i kuzynki – mówi Julita Ćwikła i dodaje, że zawsze dziwiła się, że ubiór jest taki duży, a przecież dziewczynki szły do komunii mając 10 lat. – Okazało się, że był szyty na tak zwaną spuchlinę, czyli na wyrost. Wiedziano, że jak dziewczynka podrośnie i w wieku 14 lat pójdzie do Kongregacji Maryjnej, to będzie go potrzebowała, więc jak szła do komunii, to podwijano rękawy, podciągano spódnicę i zawiązywano ją gdzieś pod pachami, żeby się nie obsuwała, a sięgała do kostek. Do tego był piękny fartuch, chusteczka, halka zdobiona angielskim haftem fabrycznym, jakla i mocno marszczona mazelonka – mówi pani etnograf.

Oprócz oryginalnego stroju komunijnego, w zbiorach Muzeum w Raciborzu jest też archiwalna fotografia, na której prezentuje go ciotka ofiarodawczyni. Na zdjęciu rodziny Joschko stoi też mama pani Heleny – Hedwig, która również miała go na sobie podczas swojej komunii. – Kiedy patrzymy na raciborskie stroje ludowe, to na pierwszy rzut oka mogą się wydawać bardzo szerokie, ale w rzeczywistości tak nie jest. Wiele razy, gdy przygotowywaliśmy je do celów ekspozycyjnych okazywało się, że trudno je ubrać na manekin w rozmiarze 36 – tłumaczy Julita Ćwikła i dodaje, że w muzeum znajduje się też jedyny na Górnym Śląsku egzemplarz drajdrutki, czyli halki na drutach.

Jak to możliwe, że ubrania, które przechodziły z pokolenia na pokolenie dotrwały w tak dobrym stanie do dziś? Sekret tkwił nie tylko dobrej jakości tkanin i mistrzowskim szyciu, ale przede wszystkim w odpowiednim ich przechowywaniu. Odświętna odzież była traktowana jak wielki majątek i odpowiednio zabezpieczana przed trzema głównymi wrogami: wilgocią, światłem i molami. Stroje były składane i przechowywane w ciężkich, drewnianych skrzyniach i szafach. Aby uniknąć trwałych załamań materiału i zniszczenia przekładano je czystymi, lnianymi szmatami. – Panie wiedziały, że trzeba do skrzyni włożyć na przykład bagno, które odstraszało mole i znały sposoby na to jak rolować spódnice, żeby zachowały się zaprasowywane fałdy czy plisy. Lniane unteroki, lajbiki i koszułki prały, ale stroje wykonane z jedwabnych tkanin jedynie wietrzyły – opowiada Julita Ćwikła a zachowane w Muzeum w Raciborzu ubiory pokazują, że na dawnej Raciborszczyźnie strój był czymś znacznie więcej niż tylko odświętnym ubraniem – opowiadał historię człowieka od jego narodzin aż po śmierć.

Katarzyna Gruchot
Zdjęcia ze zbiorów Muzeum w Raciborzu



Stroje druhen raciborskich, I poł. XX w.

eprasa.pl 271f90c281

O babci w chustce z kapliczką.

Historia Heleny Filip



Helena Chrobok (z lewej) i Jadwiga Knura w strojach chłopskich



Ślub Heleny Chrobok z Józefem Filipem 23 stycznia 1932 roku



FOT. ZE ZBIORÓW KRYSTYNY ZIELONKI

I Komunia Św. Krystyny. Od lewej stoją: dziadek Józef, mama Elfryda, tata Jan i babcia Helena. Z przodu Krystyna i jej brat Franciszek.

W Kobyli wszyscy ją znali. Energicznym krokiem przemierzała wiejskie drogi, na rowerze potrafiła dotrzeć tam, gdzie trzeba było coś załatwić, a gdy miała przed sobą jakiś cel, nic nie mogło jej zatrzymać. Helena Filip z domu Chrobok była kobietą silną, zaradną i niezwykle pracowitą. Dla swojej wnuczki Krystyny stała się kimś więcej niż babcią – była jej pierwszym przewodnikiem po świecie dorosłych.

Fartuch malowany farbą

W pamięci wnuczki pani Helena pozostała przede wszystkim babcią w tradycyjnym śląskim stroju. Chustka na głowie, jupka i starannie ułożona mazelonka były jej znakiem rozpoznawczym. Dla małej Krysi nie było w tym nic niezwykłego. – Babcia, którą nazywaliśmy starką zawsze ubierała się po chłopsku, ale jej strój nie wydawał mi się dziwny, bo przecież wszystkie babcie w Kobyli tak się ubierały. W tamtych czasach tradycyjne stroje były częścią codzienności. Szyły je miejscowe krawcowe – Franciszka Konopka i Franciszka Mika – wspomina Krystyna Zielonka i dodaje, że Kobylanki nawet w trudnych czasach potrafiły zachować elegancję i przywiązanie do dawnych zwyczajów. Kiedy brakowało materiałów, pani Helena potrafiła znaleźć własny sposób, by ozdobić ubranie. – W czasach kryzysu, gdy nie było tkanin, malowała na fartuszkach kwiatowe aplikacje farbami olejnymi – wspomina wnuczka.

Najważniejsza jednak była chustka. Pani Helena zakładała ją zawsze – nie tylko do kościoła czy na wyjazd do miasta, ale nawet wtedy, gdy wychodziła jedynie na podwórko.

– Śmiałam się, że to była „chustka z kapliczką", bo nad czołem robiła taki dzióbek, który zawsze stał – opowiada o jednym ze wspomnień z dzieciństwa pani Krystyna.

Helena Filip nie należała do osób, które siedzą bezczynnie. Była przeciwieństwem swojego męża. On spokojny i tak oszczędny, że każdego papierosa przełamywał na pół. Ona energiczna, rzutka, wszędzie jej było pełno. – Jak biegła przez korytarz, to myśmy z dziadkiem odskakiwali pod ścianę, bo mogła nas przewrócić. Jak miała jakiś cel, była jak w transie – mówi ze śmiechem pani Krysia i wspomina jak razem ze swoją sąsiadką Anną Chudek jej babcia chodziła gotować na weselach. Przygotowywała sałatki jarzynowe, mięsa i piekła kołacze. Jej dom często wypełniał gwar kobiecych rozmów podczas spotkań, które panie nazywały „wiesiadami". Przychodziła Franciszka Trybisz, która nauczyła ją robić miotły albo Wincenta Doleżych – najbliższa przyjaciółka, którą pani Helena często odwiedzała. „Dzisiaj nie pójdę do kościoła, bo jest ślisko, pójdę do Wicenty" – mawiała idąc w przeciwnym kierunku.

Szafa pełna wspomnień

Po Helenie pozostało kilkanaście odświętnych strojów. Dziś są one świadectwem świata, którego już prawie nie ma. Po śmierci babci Krystyna Zielonka przekazała je do zbiorów Zamku Piastowskiego w Raciborzu. Zanim tam jednak trafiły, odbyła się niezwykła sesja zdjęciowa. Młode dziewczęta założyły najpiękniejsze stroje Heleny Filip, ożywiając na chwilę dawną śląską tradycję. Wszystkie z nich zachowały się w znakomitym stanie, a to dlatego, że pani Helena przechowywała je zgodnie z tradycją i ogromną troską o każdy szczegół. – Spódnice, żeby się nie gniotły, babcia zwijała w rulony, przewiązywała sznurkiem u góry i na dole, a potem zawieszała na gwoździu. Bluzki i jupki czekały na swoją kolej na wieszakach. Do muzeum trafiła też jej ślubna halka z pięknym ażurowym haftem u dołu. Poprosiłam, żeby przy ubieraniu manekina podnieść trochę spódnicę i pokazać to, co było pod spodem. Obok stanęły babcine czółenka z ozdobnym językiem – opowiada Krystyna Zielonka.

Zachowały się również ciepłe plejty, które pani Helena zarzucała na ramiona w chłodne dni zamiast płaszcza i piękne chusty z wytłaczanymi kwiatami. Jedna z nich dostała drugie życie, bo pani Krystyna uszyła z niej żakiet. Ostatnie kobylanki, które ubierały się po chłopsku to Magdalena Knura, Anna Lepiarczyk, Gertruda Doleżych i Anna Rumpel. W domach wielu z nich do dziś znajdują się pamiątki po wcześniejszych pokoleniach kobiet kultywujących ludową tradycję, jak choćby diorama z mirtowym ślubnym wiankiem babci przechowywana przez jej wnuczkę Helenę Kubicę.

Moda ze starej fotografii

Pani Krystyna wraz z mężem Lucjanem od kilkunastu lat zbiera i archiwizuje stare zdjęcia, pokazujące jak wyglądała kiedyś Kobyla i jej mieszkańcy. Wszystko zaczęło się od bogatych zbiorów rodzinnych, które trzeba było opisać dla kolejnych pokoleń. Wśród najstarszych fotografii znalazły się te z młodości jej babci Heleny Chrobok i jej ślubu z Józefem Filipem, który odbył się 23 stycznia 1932 roku. Na pamiątkowych zdjęciach młoda Kobylanka prezentuje się w odświętnym chłopskim stroju, podczas gdy jej mąż nosi się po pańsku. – Panowie nie mieli regionalnych strojów, ale do marynarki przypinali wstążkę z mirtą z wianka żony. Moi pradziadkowie mieli jedną dyżurną koszulę, ale nie całą, tylko śliniaczek i mankiety – mówi Krystyna Zielonka.

Po ślubie jej babcia zamieszkała w domu rodzinnym męża czyli niewielkim trzyizbowym budynku krytym strzechą i od razu zaczęła marzyć o własnym domu – nowym i murowanym. Los sprawił, że to marzenie zaczęło się spełniać, gdy jej mąż został powołany do Wehrmachtu. Na budowę odkładała jego żołd i pieniądze, które otrzymywała ze sprzedaży wyrabianych w stodole mioteł. – Kiedy moja mama wychodziła w 1952 roku za mąż, w nowym domu były już wykończone dwa pokoje. Rodzice zamieszkali więc z dziadkami i dzięki temu ja spędziłam z nimi całe dzieciństwo. Babcia wszystkiego mnie nauczyła i była moim drogowskazem. Zakładała zawsze odświętny strój do kościoła i gdy jechała do miasta. Na moim weselu też była ubrana po chłopsku, ale żałuję, że nie ma jej z nami na żadnym zdjęciu – wspomina po latach wnuczka.

Helena Filip zmarła 11 marca 1991 roku. Odeszła tak, jak żyła – wierna swoim zwyczajom i swojej tradycji. Została pochowana w stroju chłopskim, dokładnie tak, jak sobie życzyła. Dziś jej ubrania nie są już tylko kawałkami materiału. Są opowieścią o kobietach, które mimo trudnych czasów potrafiły zachować piękno codzienności.

Katarzyna Gruchot



Dziewczęta prezentujące stroje należące do Heleny Filip



FOT. PAWEŁ OKULOWSKI

Krystyna Zielonka z szatką swojej babci Heleny, która jest jej rodzinną pamiątką

Zadanie pn. „Nieodkryte skarby pogranicza – cykl artykułów o dziedzictwie kulturowym Ziemi Raciborskiej" realizowane z programu „Bliska Kultura" dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

eprasa.pl 271f90c281

8 mln zł na żłobek. Pietrowice Wielkie otworzyły pierwszą taką placówkę w gminie

– Ten obiekt otwiera piękną, nową historię w dziejach gminy, odpowiadając na potrzeby najmłodszych mieszkańców i całych rodzin – mówiła podczas uroczystości dyrektor żłobka Monika Rassek. Pietrowice Wielkie mają dziś żłobek z prawdziwego zdarzenia. Placówka powstała na terenie dawnego zakładu Polmos przy ul. Fabrycznej, gdzie w przyszłości ma powstać także zapowiadane Centrum Sportu. – Samorząd realizuje potrzeby społeczne swoich mieszkańców – podkreślał podczas otwarcia wójt Adam Wajda.

14 września Pietrowice Wielkie oficjalnie otworzyły nowy żłobek, który przyjmuje dzieci od rozpoczęcia nowego roku szkolnego. Jak zaznaczył wójt Adam Wajda, mieszkańcy od dawna zgłaszali potrzebę zapewnienia opieki nad najmłodszymi. Zwracał uwagę, że bez odpowiedniej infrastruktury trudno przyciągać nowych mieszkańców i zachęcać rodziny do pozostania w gminie.

– Stąd pomysł powstania pierwszego żłobka w gminie Pietrowice Wielkie i możliwości zaspokojenia tej potrzeby dzieci od pierwszego do trzeciego roku życia. Żeby mamy mogły iść do pracy, żeby rodzina mogła dalej być aktywna zawodowo, a dziecko w najlepszej opiece – powiedział.



Nowy żłobek powstał przy ul. Fabrycznej, na terenie dawnego zakładu Polmos. W przyszłości w sąsiedztwie ma powstać również zapowiadane przez gminę Centrum Sportu.

Przed laty na terenie gminy, w Cyprzanowie, powstał Klub Malucha. Jak wyjaśnił nam wójt Adam Wajda, w przyszłości dzieci korzystające z tej placówki mają zostać przeniesione do nowego żłobka przy ul. Fabrycznej. – Rodzice o tym wiedzą, część już dzieci przeszło, część przejdzie do końca roku – powiedział. Przedszkole w Cyprzanowie pozostaje natomiast na miejscu. Jak zaznaczył wójt, to rodzice decydują, z której placówki chcą korzystać.

8 mln zł na żłobek

Budowa żłobka kosztowała około 8 mln zł. Gmina otrzymała 2 mln 264 tys. zł dofinansowania z programu Aktywny Maluch w ramach Krajowego Planu Odbudowy, a kolejny 1 mln zł przeznaczono na funkcjonowanie placówki. Jak podkreślał wójt, przy podejmowaniu decyzji o inwestycji ważne było nie tylko znalezienie pieniędzy na budowę, ale również zapewnienie środków na późniejsze utrzymanie żłobka. W tym kontekście wskazywał na program Aktywny Rodzic, w ramach którego rodzice mogą otrzymywać dofinansowanie.

W żłobku utworzono 32 miejsca dla dzieci do lat 3. Korzystają z nich nie tylko rodziny z gminy Pietrowice Wielkie. – Jak są dzieci chętne i rodzice, którzy te dzieci chętnie tu umieszczają, to znaczy, że decyzja była słuszna – oceniał Adam Wajda. Wójt zwracał również uwagę na rolę personelu skompletowanego przez dyrektor Monikę Rassek. – Myślę, że dzięki wspaniałemu personelowi, który pani dyrektor skompletowała, to też miejsce bezpieczne. Gdzie rodzice mogą oddać dzieci. Dzieci będą bezpieczne, właściwie się rozwijać – mówił.



Dyrektor żłobka Monika Rassek podczas uroczystego otwarcia placówki. To ona będzie odpowiadać za funkcjonowanie pierwszego żłobka w gminie Pietrowice Wielkie.



Wójt Adam Wajda podkreślał, że mieszkańcy od dawna zgłaszali potrzebę utworzenia żłobka. – Żeby mamy mogły iść do pracy, żeby rodzina mogła dalej być aktywna zawodowo, a dziecko w najlepszej opiece – powiedział.



Wojewoda Marek Wójcik podczas otwarcia żłobka w gminie Pietrowice Wielkie. Mówił o potrzebie tworzenia miejsc, które pozwalają rodzicom łączyć opiekę nad dziećmi z pracą zawodową.

Po otwarciu żłobka przedstawiciele gminy odwiedzili także przedszkole w Kornicach, które samorząd niedawno kupił od Eko-Okien. To pierwszy rok szkolny, w którym placówka działa już pod szyldem gminy. Przedszkole przeniosło się do Kornic z ul. Krawieckiej w Pietrowicach Wielkich.

„Pietrowice Wielkie na pewno są wielkie”

Na otwarcie żłobka i późniejsze zwiedzanie przedszkola przyjechał wojewoda śląski Marek Wójcik. Mówił, że opieka nad dziećmi do lat trzech jest jednym z priorytetów rządu, a program Aktywny Maluch ma wspierać samorządy w tworzeniu i utrzymaniu miejsc żłobkowych. – To jest odpowiedź na pewne społeczne potrzeby, właśnie na to, że młodzi ludzie chcą łączyć rodzicielstwo z pracą zawodową – zaznaczył.

Wojewoda zwrócił również uwagę na znaczenie środków z Krajowego Planu Odbudowy, które, jak podkreślał, trafiają nie tylko do dużych miast i aglomeracji, ale również do mniejszych miejscowości. Podziękował władzom Pietrowic Wielkich za przygotowanie i realizację inwestycji.

O inwestycji i aktywności miejscowego samorządu mówiła również posłanka Gabriela Lenartowicz. Podkreślała, że nowy żłobek jest kolejnym przedsięwzięciem zrealizowanym dzięki połączeniu środków własnych gminy z funduszami rządowymi i europejskimi. – Pietrowice Wielkie na pewno są wielkie – mówiła, wskazując na liczne inwestycje realizowane w gminie w ostatnich latach. Jej zdaniem żłobek ma znaczenie nie tylko dla rodziców, którzy chcą wrócić do pracy, ale także dla długofalowego rozwoju najmłodszych mieszkańców. Z kolei poseł Krzysztof Gadowski zwrócił uwagę na potrzebę tworzenia warunków, które pozwolą młodym ludziom łączyć pracę zawodową z wychowywaniem dzieci. – Robimy, nie gadamy – podsumował, wskazując nowy żłobek jako przykład realizacji tego założenia.

Gratulacje władzom gminy złożył także starosta raciborski Grzegorz Swoboda. Podkreślał, że budowa żłobka jest efektem odważnych decyzji samorządu, a Pietrowice Wielkie rozwijają się na wielu płaszczyznach. – Gmina Pietrowice Wielkie to jakość. To jakość i za tę jakość chciałbym podziękować panu wójtowi i całej radzie – stwierdził.



Symboliczne przecięcie wstęgi podczas otwarcia pierwszego żłobka w gminie Pietrowice Wielkie. Wstęgę przecięli zaproszeni goście oraz mała Nina wraz z mamą Dominiką.

Żłobek „szlifiernią” dla najmłodszych

Następnie wstęgę przecięli zaproszeni goście oraz podopieczna żłobka Nina wraz z mamą Dominiką. Obiekt poświęcił proboszcz parafii św. Jana Chrzciciela w Makowie, ks. Jan Kociok, który mówił o wychowaniu dzieci jako „szlifowaniu diamentu”. Jak zaznaczył, pierwsze trzy lata życia mają szczególne znaczenie dla rozwoju dziecka, dlatego nowy żłobek nazwał swoistą „szlifiernią”. Podkreślał przy tym, że najważniejszym narzędziem tego szlifowania jest miłość. – Dzieci trzeba kochać i z miłością traktować, z miłością wymagającą – mówił. **(mad)**

eprasa.pl 271f90c281

Jak odpoczywało pr

Po pracy przychodził czas na teatr, spacer po parku albo kąpiel w miejskim basenie. Były amatorskie przedstawienia, parkowe alejki i wyprawy poza miasto. Przedwojenne fotografie **Narodowego Archiwum Cyfrowego** pokazują nie tylko miejsca, w których mieszkano, pracowano i uczono się. Pozwalają również zajrzeć do świata rozrywki i odpoczynku. Nie usłyszymy już rozmów spacerowiczów ani plusku wody na basenie, ale możemy zobaczyć gdzie raciborzanie zapominali na chwilę o codziennych obowiązkach.







Kurtyna w górę

Jednym z najważniejszych miejsc przedwojennej rozrywki był Teatr Miejski, który spłonął w 1945 roku. Na fotografii **30** widzimy jego budynek, który znajdował się pod adresem Troppauerstrasse 17, w okolicy dzisiejszych ulic Ludwika, Ogrodowej i Opawskiej.

Samo zdjęcie nie opowie nam, kto kupował bilety, jakie przedstawienia cieszyły się największym powodzeniem ani jak wyglądał wieczór teatralny raciborzanina. Materiały fotograficzne dają nam jednak coś innego – świadectwo obecności teatru w miejskiej przestrzeni. To ważne, bo przedwojenny Racibórz nie żył wyłącznie pracą. Obok fabryk, urzędów, szkół, dworca i sklepów istniały miejsca stworzone po to, by na kilka godzin przenieść mieszkańców do innego świata. Teatr był jednym z nich. I nie wszystko rozgrywało się na profesjonalnej scenie.

Fotografia **18** przedstawia grupę członków zespołu teatralnego występującego w przedstawieniu „Golgota". Tym razem nie patrzymy na fasadę budynku. Patrzymy na ludzi. W pierwszym rzędzie, pośrodku, stoi Jan Kochanowicz, odtwórca roli Chrystusa. Na lewo od niego Henryk Kowalski, który wcielił się w Judasza. Jedno zdjęcie i dwa zachowane nazwiska wystarczą, żeby za architekturą dawnego miasta pojawiło się życie.

Fotografia zespołu „Golgoty" jest szczególnie cenna, bo pokazuje raciborzan nie jako anonimowych przechodniów złapanych przypadkiem przez obiektyw, ale jako ludzi zaangażowanych w konkretne przedsięwzięcie. Przygotowanie spektaklu wymagało czasu. Trzeba było nauczyć się ról, odbyć próby, przygotować kostiumy i wreszcie stanąć przed publicznością. Sam materiał nie pozwala powiedzieć, gdzie dokładnie wystawiono „Golgotę", kto ją przygotował ani z jakiej okazji odbyło się przedstawienie. Nie warto więc dopowiadać historii, której fotografia nie potwierdza. Wiemy natomiast, że istniał zespół teatralny. I że ktoś uznał jego występ za wydarzenie warte utrwalenia.

To niewielki, ale ważny ślad życia kulturalnego miasta. Pokazuje, że raciborzanie chcieli nie tylko oglądać. Chcieli także sami występować.

Niedziela w parku

Kiedy nie szło się do teatru, można było pójść na spacer. Fotografia **31** przedstawia raciborski park. Niestety opis zdjęcia jest bardzo oszczędny – nie podaje ani dokładnej lokalizacji, ani daty wykonania. Sam fakt, że park znalazł się w fotograficznym zbiorze przedwojennego miasta, pozwala jednak zwrócić uwagę na ważny element jego przestrzeni: zieleń przeznaczoną dla mieszkańców.

Jeszcze ciekawszy trop daje fotografia **55**. Przedstawia pomnik poległych w I wojnie światowej w parku im. Miasta Roth. Przed 1945 rokiem miejsce to nosiło nazwę Gondelteich, po wojnie zaś stało się parkiem im. Karola Świerczewskiego.

Park nie był zatem jedynie skupiskiem drzew. Był częścią miejskiego życia i pamięci. Można było przejść jego alejkami, zatrzymać się, spotkać znajomych, odpocząć od zwartej zabudowy śródmieścia. Stare fotografie nie zachowały szelestu liści ani gwaru spacerowiczów. Ale łatwo zrozumieć, dlaczego właśnie takie miejsca były potrzebne w mieście fabryk, kolei i coraz intensywniejszego ruchu ulicznego. Po całym tygodniu Racibórz potrzebował przestrzeni, w której można było po prostu zwolnić.

Wypoczynek na basenie

Jeszcze bardziej zaskakujący dla współczesnego mieszkańca może być inny element przedwojennej infrastruktury wypoczynkowej. Racibórz miał miejski basen.

Widać go na fotografii **48**, natomiast zdjęcie **36** pozwala umieścić obiekt w przestrzeni miasta. Przedstawia fragment osiedla mieszkaniowego. Z lewej znajdują się budynki przy Park-Strasse, a na wprost, za schodkami, widoczny jest fragment basenu miejskiego przy Augusta-Strasse, dzisiejszej ulicy Bema. Basen już nie istnieje.

To jedno z tych zdjęć, przy których dawna mapa Raciborza zaczyna nakładać się na współczesną. Znamy ulicę Bema. Możemy znaleźć ją dzisiaj bez najmniej-





eprasa.pl 271f90c281

rzedwojenne miasto









szego problemu. A jednak fotografia pokazuje przy niej miejsce, którego obecny mieszkaniec miasta już nie zobaczy. Basen mówi przy tym sporo o sposobie myślenia o mieście. Obok szkół, szpitala, sądu czy infrastruktury kolejowej istniała przestrzeń służąca rekreacji.

Możemy wyobrazić sobie letni dzień i raciborzan zmierzających nad wodę. Na tym jednak trzeba się zatrzymać – fotografie nie mówią nam, ile kosztował wstęp, kto najczęściej korzystał z obiektu ani jak wyglądał zwyczajny dzień na kąpielisku. Pozostaje obraz.

I świadomość, że w miejscu, które dziś znamy w zupełnie innym kształcie, kiedyś rozlegał się plusk wody.

Zestawienie parku i basenu pokazuje, że czas wolny coraz mocniej wpisywał się w miejską przestrzeń. Nie trzeba było wyjeżdżać daleko, by odpocząć. Można było spacerować, korzystać z zieleni czy pójść popływać.

Warto w tym miejscu przypomnieć również fotografię **76**, choć w poprzednich tekstach służyła nam do opowiadania o rozwoju miasta. Przedstawia świeżo urządzoną Augustastrasse – dzisiejszą Bema – ze skwerem. Wzdłuż ulicy stoją wille, a przestrzeń między zabudowaniami została wzbogacona zielenią. Takie kadry pokazują, że przedwojennego Raciborza nie tworzyły wyłącznie mury. Pomiędzy nimi pozostawiano miejsce na drzewa, skwery i wypoczynek. A gdy miejska zieleń nie wystarczała, można było ruszyć dalej.

Wizyta w muzeum

Przedwojenny Racibórz oferował mieszkańcom jeszcze jeden sposób spędzania wolnego czasu. Można było pójść do muzeum. Otwarto je w 1927 roku. Było więc stosunkowo młodą instytucją, gdy mieszkańcy zaczęli oglądać zgromadzone w nim pamiątki, zabytki i przedmioty opowiadające o historii oraz kulturze regionu. Wizyta w muzeum dawała coś innego niż wieczór w teatrze czy niedzielny spacer. Pozwalała zajrzeć do świata, który już wtedy powoli odchodził.

Szczególnie ciekawą częścią zbiorów były przedmioty związane z życiem mieszkańców raciborskiej wsi. To właśnie dzięki nim możemy dzisiaj zobaczyć, jak wyglądały regionalne stroje, czym różniły się poszczególne ich elementy i jak urządzano wiejskie domy. Fotografie **85 – 87** pokazują fragmenty muzealnej ekspozycji poświęconej tej tematyce. Na zdjęciu **85** prezentowany jest kobiecy strój ludowy, natomiast fotografia **86** przedstawia muzealną izbę wiejską. W jednym miejscu zgromadzono więc przedmioty, które wcześniej należały do zwyczajnego świata mieszkańców pod raciborskich miejscowości – wyposażenie domu, sprzęty i elementy codziennego otoczenia. Zdjęcie **87** pozwala z kolei przyjrzeć się z bliska poszczególnym częściom kobiecego stroju ludowego.

To interesujące również z dzisiejszej perspektywy. Przedmioty, które dla jednego pokolenia były jeszcze częścią codzienności, dla następnego stawały się już muzealnym eksponatem.

Muzeum pozwalało więc zatrzymać świat zmieniający się wraz z Raciborzem i jego okolicami. Miasto rozwijało przemysł, budowało szkoły, korzystało z kolei i coraz bardziej nowoczesnej infrastruktury, a jednocześnie zaczynało gromadzić świadectwa życia, które powoli przechodziło do historii. Można było przyjść, zatrzymać się przed gablotą i zobaczyć Raciborszczyznę, jakiej coraz mniej było już za muzealnymi drzwiami.

Racibórz po godzinach

Fotografie **69** i **70** przenoszą nas poza ścisłe centrum. Przedstawiają jesienne odłowy ryb w Łężczoku. To już zupełnie inny świat niż elegancki Teatr Miejski, parkowe alejki czy basen przy Augustastrasse. Tutaj zamiast kamienic mamy wodę i otwartą przestrzeń.

Trzeba jednak zachować pewną ostrożność.

Same podpisy do fotografii mówią jedynie o jesiennych odłowach ryb. Nie pozwalają stwierdzić, że były one formą rekreacji mieszkańców Raciborza albo wydarzeniem, na które tłumnie przyjeżdżano z miasta. Zdjęcia warto więc wykorzystać raczej jako poszerzenie opowieści – pokazanie krajobrazu znajdującego się niedaleko Raciborza i kontrastu między miejskim a podmiejskim otoczeniem. Bo czas wolny nie musiał przecież kończyć się na granicy zwartej zabudowy.

Ze wszystkich fotografii właśnie te dotyczące wypoczynku mają w sobie szczególną nostalgię. Fabryczny budynek może zmienić funkcję. Szkoła nadal może służyć kolejnym pokoleniom. Ulica, nawet jeśli zmieni nazwę i zabudowę, pozostaje ulicą. Miejsca odpoczynku są bardziej ulotne. Zmieniają się zwyczaje, znikają obiekty, inaczej spędzamy wolny czas. Nie ma już dawnego Teatru Miejskiego ani basenu przy dzisiejszej Bema. Zmieniły się parki i otaczające je ulice. Ludzie z fotografii dawno odeszli.

Zostały zdjęcia. Na jednym stoi grupa aktorów połączonych wspólnym przedstawieniem. Na drugim widzimy park. Na kolejnym basen. To niewiele, a jednocześnie wystarczająco dużo, by na moment zobaczyć miasto po godzinach. Racibórz, który odkładał pracę, zamykał urzędnicze biurka i szkolne książki. Racibórz, który szedł do teatru, na basen albo po prostu na spacer.

Katarzyna Gruchot







eprasa.pl 271f90c281



Donald Trump zawitał na dożynki w Samborowicach. Oczywiście nie był to prawdziwy prezydent Stanów Zjednoczonych, ale jego dożynkowy sobowtór za kierownicą klasycznego Rovera przejechał przez wieś.



Sandra Sławik i Arkadiusz Mrowiec po raz pierwszy pełnili funkcję starostów dożynkowych w Samborowicach. Wspólnie z paniami pozują z koroną żniwną, która jak zawsze była ważnym elementem święta plonów.



Mieszkańcy Samborowic nawiązali podczas dożynek do wcześniejszych planów likwidacji miejscowej szkoły, których dziś już nie ma. Na jednym z wozów pojawiło się hasło: „Szkoła z popiołów się odrodziła. I do pierwszej klasy dziesiątka uczniów przybyła".

Donald Trump za kierownicą Rovera jechał przez Samborowice

Klasyczny brytyjski Rover, a za jego kierownicą prezydent Stanów Zjednoczonych Donald Trump, pozujący do zdjęcia w charakterystyczny dla siebie sposób. Tak nietypowy „gość" przejechał przez Samborowice. Na aucie pojawiło się hasło: „Samborowice dożynki mają i Trumpa na nie zapraszają". To jeden z pomysłów na dożynkowe przebranie. Wieś świętowała 13 września.

Samborowice tradycyjnie nawiązują do tego, co dzieje się nie tylko we wsi, ale i w całej gminie. Na jednym z wozów pojawiła się więc mobilna siłownia z hasłem: „Zanim Centrum Sportu powstanie, robimy formę na sianie". To nawiązanie do zapowiedzi wójta Adama Wajdy, że w Pietrowicach Wielkich, przy ul. Fabrycznej, na terenie dawnego zakładu Polmos, ma powstać Centrum Sportu.

Nie zabrakło też nawiązania do planów likwidacji miejscowej szkoły, o których mówiło się za kadencji wójta Andrzeja Wawrzynka. Dziś takiego pomysłu już nie ma, ale mieszkańcy Samborowic pamiętają. Na jednym z wozów widniało hasło: „Szkoła z popiołów się odrodziła. I do pierwszej klasy dziesiątka uczniów przybyła". Do tego tematu nawiązywano również podczas wcześniejszych dożynek.

To niejedyne scenki, jakie przygotowali mieszkańcy. Tradycyjnie pojawiły się one na przyczepach ciągniętych przez traktory. W korowodzie nie zabrakło też przedstawicieli gminy: wójta Adama Wajdy, radnej Ilony Gawlicy i sołtysa Adriana Niewiery. Była oczywiście korona żniwna oraz starostowie dożynkowi. W tym roku tę rolę po raz pierwszy pełnili Sandra Sławik i Arkadiusz Mrowiec. Korowód wyruszył spod miejscowej szkoły i przeszedł przez wieś. Było gwarnie i radośnie, z czego Samborowice słyną. Po jego przejściu na miejscowym boisku rozpoczął się festyn.

(mad)

„Cecylia" z Krzanowic w gronie najstarszych chórów i orkiestr Śląska



Certyfikat członkostwa w Konfraterni Najstarszych Chórów i Orkiestr Śląska wręczono 12 września 2026 roku w amfiteatrze w Rybniku-Niedobczycach. Dokument dla chóru „Cecylia" odebrała prezes zespołu Teresa Mandrysz z rąk Weroniki Czech, prezes Zarządu Głównego Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr.

Chór „Cecylia" działający przy Gminnym Centrum Biblioteczno-Kulturalnym w Krzanowicach został uhonorowany certyfikatem potwierdzającym jego członkostwo w Konfraterni Najstarszych Chórów i Orkiestr Śląska. Jak informuje Kornelia Pawliczek-Błońska, dyrygentka chóru, certyfikat wręczono 12 września podczas Międzypokoleniowego Spotkania Konfraterni Najstarszych Chórów i Orkiestr, które odbyło się w amfiteatrze w Rybniku-Niedobczycach.

Dokument dla „Cecylii" odebrała prezes chóru Teresa Mandrysz z rąk Weroniki Czech, prezes Zarządu Głównego Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr. Tego dnia Zarząd Główny ŚZChiO przekazał certyfikaty czterem zespołom, które mogą pochwalić się wieloletnią działalnością i wkładem w muzyczne dziedzictwo regionu. Każdy z wyróżnionych zespołów otrzymał również imienną pieczątkę.

Konfraternia Najstarszych Chórów i Orkiestr Śląska zrzesza najdłużej działające zespoły muzyczne z regionu. Obecnie liczy 30 członków, chórów i orkiestr, które przez dziesięciolecia swojej działalności współtworzyły muzyczne dziedzictwo Śląska. – Członkostwo w Konfraterni to nie tylko wyróżnienie historyczne, ale i zobowiązanie do promowania kultury muzycznej oraz pielęgnowania tradycji, które są fundamentem śląskiego dziedzictwa artystycznego – podkreśla Kornelia Pawliczek-Błońska.

Chór „Cecylia" działa w Krzanowicach od niemal stu lat i od tego czasu jest częścią kulturalnego życia miejscowości. Zespół zajmuje się przede wszystkim śpiewem chóralnym i regularnie występuje podczas lokalnych wydarzeń.

(oprac. d)

eprasa.pl 271f90c281

Najlepsi uczniowie z Pietrowic Wielkich nagrodzeni.

Otrzymali stypendia i nagrody



W Pietrowicach Wielkich nagrodzili młode talenty. *FOT. UG PIETROWICE WIELKIE*

Kilkudziesięciu uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych z terenu gminy Pietrowice Wielkie otrzymało Nagrody Wójta Gminy za osiągnięcia w roku szkolnym 2025/2026. Wyróżniono zarówno młodych ludzi odnoszących sukcesy w nauce, jak i na arenach sportowych.

Uroczystość wręczenia nagród odbyła się 14 września w Centrum Społeczno-Kulturalnym w Pietrowicach Wielkich. Wzięli w niej udział wójt Adam Wajda, jego zastępca Artur Heruda, radna powiatowa z Pietrowic Wielkich Małgorzata Paletta, dyrektorzy szkół, nauczyciele oraz rodzice. Każdy z wyróżnionych otrzymał dyplom, nagrodę rzeczową oraz stypendium.

Nagrody trafiły do uczniów, którzy w minionym roku szkolnym osiągali dobre wyniki i wyróżniali się aktywnością, zarówno w nauce, jak i sporcie. Podczas uroczystości podkreślano również rolę nauczycieli i trenerów w przygotowaniu młodych ludzi do rywalizacji, a także rodziców, którzy na co dzień wspierają ich w rozwoju. Gmina zapowiada, że również w przyszłym roku wyróżni uczniów za ich osiągnięcia. **(d)**

Nagrody Burmistrza Krzanowic dla najzdolniejszych uczniów.

22 osoby zostały wyróżnione

W Krzanowicach odbyła się uroczysta gala, podczas której wręczono Nagrody Burmistrza Krzanowic za osiągnięcia w roku szkolnym 2025/2026. Wyróżnienia otrzymali uczniowie za sukcesy przedmiotowe, artystyczne i sportowe.

Pamiątkowe dyplomy i gratulacje laureatom przekazali burmistrz Krzanowic Andrzej Strzedulla oraz przewodniczący Rady Miejskiej Tomasz Kostka. Nagrody były podsumowaniem osiągnięć uczniów w minionym roku szkolnym.

W gronie wyróżnionych znalazło się 22 uczniów. Nagrody Burmistrza Krzanowic otrzymali: Elena Horniatko, Amelia Janocha, Tymoteusz Kandziora, Wojciech Klima, Emilia Kyrcz, Maria Miczajka, Hanna Nachlik, Marta Ottawa, Hanna Filip, Nina Jendrzej, Adrianna Kocjan, Aneta Kubiczek, Jakub Reisky, Julia Wypiór, Lena Gorzalnik, Kamil Kerner, Emilia Kostka, Łukasz Kretek, Błażej Gębski, Milena Kasza, Paweł Kocjan i Paulina Ottawa. **(d)**



Najzdolniejsi uczniowie z nagrodami. *FOT. UM KRZANOWICE*

Jeźdźcy ruszą przez Łańce

Po raz kolejny Łańce (gm. Kornowac) staną się miejscem spotkania miłośników koni, jeździeckich tradycji i myślistwa. 3 października odbędzie się tam Piknik św. Huberta, którego stałymi punktami są parada jeźdźców i wozów, gonitwa za lisem oraz spotkanie w jesiennej atmosferze.

Uczestnicy pikniku spotkają się o godz. 12 przy ul. Grzybowej w Łańcach. O godz. 13 rozpocznie się parada jeźdźców i wozów, która przejedzie po terenie gminy. Najbardziej widowiskowym punktem wydarzenia będzie zaplanowana na godz. 15.30 gonitwa za lisem. Na uczestników czekać będą również stoiska Kół Łowieckich Rejonu Rybnickiego oraz Lasów Państwowych, gdzie będzie można dowiedzieć się więcej o przyrodzie i gospodarce leśnej. Zaplanowano także pokaz ptaków drapieżnych oraz degustację dziczyzny. **(oprac. d)**

Krzanowice dzielą fundusz sołecki

W gminie Krzanowice trwają zebrania wiejskie, podczas których mieszkańcy zdecydują, na co przeznaczone zostaną pieniądze z funduszu sołeckiego na 2027 rok. Pierwsze spotkanie odbyło się już w Pietraszynie.

Po spotkaniu w Pietraszynie kolejne zebranie odbędzie się 22 września. O godz. 17:00 w Domu Kultury w Krzanowicach spotkają się mieszkańcy sołectwa Moravia. Następnie, 24 września o godz. 19:00, zebranie odbędzie się w Wojnowicach, w tamtejszej remizie OSP. Dzień później, 25 września o godz. 19:00, spotkają się mieszkańcy Borucina. Zebranie zaplanowano w miejscowym Domu Kultury. Cykl zebrań zakończy spotkanie w Bojanowie, które odbędzie się 28 września o godz. 19:00 w Domu Kultury.

Jak zapowiada Urząd Miejski w Krzanowicach, podczas zebrań mieszkańcy poszczególnych sołectw zdecydują o przeznaczeniu środków z funduszu sołeckiego na 2027 rok. **(d)**

W Łańcach powstała muszla koncertowa. Będą tu koncerty i wydarzenia

Łańce (gm. Kornowac) zyskały nowe miejsce na koncerty i lokalne wydarzenia. W sąsiedztwie domu kultury powstała muszla koncertowa, która będzie wykorzystywana także podczas spotkań i innych inicjatyw.

Uroczyste otwarcie odbyło się 16 września. Wydarzenie rozpoczęła Emilia Wieczorek, przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich i Gospodarzy w Łańcach. Wstęgę przecięli wójt Kornowaca Grzegorz Niestrój oraz Małgorzata Dorna, kierownik Referatu Promocji, Funduszy Zewnętrznych i Edukacji. Podczas otwarcia na nowej scenie wystąpiły zespoły „Łan" z Łańc, „Rzuchowianki" z Rzuchowa, „Trojak" z Czernicy, „Rogowianki" z Rogowa i „Nasza Klika" z Rydułtów.

– Nowa muszla koncertowa będzie wykorzystywana podczas koncertów, spotkań, wydarzeń kulturalnych i innych inicjatyw organizowanych w Łańcach – informuje Urząd Gminy w Kornowacu. Jak nadmienia gmina, realizatorem projektu było Koło Gospodyń Wiejskich i Gospodarzy w Łańcach. Zadanie sfinansowano ze środków Unii Europejskiej za pośrednictwem LGD LYSKOR, przy wsparciu merytorycznym Gminy Kornowac oraz LGD LYSKOR. **(d)**



Łańce mają muszlę koncertową. *FOT. UG KORNOWAC*

eprasa.pl 271f90c281



Zespół South Silesian Brass Band rozgrzewał publiczność



Cmentarz przy Starowiejskiej odwiedziły Aleksandra i Ewa Orłowskie



Na ławeczce ustawionej przez wolontariuszy pod starym bukiem druga z prawej siedzi Barbara Pordzik

Deszcz nie przerwał Koncertu na Wzgórzu

Muzyka połączyła ludzi



Wolontariusze serwowali bezpłatne dania z grilla





Wśród gości znalazła się była burmistrz Kuźni Raciborskiej Rita Serafin z mężem

Padało tak mocno, że zaplanowany spacer z czołówkami między starymi nagrobkami trzeba było odwołać. Deszcz nie przerwał jednak muzyki ani dobrej zabawy. W niedzielę 20 września na dawnym cmentarzu ewangelickim przy ul. Starowiejskiej w Raciborzu odbyła się druga edycja „Koncertu na Wzgórzu". Organizatorom od początku zależało, by było to przede wszystkim spotkanie ludzi – ponad podziałami, narodowościami i wyznaniami.

Jeszcze niedawno trudno było sobie wyobrazić, że zarośnięty i zapomniany cmentarz może rozbrzmiewać muzyką i rozmowami spotykających się tu ludzi. Dzięki pracy grupy wolontariuszy skupionych wokół Janusza Durdzińskiego, nekropolia stopniowo odzyskuje jednak dawny wygląd. Odsłaniane i odnawiane są nagrobki, porządkowana jest zieleń, a miejsce coraz częściej służy spotkaniom poświęconym historii i wielokulturowej przeszłości miasta.

Podczas tegorocznego Koncertu na Wzgórzu ponownie zagrał South Silesian Brass Band. Był jazz, wspólne stoły, grill, regionalne nalewki i domowe ciasta. Pogoda wystawiła uczestników na próbę. Nad Raciborzem rozpętała się ulewa, ale koncert trwał, a publiczność nie dała się przepędzić deszczowi. Nie udało się jedynie zrealizować ostatniego punktu programu – wieczornego spaceru po cmentarzu w świetle czołówek.

Muzyka i wspólna zabawa były ważne, ale za wydarzeniem kryła się również idea. – Ten dzisiejszy dzień jest poświęcony integracji – mówił Janusz Durdziński, organizator Koncertu na Wzgórzu. Przypominał, że ludzie spoczywający na cmentarzu byli częścią historii Raciborza, a ślady dawnej społeczności ewangelickiej do dziś można odnaleźć w przestrzeni miasta.

Podobnie mówił dr Jan Krajczok. – To miejsce jest szczególne, takie, które powinno łączyć – podkreślał. Zwracał uwagę, że historia Raciborza jest wspólnym dziedzictwem ludzi mieszkających dziś po obu stronach Odry.

I chyba właśnie ulewa najlepiej sprawdziła ideę tegorocznego spotkania. Zamiast rozproszyć uczestników, sprawiła, że trzymali się jeszcze bliżej siebie. Muzyka nie ucichła, ludzie zostali, rozmawiali i dobrze się bawili. Cmentarz przy Starowiejskiej po raz kolejny stał się więc nie tylko miejscem pamięci o tych, którzy odeszli, ale również miejscem spotkania tych, którzy są tutaj dzisiaj.

Katarzyna Gruchot



Wolontariuszki serwowały podczas imprezy gorącą kawę i herbatę



O bezpieczeństwo zadbali strażacy z OSP Miedonia



Kto dotrwał do końca mógł spróbować upieczonego specjalnie na tę okazję tortu

eprasa.pl 271f90c281

Od zolytów do ołtarza. Muzeum w Raciborzu przypomina dawne weselne obyczaje

Zanim młodzi stanęli przed ołtarzem, trzeba było przejść przez cały ciąg zwyczajów, rozmów, prób i przygotowań. O dawnych zalotach, kojarzeniu małżeństw oraz obrzędach poprzedzających ślub opowiada wystawa „Ach biada, biada, poszłam za dziada. O obrzędowości weselnej na Górnym Śląsku", otwarta 17 września w Muzeum w Raciborzu. Jej kuratorka, etnograf Julita Ćwikła, przypomniała, że małżeństwo było kiedyś nie tylko sprawą dwojga zakochanych, lecz także wydarzeniem angażującym rodzinę i całą wiejską społeczność.

A na miłość trzeba poczekać

Dawne małżeństwa zazwyczaj zawierano z powodów praktycznych. Liczyły się pochodzenie, majątek, wielkość gospodarstwa, dobre imię rodziny oraz to, czy przyszły małżonek potrafił pracować. Uczucie mogło się pojawić później. Najważniejsze było, by młodzi stworzyli rodzinę zdolną samodzielnie się utrzymać. – Często zawierano małżeństwa po sąsiedzku, żeby połączyć pola i wiadomo było, że córka siedloka, czyli zamożnego gospodarza, nie mogła wyjść za mąż za komornika, czyli tego, kto nie miał nawet własnego domu i pracował jako parobek. W kojarzeniu młodych brały udział swatki, które pobierały za to opłaty w naturze, na przykład w płodach rolnych – mówiła Julita Ćwikła, która zwracała też uwagę na to, że samo określenie „zolyty" obejmowało dłuższy okres poznawania się młodych. Spotkania odbywały się podczas odpustów, zabaw, prac polowych i sąsiedzkich uroczystości.

Zolyty podlegały ścisłym zasadom. Młodzi ludzie nie spotykali się codziennie tylko w wyznaczone dni. Zazwyczaj to była środa, sobota lub niedziela. Rzadko pozostawali bez nadzoru.

O uczuciach mówiły również drobne gesty i podarunki, na przykład przygotowywane przez dziewczęta kroszonki z sentencjami. Wręczony przedmiot mógł być sygnałem sympatii, ale przyjęcie go nie zawsze oznaczało zgodę na małżeństwo. W wielu śląskich wsiach kawalerowie stawiali nocą przed domem panny moik, czyli ozdobione kolorowymi wstążkami i bibułą drzewko, co oznaczało, że mają wobec nich poważne zamiary.

Zmówiny wiązały dwie rodziny

Kiedy zamiary chłopaka stawały się poważne, po uzyskaniu zgody rodziców następowały zmówiny, zwane też smowami, podczas których oficjalnie ustalano warunki małżeństwa. Rozmawiano o posagu, wyprawie panny młodej, podziale kosztów wesela i majątku przeznaczonym dla nowożeńców. Posag nie musiał oznaczać wyłącznie pieniędzy. Mogły się na niego składać meble, pościel, naczynia, odzież, zwierzęta gospodarskie albo część ziemi. Przedmioty gromadzone przez dziewczynę przez wiele lat trafiały do skrzyni wiannej. Dzięki Jadwidze Boruckiej, która przekazała do muzeum bieliznę z wyprawy ślubnej swojej matki Marii Kutek z 1929 roku, możemy zobaczyć na wystawie część wyposażenia takiej skrzyni.

Zawarcie porozumienia miało wymiar nie tylko rodzinny, ale także społeczny. Od tej chwili młodzi byli traktowani jako oficjalnie zaręczeni, a zerwanie ustaleń mogło wywołać konflikt i narazić rodzinę na utratę dobrego imienia.



Przebierańcy weselni z Pietrowic Wielkich. Lata międzywojenne XX wieku

Kołocz rozdany, porcelana potłuczona, można iść do ślubu

Przez trzy niedziele przed ślubem w kościele odczytywano zapowiedzi. Ich celem było publiczne poinformowanie wspólnoty o zamiarze zawarcia małżeństwa. Jeżeli ktoś znał przeszkodę uniemożliwiającą ślub, mógł ją wówczas zgłosić.

Był to moment, od którego o planowanym małżeństwie wiedziała już cała parafia. Dla rodzin oznaczało to początek intensywnych przygotowań. Ustalano listę gości, organizowano produkty potrzebne do przygotowania potraw i wybierano osoby pełniące najważniejsze funkcje podczas wesela. Jedną z nich był starosta weselny, który pełnił rolę świadka podczas ceremonii ślubu i pełnił ważną funkcję mistrza ceremonii. Targował się przy wykupie panny młodej, składał okup przy bramkach ustawionych na drodze do kościoła, wygłaszał toasty i inicjował przyśpiewki.

Jednym z najbardziej charakterystycznych śląskich zwyczajów było roznoszenie przed ślubem weselnego kołocza. Jego kawałki trafiały do krewnych, sąsiadów i osób zapraszanych na uroczystość. Kołocz stawał się nie tylko poczęstunkiem, ale również znakiem pamięci i przynależności do wspólnoty.

W przygotowaniach do wesela nie brakowało żartów. Kilka dni przed weselem robiło się tzw. polterabend, czyli hałaśliwy wieczór. Polegał on na głośnym tłuczeniu szkła i porcelany przed domem panny młodej. Pojawiały się również odgrywane scenki, podczas których przebierańcy żartowali z panny młodej, pana młodego lub ich rodzin. Miały one rozładować napięcie, ale także symbolicznie sprawdzić przyszłych małżonków. Humor bywał dosadny, lecz społeczność traktowała go jako część obrzędu.

Żarty się kończyły, zaczynało się małżeństwo

Przed wyjazdem lub wyjściem do kościoła młodzi prosili rodziców o błogosławieństwo. Była to jedna z najbardziej podniosłych chwil. Rodzice żegnali dziecko, które odtąd miało założyć własną rodzinę i przyjąć nową rolę w społeczności.

Droga pana młodego do narzeczonej nie zawsze była łatwa. Zdarzało się, że wejścia do domu strzegli krewni lub druhny, żądając symbolicznego wykupu. Trzeba było zapłacić pieniędzmi, alkoholem, słodyczami albo wykonać przygotowane zadanie. Niekiedy panu młodemu przedstawiano najpierw inną kobietę – starszą krewną albo przebranego mężczyznę – przekonując, że to właśnie jego wybranka. Dopiero po żartach i negocjacjach pojawiała się prawdziwa panna młoda. Wykup symbolizował przejście dziewczyny z jednej rodziny do drugiej. Był żartobliwy, ale krył w sobie poważne znaczenie: rodzina oddawała córkę, która od tej chwili miała stworzyć nowy dom.

Sama ceremonia kościelna stanowiła najważniejszy moment całego obrzędu. Przysięga małżeńska nie tylko łączyła dwoje ludzi, lecz także zmieniała ich pozycję w społeczności. Od tej chwili przestawali być panną i kawalerem, a stawali się pełnoprawnym małżeństwem.



Julita Ćwikła podkreśliła, że dawne zwyczaje pokazują, jak wiele etapów trzeba było przejść, zanim młodzi stanęli przed ołtarzem. Zaloty, swatanie, oglądanie gospodarstwa, rozmowy rodzinne, zmówiny, zapowiedzi i przygotowania tworzyły rozbudowany scenariusz, w którym każde słowo i każdy gest miały swoje znaczenie.

Katarzyna Gruchot

Archiwalne zdjęcia są częścią wystawy o dawnych tradycjach i obrzędach weselnych Muzeum w Raciborzu



Wesele na Starej Wsi w okresie międzywojennym



Marta Plura i Adam Gawron z zespołu Raciborzanie zaprezentowali pieśni weselne

eprasa.pl 271f90c281

Zbierz kolekcję publikacji „Nieodkryte skarby pogranicza”

Projekt dofinansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu „Bliska Kultura 2026” polega na realizacji cyklu 14 publikacji prasowych w tygodniku Nowiny Raciborskie w okresie IX-XII 2026 r. Każda publikacja zajmie 4 strony czasopisma i będzie mieć formę dziennikarskiego reportażu ilustrowanego fotografiami oraz ikonografią.

Wszystkie artykuły publikowane w ramach cyklu będą przygotowane w formie dodatku tematycznego – wyjmowanej rozkładówki, co zwiększy ich funkcjonalność i trwałość. Dzięki temu czytelnicy będą mogli zachować poszczególne materiały niezależnie od całego wydania gazety, tworząc własną kolekcję publikacji poświęconych dziedzictwu regionu.

Raciborszczyzna to styk kultur śląskiej, morawskiej i czeskiej, obfitujący w lokalne skarby, te ukryte, jeszcze nie odkryte lu nieoczywiste. Często nie tworzą ich zawodowi historycy, muzealnicy czy etnografowie, ale zwykli ludzie, którzy starają się ocalić to, co jest dziedzictwem wielu pokoleń mieszkańców pogranicza. Te „skarby” są często nieznane lub słabo znane nawet w najbliższym otoczeniu. W reportażach będziemy „odkrywać” zarówno materialne, jak i niematerialne przejawy kultury: lokalnych twórców, rzemieślników, obrzędy, miejsca i zbiory zabytków – przekazuje dyrektor zarządzająca Fundacją Śląsk 2030 – Joanna Stanisz.

Projekt odpowiada na potrzebę upowszechniania wiedzy o lokalnym dziedzictwie oraz jego współczesnych depozytariuszach, wzmacniając świadomość kulturową i tożsamość lokalną mieszkańców. Odbiorcami projektu są mieszkańcy Raciborza i powiatu raciborskiego – czytelnicy tygodnika, w szczególności osoby zainteresowane lokalną historią, kulturą i tradycją.

Projekt wpisuje się w założenia ministerialnego programu „Bliska kultura”, w szczególności w zakresie działań służących wzmacnianiu uczestnictwa w kulturze, budowaniu relacji z odbiorcami oraz zwiększaniu dostępności do treści kulturowych poprzez ich przystępną i angażującą formę.

(oprac. m)

V OFF-ka już wkrótce porwie mieszkańców w teatralną podróż

Raciborskie centrum Kultury zaprasza na V edycję Ogólnopolskiego Festiwalu Teatralnego OFF-ka 2026. Tym razem święto teatru w Raciborzu potrwa od czwartku 24.09 do poniedziałku 28.09.2026. Wspólnie z dyrektor artystyczną Festiwalu Grażyną Tabor przygotowaliśmy program, który mamy nadzieję porwie Was w teatralną podróż.

Wystąpią renomowane teatry offowe z całej Polski. Wśród nich: Scena InVitro z Lublina w niezwykle przejmującej historii z byłym więźniem w roli głównej, Teatr Gdynia Główna ze spektaklem nawiązującym do „Procesu” F. Kafki, Latający Teatr Kantorowi z Rzeszowa z opowieścią o błądzeniu na morzu rozpadającego się świata, a także ze spektaklem o poławianiu często trudnych wspomnień z przedmiotów naszych bliskich. Przyjrzymy się też tajemniczemu zniknięciu Agaty Christie w monodramie Pauliny Szczęsnej. W poniedziałek Festiwal zakończymy mocnym akcentem – spektaklem „Martwy Ojciec”, będącym autobiograficzną opowieścią o synu alkoholika.

Tradycyjnie nie zabraknie parady ulicami Raciborza – tym razem będzie to parada muzyczna z Kwartetem Wiejskim. Zapraszamy Państwa także na spotkania z wybitnymi aktorami i twórcami – będzie o teatrze improwizowanym, a także o drugim życiu…

Nie byłoby OFF-ki bez potańcówki. Piątkowy spektakl Teatru Wędrownego z Jackiem Hałasem na czele przeistoczy się w zabawę na scenie. W części muzycznej programu również „Jazzowanie na dywanie”.

Swoją nazwą Festiwal nawiązuje do historycznych korzeni Miasta – postaci raciborskiej księżniczki Eufemii Ofki Piastówny, a także do rodzaju prezentowanych form teatralnych. Festiwal jest skierowany nie tylko do koneserów teatru, to święto sztuki, z którego pragniemy, by czerpało jak najwięcej mieszkańców naszego miasta i nie tylko.

Karnet na wszystkie wydarzenia Festiwalu 80 zł **(oprac. m)**

V Ogólnopolski Festiwal Teatralny OFF-ka (program)
Racibórz 24 – 28 września 2026

CZWARTEK 24.09.2026
- 18:00 „Anatomia Zdarzeń. Kieszenie pełne wspomnień”*, reż. J. Gerigk, Latający Teatr Kantorowi (Rzeszów), sala widowiskowa, RCK RDK, ul. Chopina 21
- spektakl w ramach programu „Teatr Polska”
- 19:00 Rozmowa z aktorami po spektaklu

PIĄTEK 25.09.2026
- 17:00 „Próby Józefa K.” wg „Procesu” Franza Kafki*, reż. Ewa Ignaczak, Teatr Gdynia Główna (Gdynia), sala widowiskowa, RCK RDK, ul. Chopina 21
- 18:30 „O teatrze improwizacji” wykład praktyczny Przemysława Buksińskiego, sala kameralna RCK RDK
- 20:00 „Rarytas” spektakl muzyczny*, reż. Kwartet Wiejski, Wolfgang Niklaus, Wacław Sobaszek, Teatr Wędrowny, sala widowiskowa, RCK RDK, ul. Chopina 21
- 21:00 „Z Hałasem i Przytupem, czyli geometria emocji” potańcówka na scenie z Kwartetem Wiejskim **, sala widowiskowa, RCK RDK, ul. Chopina 21

SOBOTA 26.09.2026
- 16:00 „Parada Muzyczna” ulicami Raciborza z Kwartetem Wiejskim
- start: budynek RCK RDK, ul. Chopina 21
- 17:30 „Zły”* reż. Łukasz Witt-Michałowski, Scena InVitro (Lublin), sala widowiskowa, RCK RDK, ul. Chopina 21
- 19:00 „Drugie życie” – spotkanie z Dariuszem Jeżem, pomysłodawcą, autorem scenariusza i aktorem spektaklu „Zły”, sala kameralna RCK RDK, ul. Chopina 21
- 20:45 „Pokój mojego dzieciństwa. Hommage dla Marii Stangret”*, reż. Paweł Passini Latający Teatr Kantorowi (Rzeszów), sala widowiskowa, RCK RDK, ul. Chopina 21
- 22:00 Jazzowanie na Dywanie w Raciborzu: Julian Maziarz (gitara), Bartek Lala (piano), Na Szlaku Sztuk, sala kameralna RCK RDK, ul. Chopina 21

NIEDZIELA 27.09.2026
- 16:00 „Tańczyła Charlestona” monodram Pauliny Szczęsnej*, sala widowiskowa RCK DK Strzecha, ul. Londzina 38
- 18:00 Koncert Finałowy 21. Festiwalu im. G.G. Gorczyckiego: Łukasz Długosz (flet) i Capella Gedanensis***, sala widowiskowa RCK RDK, ul. Chopina 21

PONIEDZIAŁEK 28.09.2026
- 18:00 „Martwy ojciec”, reż. Kuba Kapral, sala widowiskowa, RCK RDK, ul. Chopina 21
- spektakl w ramach programu „Off Polska”

REKLAMA

PRACOWNIA OPRAWY Obrazów

Nowiny art

Racibórz, ul. Solna 7/3
tel. 32 414 04 79, pn – pt 9⁰⁰ – 17⁰⁰

Już 15 lat na rynku!

WYKONUJEMY:
Profesjonalne oprawy obrazów
Renowacje
Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych



eprasa.pl 271f90c281

Dyrektor szkoły

w Nędzy zrezygnował przed końcem kadencji



Ireneusz Fiet od 1 września 2019 roku kierował Szkołą Podstawową im. Powstańców Śląskich w Nędzy

Ireneusz Fiet odszedł ze stanowiska dyrektora Szkoły Podstawowej im. Powstańców Śląskich w Nędzy. Złożył rezygnację przed końcem powołania, które obowiązywało do 31 sierpnia 2029 roku. Objął stanowisko dyrektora Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Pawłowiczkach. W rozmowie z nami mówi, dlaczego zdecydował się odejść z Nędzy.

Odejście dyrektora. Co na to gmina?

Ireneusz Fiet złożył rezygnację 7 września, ale formalnie pozostawał dyrektorem Szkoły Podstawowej im. Powstańców Śląskich w Nędzy do 18 września. Jednocześnie rozpoczął już pracę w nowym miejscu. Zrezygnował więc przed końcem powołania, które obowiązywało do 31 sierpnia 2029 roku. Zapytaliśmy w gminie, czy znany jest powód jego decyzji. Jak przekazuje Anna Szostak, sekretarz gminy Nędza, z informacji przekazanych przez dyrektora wynika, że „jednym z głównych powodów był czas dojazdu do obecnego miejsca pracy".

– Dojazd z miejsca zamieszkania pana dyrektora do Szkoły Podstawowej w Nędzy zajmuje około godziny w jedną stronę. W przypadku nowego miejsca pracy czas dojazdu będzie znacznie krótszy i wyniesie około 15–20 minut – relacjonuje Anna Szostak.

Jak gmina odbiera tę decyzję i jakie jest jej stanowisko w tej sprawie? – Pan Ireneusz Fiet był cenionym dyrektorem i sprawnie zarządzał placówką, dlatego jego odejście niewątpliwie stanowi zmianę dla społeczności szkolnej i lokalnej. Jednocześnie gmina rozumie przedstawione przez pana dyrektora argumenty oraz jego decyzję i respektuje jego prawo do dokonania takiego wyboru – odpowiada Anna Szostak.

Wicedyrektor przejmie obowiązki

Po odejściu Ireneusza Fieta szkołą tymczasowo pokieruje wicedyrektor Grzegorz Ryczkowski, który zgodził się przejąć obowiązki dyrektora. Takie rozwiązanie ma obowiązywać do czasu wyłonienia nowego szefa placówki. Gmina zamierza ogłosić konkurs na stanowisko dyrektora Szkoły Podstawowej im. Powstańców Śląskich w Nędzy, ale na razie nie wiadomo, kiedy to nastąpi.

– Na chwilę obecną nie została jeszcze określona dokładna data ogłoszenia konkursu. Termin zostanie ustalony zgodnie z obowiązującymi przepisami oraz potrzebami organizacyjnymi placówki – przekazuje urzędniczka.

Sekretarz zapewnia jednocześnie, że rezygnacja pana dyrektora nie wpłynęła na organizację rozpoczęcia roku szkolnego. – Rok szkolny rozpoczął się sprawnie, a do 18 września 2026 r. Ireneusz Fiet nadal pełni swoje obowiązki dyrektora szkoły. Gmina podejmuje też niezbędne działania organizacyjne, aby po jego odejściu zapewnić ciągłość kierowania placówką – wyjaśniała w odpowiedzi przekazanej nam 16 września.

Ireneusz Fiet: To był ciekawy i bardzo pracowity czas

Sam Ireneusz Fiet, który od 1 września 2019 roku kierował szkołą w Nędzy, podsumowuje, że w tym czasie udało się zrealizować wiele przedsięwzięć i prac modernizacyjnych. Wymienia m.in. nowy sztandar szkoły, modernizację sali informatycznej i auli, odświeżenie klas i korytarzy, utworzenie stref dla uczniów oraz doposażenie placówki w 13 ekranów dotykowych. W szkole powstały także gabinety do pomocy psychologiczno-pedagogicznej.

– To była zmiana, odświeżenie, to, co jest obowiązkiem każdego dyrektora. Ale dzięki kadrze, dzięki sekretariatowi, nauczycielom i wszystkim pracownikom obsługi i administracji, wspólnej pracy udało nam się wiele tych rzeczy dokonać – mówi Ireneusz Fiet.

Jak podkreśla, powodem jego odejścia jest odległość od miejsca zamieszkania. Wcześniej o czasie dojazdu mówiła już sekretarz gminy Nędza Anna Szostak. Fiet mieszka w Głubczycach, a do Nędzy ma około 50 kilometrów. – Ponad dwie godziny potrzebowałem dziennie na to, żeby dojechać do Nędzy i wrócić – tłumaczy. Zawodowo związał się teraz z Zespołem Szkolno-Przedszkolnym w Pawłowiczkach, gdzie zastąpił na stanowisku dyrektora Janusza Węgrzyna, który przeszedł na emeryturę. – To jest jedyny powód – podkreśla.

Z Nędzą Fiet był związany znacznie dłużej niż przez siedem lat kierowania szkołą. Pracę w placówce rozpoczął w 2003 roku, a od 2004 roku był w niej zatrudniony na pełną umowę. **(mad)**

Remont mostu między Chałupkami a Boguminem będzie kosztował 3,4 mln zł. Jest wykonawca

Most na Odrze, łączący Chałupki i Bogumin przy byłym przejściu granicznym Chałupki – Bohumin, przejdzie kompleksowy remont. Jak poinformował Urząd Gminy w Krzyżanowicach, podpisano już umowę z wykonawcą inwestycji. Prace mają zostać zakończone do 14 czerwca 2027 roku.



Most między Chałupkami a Boguminem przejdzie remont

O planowanym remoncie mostu wiadomo było już wcześniej. Teraz znany jest również wykonawca inwestycji oraz termin zakończenia prac. Remont jest częścią projektu „Most Stary Bogumin – Chałupki na rzece Odrze", realizowanego wspólnie przez Gminę Krzyżanowice i Kraj Morawsko-Śląski. Inwestycja otrzymała dofinansowanie z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach programu Interreg Czechy – Polska 2021 – 2027.

Jak przypominają urzędnicy z Krzyżanowic, w ramach prac zaplanowano m.in. naprawę płyty pomostowej, remont stalowej konstrukcji i podpór mostu oraz wymianę jego wyposażenia. Na moście wykonane zostaną nowe nawierzchnie i chodniki, zamontowane będą także balustrady i dylatacje. Prace obejmą również wykonanie odwodnienia oraz kompleksowe zabezpieczenie konstrukcji przed korozją. Inwestycja obejmie także oświetlenie drogowe, a instalacja zostanie przygotowana pod przyszłą iluminację mostu. Po zakończeniu prac odtworzone zostanie oznakowanie, a teren wokół obiektu zostanie uporządkowany.

Wykonawcą remontu będzie firma DETAL MOSTY Piotr Włoch, Krzysztof Grodzicki s.c. z Biertowic. Wartość podpisanej umowy wynosi 3 399 720 zł brutto. **(oprac. d)**

REKLAMA



eprasa.pl 271f90c281

„Piękna historia, która się przytrafiła w życiu”

Szachiści z Silesii Racibórz wspominali 35 lat klubu

Aktualny szachowy Mistrz Polski – KSz Silesia Racibórz – świętował niedawno swój jubileusz, urządzając z tej okazji okolicznościowy turniej w swojej siedzibie oraz uroczysty obiad w Restauracji BraxTon.



Zbigniew Wieczorek był autorem prezentacji na temat dziejów Silesii Racibórz. FOT. ARCH. KSZ SILESIA RACIBÓRZ

1 miejsce w turnieju z okazji 35 lecia wywalczył Marcin Krzyżanowski. Przy tej okazji szczególnie uhonorowano Jacka Orzechowskiego, któremu przekazano pamiątkową tabliczkę. Pan Jacek jest współzałożycielem klubu i gra w jego barwach od początku istnienia Silesii. – Aby został z nami jak najdłużej. Dziękuję za wszelką pomoc – podkreślił podczas obchodów jubileuszu prezes klubu Piotr Chrobak.

Gościem honorowym wydarzenia w BraxTonie był wiceprezydent miasta Michał Kuliga. Zaproszenie przyjął również Michał Paździora prezes Śląskiego Związku Szachowego. Obecny był także przedstawiciel jednego ze sponsorów Silesii – firmy PKW Impet.

Uroczystość prowadzili razem prezes Chrobak i wiceprezes Joachim Obruśnik. Podkreślono rolę dobrodziejów klubu: Miasta Racibórz, Powiatu Raciborskiego, firmy JAS-FBG, firmy TBI Technology oraz wielu prywatnych osób, które wspierały klub na przestrzeni jego działalności.

Wspomniano o zmarłych członkach klubu na czele z Alfredem Chrobakiem długoletnim prezesem Silesii. Zbigniew Wieczorek, który jest szachistą raciborskiego klubu od jego założenia, przedstawił historię Silesii.

J. Obruśnik wręczył oficjalne podziękowania prezesowi Chrobakowi, który od ćwierć wieku jest zawodnikiem i działaczem. – Byłem tu od początku, ale cały czas nie prowadziłem klubu – mówił skromnie pan Piotr. Obruśnik dziękował mu za sprawną organizację licznych udanych turniejów i dbałość o siedzibę klubu w dawnej szkole „czwórce”.


Dawny skład Silesii z czasów, gdy klub pukał do bram krajowej elity

Podziękowano również urzędowi maista za życzliwość i wsparcie. Przywołano postać urzędnika ds. sportu – Aleksandra Pordzika, który w latach 90-tych ubiegłego wieku i później angażował się we wsparcie szachistom z Raciborza.

Pamiątkowe tabliczki trafiły także do Zenona Sochackiego – opiekun młodzieży w klubie oraz do Jacka Młynarczyka, który pracuje z najmłodszymi szachistami.

Na koniec podziękowań prezes Chrobak powiedział, jak ważna jest rola jego zastępcy Joachima Obruśnika. Powiedział, że bez niego nie byłoby już klubu.

Wiceprezydent Kuliga w swojej przemowie podkreślił, że ceni sobie współpracę z prezesem Chrobakiem, a do trenera dzieci zwrócił się z pytaniem: jak pan to robi, że moja córka potrafi wysiedzieć przy stole? W domu tego nie potrafi – śmiał się zastępca prezydenta. Apelował, żeby nie zmieniać prezesa Silesii i podkreślał, że Chrobak ma wielkie, gorące serce i dla rozwoju szachów wiele robi.


Jacek Młynarczyk otrzymał podziękowania za pracę z najmłodszymi szachistami

Kuliga cieszył się z krajowego tytułu mistrzowskiego dla Silesii, który jest ukoronowaniem jej jubileuszu. – Każdy samorząd ma obowiązek wspierać kluby sportowe, a wy osiągnęliście przy tym wsparciu najwyższy wynik w Polsce i to mistrzostwo to jest taki wasz szach-mat na jubileusz – podsumował Michał Kuliga.

Szef śląskiego związku szachowego zaznaczył, że region ma silną reprezentację w elicie najlepszych drużyn w Polsce. Mówił, że miejscowa młodzież ma się od kogo uczyć, a juniorów z Raciborza kojarzy z licznych rozgrywek i życzy, by zapewniła klubowi jak najwięcej pucharów.

Zbigniew Wieczorek był autorem tem prezentacji na temat dziejów Silesii Racibórz, klubu założonego w 1991 roku. W ciągu pierwszych siedmiu lat zbudowano na tyle silną drużynę by dostać się do elity krajowej – dzisiejszej Ekstraligi, w przeszłości niszczącej nazwę 1 liga. – Trochę się od niej odbijaliśmy, niemniej przez 20 lat zawsze byliśmy w czołówce krajowej i to jako silni amatorzy. Piotr Chrobak od początku pełnił w klubie kluczową rolę, podobnie jak Jacek Orzechowski. Później dołączyli koledzy z Rybnika, Żor, pojawił się Tadeusz Helis nasz silny punkt. To była pewna fala społeczna, a w my w oparciu o własny, miejscowy skład osiągaliśmy świetne wyniki. Nasz najlepszy zawodnik na przestrzeni tych lat Marek Stryjecki pokonywał rywala z TOP20 na świecie. Przynależność do tego klubu to jedna z piękniejszych historii jaka się trafiła w moim życiu – podkreślił Z. Wieczorek. Na koniec żartował, że klub prowadzi „nudny zarząd”, bo od wielu lat niezmienny.

(oprac. m)

Szachiści po raz pierwszy zmierzą się na terenie lodowiska. Memoriał Chrobaka w Hali Piastor

VII Międzynarodowy Memoriał Szachowy Alfreda Chrobaka w szachach szybkich zostanie rozegrany 26.09.2026. To forma uczczenia pamięci wielkiego sponsora sportu szachowego i prezesa Klubu Szachowego SILESIA Racibórz.

Organizatorem zawodów jest Klub Szachowy SILESIA Racibórz, a współorganizatorami Miasto Racibórz i OSiR Racibórz. Rywalizacja odbędzie się w Hali Piastor przy Zamkowej na terenie ośrodka sportu w Raciborzu.

Główny Sponsor Memoriału to TBI Technology z Raciborza.

Grupy turniejowe:

1. turniej OPEN – dostępny dla wszystkich szachistów (zgłoszony do klasyfikacji rankingowej FIDE)
2. turniej do lat 12 – dla juniorów z rocznika 2014 i młodszych

Mieszkańcy Raciborza i powiatu raciborskiego bez przynależności klubowej oraz osoby zrzeszone w klubach szachowych powiatu raciborskiego grają bez wpisowego.

Najwyższa nagroda pieniężna jest w kategorii open – 1500 zł.

Przewidziano też dodatkowe nagrody: dla kobiet : I miejsce – 300 zł; dla najstarszego zawodnika – 100 zł; dla najlepszego zawodnika 60+ – 100 zł; Dla najlepszego zawodnika z Raciborza do rankingu 1800 – 200 zł.

System rozgrywek będzie szwajcarski na dystansie 9 rund, tempo gry – 10 min. + 5 sek. za każdy ruch w grupie open w grupie dzieci do 12 lat, szwajcarski na dystansie 9 rund, tempo gry – 10 minut + 5 sekund za każdy ruch.

Zgłoszenia do udziału w Memoriale w nieprzekraczalnym terminie do 22.09.2026 na stronie: http://www.chessarbiter.com/turnieje/ lub u Dyrektora Memoriału – Piotra Chrobaka, telefon: 722026263, e-mail – piorac72@poczta.onet.pl

(red)

eprasa.pl 271f90c281

Wyniki piłkarskie z boisk Podokręgu Racibórz

Klasa okręgowa „III Liga Śląska Rybnik – Racibórz" Grupa 3

7 kolejka z 19 i 20 września: Górnik Radlin – TKKF Sokół Chwałęcice 3:0, Ruch Stanowice – LKS 1908 0:6, LKS Krzyżanowice – KS 1905 Krzanowice 2:7, KS Czarni Gorzyce – GKS Dąb Gaszowice 1:0, KS Przyszłość Rogów – MKS Unia Racibórz 2:3, KS Naprzód Borucin – LKS Naprzód Czyżowice 4:3, LKS Unia Turza Śląska II – LKS Kolejarz Chałupki 1:0, LKS Silesia Lubomia – KS Sparta Żory 2:6.

W tabeli prowadzi raciborska Unia z 21 punktami, przed Spartą Żory (19) i Unią Turza Śl. II (15). W strefie spadku znajdują się Krzanowice, Lubomia i Czyżowice. W następnej kolejce spotkają się: 26 września o 11.00 – Czyżowice – Turza, 26.09 o 16.00: Chwałęcice – Żory, Krzanowice – Borucin, Gaszowice – Krzyżanowice, Nędza – Gorzyce, Unia Racibórz – Stanowice; 27.09 o 15.00 Radlin – Rogów, 27.09 o 17.00 Chałupki – Lubomia

Racibórz: Klasa A „KEEZA"

Kolejka 6 z 19 i 20 września: LKS Rozwój Bełsznica – LKS Tworków II 0:4, LKS Braxton Raszczyce – KS Pietraszyn 0:0, LKS Owsiszcze – LKS Czarni Nowa Wieś 2:2, LKS Lyski – LKS Naprzód 37 Krzyżkowice 5:0, LKS Wypoczynek Buków – LKS Zameczek Czernica 1:6, LKS Naprzód 32 Syrynia – LKS Grzegorzowice 2:0, LKS Buk Rudy – LKS Start Pietrowice Wielkie 2:1, LKS Gamów – LKS Studzienna 2:2

W tabeli prowadzi KS Pietraszyn z 16 punktami przed LKS Braxton Raszczyce z takim samym dorobkiem. Miejsce spadkowe zajmuje LKS Naprzód 37 Krzyżkowice.

Zapowiedź kolejki 7: 26.09 o 13.00: Pietraszyn – Owsiszcze, Studzienna – Syrynia; 26.09 o 15.00: Pietrowice – Bełsznica, 26.09 o 15.30 Czernica – Gamów, 26.09 o 16.00: Krzyżkowice – Buków, Nowa Wieś – Lyski; 27.09 o 11.00 Rudy – Grzegorzowice; 27.09 o 15.00 Tworków II – Raszczyce

Racibórz: Klasa B „KEEZA"

Kolejka nr 6 z 19 i 20 września: LKS Ocice Racibórz – LKS Zgoda Zawada Książęca 2:1, LKS 07 Markowice – KS Stal Kuźnia Raciborska 7:1, LKS Naprzód 46 Zawada – LKS Wojnowice 4:2, LKS Cyprzanów – LKS Pawłów 1:3, LKS Zabełków – LKS Ruda Kozielska 4:4, KS Kornowac – TS Górnik Pszów 1:8. LKS Płomień Kobyla – KS Przyszłość II Rogów 3:5, MKS Unia II Racibórz – LKS Zwonowice 3:3;

W tabeli prowadzi LKS 07 Markowice z 16 punktami przed rezerwami Unii Racibórz – 14 pkt. Miejsca spadkowe zajmują KS Kornowac i LKS Cyprzanów.

Zapowiedź 7 kolejki: 26.09 o 16.0: Zwonowice – Cyprzanów, Rogów II – Unia II, Pszów – Zawada, Kuźnia – Ocice, Pawłów – Zabełków; 27.09 o 15.00 Zawada Książęca – Kornowac, Ruda Kozielska – Markowice, 27.09 o 15.30 Wojnowice – Kobyla.

Czech Kamrad wygrał bieg, który trwał całą dobę

19 i 20 września rozegrano 24-godzinny bieg Fun z Easy Run Racibórz na stadionie miejskim w Raciborzu.

Tegoroczną edycję wygrał Rostislav Kamrad z Kobierzyc przed Andrzejem Wieczorkiem z Raciborza i Wiesławem Sankalą z Pszowa.

W pierwszej dziesiątce klasyfikacji znaleźli się: Jacek Kłosek, Sebastian Fajger, Mirosław Pniewski, Marek Kalandyk, Agata Kurpas, Sławomir Rychlec (najwyżej z EasyRun Racibórz) i Radosław Bar.

Burmistrz Krzanowic – Andrzej Strzedulla był dwunasty. Pierwszy prezydent Raciborza po 1990 – Jan Kuliga zajął 61 pozycję, a jego syn Michał – obecny wiceprezydent miasta – 95. Sklasyfikowano 121 biegaczy i ogółem 151 uczestników.

Wśród pań wygrała Agata Kurpas ze Zdzieszowic, przed Martą Koloch z Pietrowic Wielkich i Iloną Urbainską z Łęgu (Easy Run). Tu sklasyfikowano 28 zawodniczek.

Marsz Nordic Walking wygrał Krzysztof Pawliszak z Orzesza przed Janem Makowskim z Rybnika i Bożeną Słupik z Orzesza. Najlepszy reprezentant Raciborza był piąty – Rafał Kowalczyk. **(red)**



Podium zwycięzców Fun z Easy Run 24 Non Stop

REKLAMA

ostromed CENTRUM MEDYCZNE

NASI SPECJALIŚCI:

Kompleksowa diagnostyka USG
lek. Witold Ostrowicz
specjalista radiologii i diagnostyki obrazowej; badania USG pacjentów przyszpitalnych poradni wykonujemy bezpłatnie
lek. Jakub Ostrowicz
specjalista radiologii i diagnostyki obrazowej; Asystent Zakładu Diagnostyki Obrazowej w Wojewódzkim Szpitalu Chirurgii Urazowej w Piekarach Śląskich

Poradnia ginekologiczno-położnicza
lek. Tomasz Chmura
specjalista ginekologii i położnictwa
lek. Michał Kłosiński
specjalista ginekologii i położnictwa
lek. Karolina Perszel – lekarz w trakcie specjalizacji z ginekologii i położnictwa

Poradnia kardiologiczna
dr n. med. Karolina Macioł-Skurk
specjalistka kardiologii; porady kardiologiczne; UKG; Holter EKG; Holter ciśnieniowy

Poradnia hepatologiczna
lek. Anna Kusaj-Potysz
specjalista chorób zakaźnych; choroby zakaźne i choroby wątroby

Poradnia chorób płuc
lek. Barbara Gembalczyk-Biały
specjalista chorób płuc, specjalista chorób wewnętrznych

Poradnia diabetologiczna

Poradnia internistyczna

Poradnia geriatryczna
lek. Justyna Jaśnikowska
specjalista chorób wewnętrznych, diabetologii i geriatrii

Poradnia nefrologiczna

Poradnia chorób metabolicznych
lek. Joanna Siemiątkowska
specjalista nefrologii i chorób wewnętrznych; leczenie chorób nerek, tarczycy, cukrzycy i chorób metabolicznych

Gabinet psychologiczny
mgr Sandra Duda – specjalista psychologii, badania psychologiczne z zakresu transportu i medycyny pracy

Poradnia alergologiczna

Poradnia chorób płuc

Poradnia internistyczna
dr n. med. Łukasz Labus – specjalista alergolog, specjalista chorób płuc, specjalista chorób wewnętrznych

Poradnia otolaryngologiczna
lek. Jacek Wałek
specjalista otolaryngolog
dr n. med. Jolanta Grabowska
specjalista otolaryngolog

Poradnia chirurgiczna
lek. Aleksander Chlubek – specjalista chirurgii ogólnej

Poradnia internistyczna
lek. Bożena Sienkiewicz
specjalista chorób wewnętrznych

Poradnia urologiczna
lek. Jacek Madejski – specjalista urolog

Poradnia ortopedyczna
lek. Michał Jaśnikowski
specjalista ortopedii i traumatologii

Poradnia zdrowia psychicznego
lek. Radosław Wilk – specjalista psychiatrii

Poradnia chirurgii dziecięcej
lek. Paulina Brauner – lekarz w trakcie specjalizacji z chirurgii dziecięcej w Górnośląskim Centrum Zdrowia Dziecka w Katowicach

Poradnia dietetyczna
mgr Magdalena Kopel – dietetyk kliniczny

Centrum Fizjoterapii Fizjo-Med
dr Marek Sroka, mgr Paweł Lociński
tel. 32 454 34 58

Szpitalny punkt pobrań krwi
tel. 32 755 50 07, tel. kom. 539 149 649

Spirometria

Alergiczne Skórne Testy Punktowe (Prick Test)

NOWOŚĆ!
SWE – ELASTOGRAFIA WĄTROBY
Nieinwazyjna ocena stopnia zwłóknienia wątroby

tel. 32 724 24 20
tel. kom. 604 347 669
ul. Jana Kasprowicza 1
Racibórz
www.ostromed.pl

eprasa.pl 271f90c281

MOTORYZACJA

KUPIĘ

- Auto skup, gotówka, najlepsze ceny, dojazd do klienta, 509 796 001.

MASZYNY ROLNICZE

- Kupię ciągniki i maszyny rolnicze, tel. 602 811 423, 535 135 507.

MATRYMONIALNE

- Wolny 55-letni pan pozna poważną, zgrabną panią, tel. 503 515 199.

NIERUCHOMOŚCI

POSIADAM DO WYNAJĘCIA

Mieszkanie w centrum Rybnika! Jeden mały pokój w pełni umeblowany o podwyższonym standardzie dla jednej osoby, oddzielne wejście niekrępujące. Tel. 515 418 283.

TOWARZYSKIE

Miły Pan, 503 515 199.

USŁUGI

- Wycinka zieleni – kompleksowo, tel. 723 630 530.

Firma sprzątająca – sprzątanie mieszkań, domów i biur. Usługi jednorazowe i cykliczne. Po remontach, mycie okien, pranie dywanów i tapicerki. Dokładnie i terminowo. Tel. 509 801 308.

- Usługi tapicerskie. Renowacje krzeseł, kanap, foteli. Duży wybór tkanin, skór, 696 951 402.

USŁUGI REM.-BUD.

- Komplex-Dach, pokrycia dachowe – pełen zakres usług dekarskich, papy termozgrzewalne, ocieplanie dachów styropapą, solidnie, tanio, FV, 606 118 496.
- Malowanie dachów, elewacji, podbitki Papa termozgrzewalna. Mycie dachów, montaż rynien, 514 666 992.
- **F.W-BUD Marcin Kruczyński, usługi remontowo-budowlane. Wykonuje kompleksowe remonty domów i mieszkań. Kafelkowanie zabudowy, g.k., itp. Inst. wod.-kan.-c.o.-gaz. Tel. 793 330 597.**

ZDROWIE

KARDIOLOGIA

- Lek. Aleksandra Nowak-Wawrzkiewicz, specjalista kardiolog, poniedziałki, środy, piątki od 16.00. Racibórz, ul. Ogrodowa 54/1, Rejestracja telefoniczna: 602 695 679.

CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH*

- motoryzacja – **20 zł**
- biznes – **20 zł**
- gastronomia – **20 zł**
- kredyty, pożyczki – **20 zł**
- nieruchomości – **20 zł**
- matrymonialne – **15 zł**
- nauka – **15 zł**
- różne – **15 zł**
- podaruję – **10 zł**
- zguby – **10 zł**
- praca – **20 zł**
- towarzyskie – **30 zł**
- transport – **20 zł**
- turystyka – **20 zł**
- noclegi – **20 zł**
- usługi rem.-bud.– **20 zł**
- usługi – **20 zł**
- wróżby – **20 zł**
- zdrowie – **20 zł**
- zwierzęta – **20 zł**

* Ogłoszenie drobne do 15 słów

• **OGŁOSZENIE PODWÓJNE** (16 do 30 słów) + 10 zł • **DODATKOWE MOŻLIWOŚCI:** • pogrubienie + 5 zł, • ramka + 5 zł, • kontra + 5 zł, • apla + 5 zł, • kolor + 5 zł.

Chcesz zamieścić ogłoszenie? – odwiedź nas w redakcji:

Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
ul. Tadeusza Kościuszki 32 A
47-400 Racibórz
Czynne: pn. – pt., 8.00 – 16.00
Tel. 32 415 47 27

lub naszą stronę w Internecie:
nowiny.pl/ogloszenia

za 5 złotych wyróżnij drobne ogłoszenie

POGRUBIENIE*
• **Sprzedam działkę na Księżycu. Tanio. Tel. 000-000-000.**
Czcionka pogrubiona, kolor czarny

RAMKA*
• Kupię kota w butach (czerwone kozaki).
Czcionka czarna, ramka czarna

KONTRA*
• Poszukuję towarzysza spacerów. Czerwony Kapturek.
Czcionka biała, tło czarne

APLA*
• Dam pracę Krasnoludkom. Królewna Śnieżka.
Czcionka czarna, tło niebieskie

KOLOR*
• Wynajmę amfibię. Atrakcyjne rabaty. Pan Samochodzik.
* Czcionka niebieska

* Wymienione opcje wyróżnień można łączyć ze sobąw dowolny sposób. Oferta ważna od 15 czerwca 2010 r.

AUTOPROMOCJA

Kup wyjątkową książkę w naszym sklepie
www.sklep.nowiny.pl lub zamów przez telefon: 32 415 47 27
SKLEP nowiny.pl



nowiny RACIBORSKIE

Redakcja: 47-400 Racibórz, ul. Kościuszki 32 A, tel. 32 415 47 27
Nakład: 4500 egz.; e-mail: nr@nowiny.pl; http://nowiny.pl
Reklama: Marek Kuder, 608 678 209, m.kuder@nowiny.pl; Barbara Frydryk, 668 191 013, b.frydryk@nowiny.pl; Ewa Węgrzyn, 662 058 475, e.koczwara@nowiny.pl.

Redaktor naczelny: Mariusz Weidner, m.weidner@nowiny.pl, 600 082 304
Dziennikarze: Wojciech Żołneczko, 662 056 265, w.zolneczko@nowiny.pl; Dawid Machecki, 662 074 637, d.machecki@nowiny.pl,

Redakcja techniczna: Agnieszka Subocz, a.subocz@nowiny.pl
Portal nowiny.pl: Wojciech Żołneczko, portal@nowiny.pl
Wydawca: Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
Dyrektor Wydawnictwa Prasowego: Katarzyna Gruchot

Izba Wydawców Prasy
Stowarzyszenie Gazet Lokalnych
Druk: Drukarnia Polskapresse Sp. z o.o., Sosnowiec

© Wszystkie prawa autorskie do opracowań graficznych reklam zastrzeżone
• Materiałów niezamówionych nie zwracamy

eprasa.pl 271f90c281

Ogłoszenia duszpasterskie w parafiach raciborskich

Parafia Najświętszego Pana Jezusa w Raciborzu

Poszanowanie dla żywności

W ubiegłą niedzielę dziękowano tu za plony ziemi, pracę rolników i działkowiczów. – Oprócz wdzięczności niech wzrasta odpowiedzialność za poszanowanie żywności. Przypominamy, że w tym celu uruchomiliśmy wspólnotową lodówkę, do której każdy może przynieść żywność (nieprzeterminowaną), w przypadku własnych wyrobów opisaną, z datą wytworzenia produktu. Każdy również może zabrać z lodówki żywność według potrzeby. Lodówka stoi pod zadaszeniem przy domu katechetycznym – informowali kapłani

Obowiązkowa katecheza

Msza dla uczniów z poszczególnych klas jest w miejsce drugiej godziny katechezy i jest poniekąd obowiązkiem dla tych, którzy deklarują udział w katechezie. Można powiedzieć, że jeśli w szkole są zajęcia teoretyczne, to w kościele jest praktyka. Prosimy rodziców o współpracę w tej kwestii.

Zbierają, by pomóc misjonarce

W piątek odbędzie się zbiórka elektrośmieci, zużytego i niesprawnego sprzętu RTV i AGD. Jest to równocześnie pomoc dla misji, a dokładniej dla Małgorzaty Kiedrykowskiej, która jako świecka misjonarka pracuje w Republice Środkowoafrykańskiej. Sprzęt można przynosić pod dom katechetyczny do piątku do godz. 9.00 – nie później, gdyż sprzęt będzie odebrany o tej godzinie.

Przygotowanie do bierzmowania

W piątek na godz. 19.00 zapraszamy młodzież ze szkół ponadpodstawowych, którzy pragną przygotować się do bierzmowania. Jest to propozycja dla uczniów z terenu diecezji opolskiej (bowiem np. w gliwickiej bierzmowanie jest w 2 klasie szkoły średniej). Warunkiem jest uczestnictwo w katechezie szkolnej.

Ławka GO

Młodzież, która już przyjęła bierzmowanie zapraszamy do uczestnictwa w wydarzeniu na Górz św. Anny „Ławka GO" w terminie od 2 do 4 października.

Czuwanie w klasztorze

Młodzież począwszy od klasy VIII zapraszamy w sobotę na Czuwanie do klasztoru Annuntiata. Rozpoczęcie o 20.00, zakończenie Mszą Świętą o północy. W programie konferencja, czas na wspólne spotkanie, adoracja ze spowiedzią oraz Eucharystia niedzielna.

Seans w kinie

W sobotę w kinie Bałtyk wyemitowany zostanie film „Odzyskany". Film to opowieść o rodzinie, nadziei i jednej z najważniejszych kwestii w chrześcijaństwie, czyli o przebaczeniu. Po seansie w sobotę 26 września o godz. 14.00 dyskusja. Film zostanie powtórzony w niedzielę 27 września o godz. 1430.

Wstawiennictwo ś. Charbela

We wtorek, 22 września w klasztorze Annuntiata o 18.00 Msza Święta za wstawiennictwem św. Charbela i spotkanie formacyjne. O 17.30 Różaniec.

Ewangelia każdego dnia

W przyszłą niedzielę gościć będziemy przedstawiciela wydawnictwa św. Pawła, który będzie rozprowadzał „Ewangelie na każdy dzień".

Kurs Alpha

Od 29 września rozpocznie się kolejna edycja ewangelizacyjnych spotkań „Kurs Alpha".

Parafia św. Mikołaja w Raciborzu

Zbiórka na plebanii

W piątek po porannej Mszy św. do godz. 12.00 na plac przed plebanią można przynosić niepotrzebne elektrośmieci. Ze zbiórki zostaną dofinansowane misje w Republice Środkowoafrykańskiej.

Wierni na Malcie

Jest jeszcze jedno wolne miejsce na tegoroczną pielgrzymkę na Maltę która trwa od 14 do 21 Października. Zgłoszenia w kancelarii parafialnej.

Wezmą ślub

- Łukasz Wałach z Raciborza i Hibner Agnieszka z Raciborza (II)

Parafia na Ostrogu

Przynieś elektrośmieci

Zapraszamy do udziału w akcji: Oczyść Dom i Świat z elektrośmieci – wesprzyj z nami Wspólnoty Kościoła Katolickiego na Wschodzie. Jest to akcja ekologiczna polegająca na zbiórce zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego – zbiórka odbędzie się w najbliższy czwartek, 24. września, na placu plebanijnym (elektrośmieci można przywozić na podwórze plebanii w godz. 10.00 – 16.00).

Za tydzień, 27.09., przeżywać będziemy XXVI Niedzielę Zwykłą:

gościć będziemy podczas Mszy św. o. Macieja Drzewiczaka OMI z Kokotka, który podczas kazania opowie o dziełach prowadzonych przez Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej w ośrodku duszpasterskim w Kokotku (m.in. o Festiwalu Życia), a po Mszach św. w sobotni wieczór i w niedzielę, zbierać będzie przy kościele ofiary na działalność Ośrodka w Kokotku.

Parafia Matki Bożej w Raciborzu

W przyszłą niedzielę będziemy świętować 290 rocznicę poświęcenia naszego kościoła, tzw. Kiermasz. Suma o 9.30 w int. Parafian, budowniczych i fundatorów kościoła oraz za Parafian i dobrodziejów.

Parafia WNMP w Raciborzu – kościół farny

Całodzienna adoracja

W środę 23 września przypada w naszej parafii dzień całodziennej adoracji Najświętszego Sakramentu. Zwykle wystawiamy Najświętszy Sakrament z tyłu kościoła, ale w tym dniu wystawienie będzie w prezbiterium. Ponieważ na ten sam dzień przypada w naszej parafii wizytacja przedstawicieli kurii opolskiej w związku z planowaną 2 i 3 października wizytacji biskupią, którzy chcą też zobaczyć nasze kościoły więc adoracja zacznie się nie bezpośrednio po Mszy porannej, ale dopiero od godz. 10.00.

Potrwa do wieczornej Mszy św. Ostatnie pół godziny od 17:30 do 18:00 będzie prowadzone przez kapłana z myślą o dzieciach i młodzieży.

Popławski & Jedz

W środę wieczorem o godz. 18:45 kolejny już w naszym kościele farnym tegoroczny koncert z cyklu Dni Muzyki Organowej i Kameralnej im. Henryka Klai. Tym razem na organach zagra p.

Arkadiusz Popławski, a śpiewy wykona tenor Tomasz Jedz.

Druga godzina katechezy

W czwartek o godz. 17.00 Msza szkolna w kościele św. Jakuba. Ponieważ w szkołach ograniczono lekcje religii do jednej godziny tygodniowo więc należałoby potraktować uczestnictwo w tej Mszy jako drugą godzinę katechezy. Dotyczy to zwłaszcza dzieci z szkół podstawowych.

Podziękowanie za żniwa

W przyszłą niedzielę obchodzić będziemy w naszej parafii dzień dziękczynienia za żniwa. Msza św. o godz. 10.30 sprawowana będzie z podziękowaniem za żniwa i o Boże błogosławieństwo dla każdej ludzkiej pracy. Gdyby ktoś chciał wesprzeć parafię płodami ziemi, choćby do dekoracji, to prosimy o kontakt z siostrą zakrystianką lub panią Weroniką. Kolekta z niedzieli za tydzień (ostatnia niedziela miesiąca) przeznaczona będzie na prace związane z przyszłym malowaniem kościoła.

Parafia w Nędzy

Wspólny Różaniec

Zapraszamy i zachęcamy przede wszystkim wspólnotę Róż Różańcowych i wszystkich chętnych parafian do wspólnej modlitwy różańcowej przed każdą Mszą św., a w piątki do modlitwy Koronką do Bożego Miłosierdzia. To nasza wspólna sprawa dla naszego dobra duchowego. Pamiętajmy nie tylko o dobrach materialnych dla naszych rodzin, ale także o dobrach duchowych.

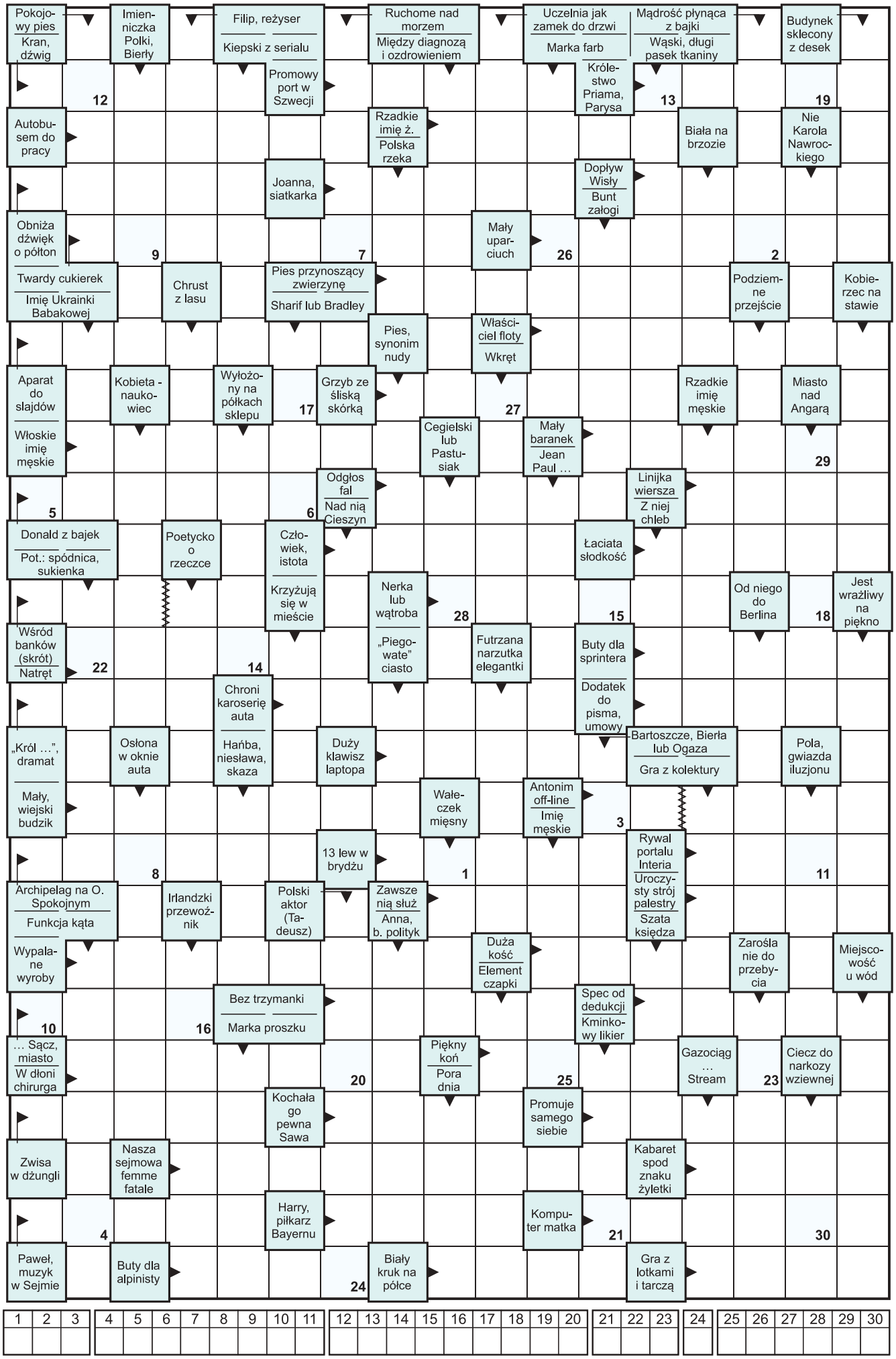
Wizytacja biskupa

W najbliższy czwartek w naszej Parafii będziemy przeżywać dzień wizytacji ks. Biskupa Andrzeja Iwaneckiego. To nie jest dzień jakieś kontroli, ale przed wszystkim wspólnej modlitwy z Pasterzem naszej Diecezji. Zapraszam do wspólnej modlitwy Koronką do Miłosierdzia Bożego o godz. 15:00, a o godz. 18:00 do udziału we Mszy Świętej.

Odpust z dożynkami

W tym roku 4 października chcemy połączyć obchody odpustowe ku czci naszej Patronki Matki Bożej Różańcowej z Dożynkami parafialnymi. Sumie odpustowo-dożynkowej będzie przewodniczył ks. dr Grzegorz Grąbczewski pracownik Kurii diecezjalnej pełniący między innymi funkcję Dyrektora Archiwum Historycznego Diecezji Gliwickiej. Także w tym dniu odbędzie się Festyn Parafialny od godz. 15.00 w namiocie przy ośrodku formacyjny w Nędzy. Wspólnej biesiadzie będzie towarzyszyć wiele atrakcji dla dzieci w formie: darmowych dmuchawców, malowania buziek, warsztatów plastycznych, wiele słodkich niespodzianek dla dzieci, licznych gier i zabaw pod przewodnictwem animatora, w tym m.in.: występ dzieci z Przedszkola w Nędzy oraz występ młodzieży ze Szkoły Podstawowej w Nędzy. Podczas wspólnej biesiady: kiełbasa z grilla, ciastka, kawa/herbata. Szczegóły wydarzenia podane zostaną w najbliższym czasie. Natomiast o godz. 14:00 w kościele odbędzie się okolicznościowy koncert Orkiestry Dętej z Sośnicowic.

eprasa.pl 271f90c281



1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30

HOROSKOP

BARAN 21.03 – 20.04
Początek tygodnia dla Baranów może szykować niespodzianki w uczuciach. Jeśli jesteś samotnym Baranem, poniedziałek i wtorek, mogą przynieść okazję do poznania kogoś nowego, kto w przyszłości może zawrócić Ci w głowie.

BYK 21.04 – 20.05
Jeśli jesteś w stałym związku, będzie to dobry czas dla Was, bez problemu porozumiecie się z partnerem. Samotne Byki w tym tygodniu raczej nie mają szans na poważne zmiany w swoim życiu uczuciowym.

BLIŹNIĘTA 21.05 – 21.06
Dla Bliźniąt dobra passa w uczuciach. Będziecie błyszczeć w tym tygodniu w towarzystwie, jest szansa że zwrócicie na siebie uwagę kogoś interesującego. Być może poznacie kogoś, z kim w przyszłości połączy Was coś więcej niż przyjaźń.

RAK 22.06 – 22.07
W stałych związkach czas burzy i niepokoju. Być może będziecie musieli się zmierzyć z problemami z przeszłość, które od dłuższego czasu nosiliście w sobie. Jeśli jesteś samotnym Rakiem, to nie najlepszy czas na nawiązywanie nowych znajomości.

LEW 23.07 – 22.08
Ostatni tydzień wakacji to dla Lwów czas uniesień i namiętności. Wasz gorący temperament da o sobie znać. W stałych związkach wyjątkowo korzystny czas, jeśli jesteście w długoletnich związkach możliwy jest nagły przypływ uczuć i emocji.

PANNA 23.08 – 22.09
Dla Panien będących w nowych związkach, to czas na „docieranie się”, zrozumienie partnera i jego oczekiwań. Samotne Panny raczej w tym tygodniu nie mogą liczyć na poznanie kogoś wartościowego z kim w przyszłości wiązało by je coś poważnego.

WAGA 23.09 – 22.10
Będzie to czas trudny jeśli chodzi o uczucia dla Wag. Możliwe są dość poważne spięcia z partnerem. Starajcie się nie doprowadzać do niepotrzebnej kłótni. Zawsze lepiej spokojnie porozmawiać i wszystko sobie wyjaśnić.

SKORPION 23.10 – 21.11
Samotne Skorpiony zyskają szansę na poznanie nowych osób i mogą być to znajomości, które odmienią ich przyszłe życie! To dobry moment by wreszcie Skorpiony się szczęśliwie zakochały. Będzie wokół Was dużo nowych, ciekawych osób, to będzie tydzień bardzo towarzyski.

STRZELEC 22.11 – 21.12
W miłości u Strzelców szykuje się gorący tydzień. Strzelce będące w związkach odkryją swego partnera na nowo, ujrzą w nim pozytywne cechy, których wcześniej zdawały się nie dostrzegać. W Waszym związku zagości radość i zadowolenie.

KOZIOROŻEC 22.12 – 19.01
Ten tydzień może być trudny dla wielu z Was. Możliwe są nieporozumienia z partnerem nawet w mało ważnych sprawach. Panujcie nad swoimi emocjami i nie dajcie się sprowokować! Samotne Koziorożce, w tym tygodniu nie zobaczą nikogo godnego uwagi.

WODNIK 20.01 – 18.02
Jeśli jesteś Wodnikiem w związku, to będzie czas, w którym będziesz mógł liczyć na swojego partnera. Będzie pomiędzy Wami zrozumienie, nawet w trudnych sprawach. Jeśli chcesz przekonać partnera do swoich pomysłów czy planów to będzie na to świetny moment.

RYBY 19.02 – 20.03
Niektóre Ryby w tym tygodniu, mogą odczuć konieczność zmian w relacjach z partnerem i potrzebę przebudowania związku. Radzę jednak by robić to umiejętnie i delikatnie by nie doprowadzić do niepotrzebnych spięć z ukochaną osobą. Samotne Ryby poczują silną chęć poznania kogoś.

opracował Elixirxxx • www.wrozbyonline.pl

HUMOR

☺☻☺

Turysta w Zakopanem wchodzi do baru, siada przy barze i pyta: – Barman, co polecisz do picia?

Barman na to: – Ano, panocku drink „Góra cy”!

Turysta: – Jak to „Góra cy”?!

Barman: – Widzicie, bierzemy sklanecke wina... no dwie... góra cy i wlewamy do garnka. Później bierzemy sklanecke piwa... no dwie... góra cy i wlewamy do tego samego garnka. Nastąpnie sklanecke wódecki... dwie... no góra cy i wiewamy to do tego samego garnecka. Na koniec bierzemy sklanecke koniacku... no dwie... góra cy i wlewamy do garnka. Garnek stawiamy na ogniu i miesając grzejemy cas jakiś. Później nalewamy i pijemy sklanecke... dwie... no góra cy. Po wypiciu wstajemy... robimy krocek... dwa... no góra cy!

☺☻☺

Koniec roku szkolnego. Synek przychodzi ze szkoły. – Tato, Ty to masz szczęście do pieniędzy. – Dlaczego? – Nie musisz kupować książek na przyszły rok – zostaję w tej samej klasie.

☺☻☺

– A jutro... – mówi psycholog z Poradni Małżeńskiej –proszę przyprowadzić ze sobą żonę i wtedy przedyskutujemy spokojnie wasz problem.

– To się pan zdecyduj... – mąż na to – ...albo mam przyprowadzić żonę, albo mamy spokojnie coś przedyskutować!

☺☻☺

Żona wściekła na męża dzwoni na jego komórkę:

– Gdzie ty się szwędasz?

On na to spokojnie:

– Kochanie, czy pamiętasz ten sklep jubilerski w którym ci się podobał ten złoty naszyjnik z perełką?

– Ależ oczywiście misiu – spuszcza z tonu żona.

– No to jestem w knajpie obok.

☺☻☺

Rozmawiają dwaj kumple:

– Słyszałem, że twoja żona rozbiła twoje nowe Porsche. Stało jej się cos'?

– Jeszcze nie, zamknęła się w łazience...

☺☻☺

eprasa.pl 271f90c281